

Gazeta Gdańska

20 stron - rok XLVI
cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOSILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Krwawa łuna nad zachodnią Europą

Strajki i rozruchy w Hiszpanji, Francji i Belgji

Madryt, 19. 6. (PAT). W Santander nieznanymi sprawcy zastrzelili dwóch członków partji prawicowych. Wkrótce potem ciężko zraniono członka partji lewicowej.

W Valladolid nieznanymi osobniczy zaczęli strzelać w kawiarni, zabijając dwie osoby i ciężko raniąc 5. W tym samym czasie w innej kawiarni zraniono jedną osobę. Ranni należą do stronnictw lewicowych. Jak przypuszczają, organizacje robotnicze na znak protestu ogłaszają strajk powszechny.

Wobec uznania strajku w Kadyksie za nielegalny, wzmożła się liczba aresztowań. Władze zarekwirowały parowiec „Miralles” który służyć będzie za więzienie.

Poważne zaburzenia w Belgji

Bruksela, 19. 6. (PAT). Wczoraj wieczorem w Monsville doszło do poważnych zafsz. W pobliżu domu ludowego dano strzały w kierunku oddziału żandarmów, którzy odpowiedzieli również ogniem. Pewna stara kobieta, znajdująca się w pobliżu, zmarła ze strachu. Zabłąkana kula trafiła jednego ze strajkujących. Żandarmi wtargnęli do domu ludowego, usuwając wszystkie znajdujące się tam osoby i aresztując pewną ich liczbę. Aresztowanych umieszczono na samochodzie ciężarowym. Wkrótce potem strajkujący udali się na innym samochodzie za żandarmami, usiłując uwolnić aresztowanych. Salwa w powietrze, dana przez żandarmerję powstrzymała robotników od dalszej akcji.

Na wiadomość o zajściach w Monsville robotnicy w miejscowościach Jemappes Quaregnon i Cuesme ustawili na ulicach barykady, które jednak żandarmerja po pewnym czasie usunęła, opanowując sytuację.

Bruksela, 19. 6. (PAT.) Ruch strajkowy szerzy się nadal w całym kraju. Żandarmerja usunęła w ciągu nocy i nad ranem barykady, wzniesione w różnych miejscowościach. Usunięcia barykad dokonano w Jemappes, Quaregnon i Suesmes. W miejscowościach tych dokonano wielu aresztowań. W Borinage

i Liege dokonano również aresztowań. Wojsko i policja strzegą głównych linii kolejowych. W Mons aresztowano 70 osób. Śledztwo stwierdziło, że padły tam strzały do żandarmów.

Barykady na wodzie

Strasburg, 19. 6. (PAT). W Alzacji do już strajkujących robotników przemysłów gar-

barskiego, włókienniczego i metalowego dołączyli się ostatnio robotnicy budowlani i flisacy, zajęci na kursujących po kanale Ren — Rodan berlinkach. We środę strajkujący flisacy utworzyli z berlinek dwie zapory na wysokości Strasburga i Miluzy, tamując w ten sposób całkowicie ruch na kanale.



Zandarmerja różprasza demonstrantów w Liege

Zamknięcie sesji parlamentarnej nastąpi w przyszłym tygodniu

Warszawa, 19. 6. (Tel. wł.) Dziś w godzinach rannych wszystkie uchwalone wczoraj projekty ustawodawcze przesłane zostały do Senatu. Przed południem zebrała się w Sejmie komisja administracyjna celem rozpatrzenia najpierw projektu noweli do rozporządzenia o prawie budowlanem, a następnie projektu ustawy o granicach państwa.

Dzień jutrzejszy poświęcony zostanie obradom połączonej komisji senackich prawniczej i budżetowej nad projektem ustawy o pełnomocnictwach. Nie jest wykluczone, że w toku obrad komisji zabierze głos p. wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski, by w wyjaśnieniach dodatkowych do swego exposé w komisji sejmowej podać do wiadomości te szczegóły swego planu gospodarczego, które wywołały obszerną krytykę podczas ostatnich dwudniowych obrad sejmowych.

Posiedzenie Senatu odbyć się ma we wtorek lub środę przyszłego tygodnia. W związku z wprowadzeniem przez Senat poprawek do niektórych ustaw musiałby raz jeszcze zebrać się Sejm dla

przyjęcia lub odrzucenia wprowadzonych zmian. Byłoby to ostatnie posiedzenie Sejmu w bieżącej sesji.

Według przypuszczeń, posiedzenie to zwołane by było na piątek lub sobotę przyszłego tygodnia, poczem nastąpiłoby zamknięcie sesji.

Teroryści endeccy z Kościana skazani

Starosta kościański rozwiązał wszystkie oddziały Stronnictwa Narodowego w swym powiecie

Leszno, 19. 6. (PAT.) Dziś o godz. 3-iej nad ranem ogłoszony został wyrok w procesie terorystów ze Stronnictwa Narodowego. Główni oskarżeni skazani zostali na następujące kary: Wąldowski na 2 lata więzienia, Dudziński i Pajkert na 1 rok i 8 miesięcy, Odulakowski, Ostrowski, Domagalski, Bernacki i Pabjańczyk — na 1 rok i 4 mies., Władysław Łuczak i Robert Kozak na 1 rok i 6 mies., oraz Wilhelm Kozak, Franciszek Szłapka i Kowalski na 1 rok.

Oskarżeni: Włodarczyk, Wolny, Wojciechowski, Stachowiak, Antoni Łuczak, Kucner, Szymański, Dudziak, Sroń i Grzelczak zostali uniewinnieni.

(o) Kościan, 19. 6. (Tel. wł.) Starosta rozwiązał na terenie powiatu kościańskiego wszystkie jednostki organizacyjne Stronnictwa Narodowego.

Motywy rozwiązani były fakt, że na terenie powiatu kościańskiego miały miejsce szereg zamachów bombowych, które — jak wykazało dochodzenie i proces w Lesznie — były dziełem członków Stronnictwa Narodowego.

6 proc. Pożyczkę Narodową i 3% Pożyczkę Inwestycyjną przyjmujemy po kursie nominalnym za nasze najnowsze modele superheterodyn „OLYMPIA” i „LUXOR” jak też odbiorniki „ROYAL”. Prospekty oraz wszelkie informacje wysyłają bezpłatnie 1235
ZAKŁADY IKA - RADIO, Łódź, Pomorska 49.

REFORMACKIE

PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WATROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC



Robotnicy i urzędnicy „Huty Pokój” na Fundusz Obrony Państwa

Warszawa, 19. 6. (PAT.) Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął generalnego inspektora „Huty Pokój” p. Stanisława Surzyckiego, który w imieniu urzędników i robotników tej huty oraz w swoim wstępie p. premierowi na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 100.000 zł, zebraną drogą składek, wobec wezwania skierowanego do całego narodu przez szefa rządu, w myśl wskazań Naczelnego Wodza o konieczności wzmocnienia obrony narodowej i wzięcia przez całe społeczeństwo jak najszybszego udziału w zrealizowaniu tego zadania.

Liczne aresztowania w Kownie Strajk protestacyjny trwa

Berlin, 19. 6. (PAT.) Z Kowna donoszą: Pomimo, że upłynęły już 24 godziny, na które proklamowano strajk protestacyjny, jednak z wyjątkiem paru fabryk, robotnicy nie wrócili do pracy. Podobno postanowiono strajkować aż do poniedziałku, wysuwając żądanie uwolnienia aresztowanych, których liczba przekracza 400 osób.



„Lamus”

poleca oryginalne antyki jak:

meble — obrazy — perskie dywany — brzozy — porcelany — srebra — kryształ — rzeźby i t. d.
Zakup — Sprzedaż — Zamiana

Boru
Małe Garbary 2.

Sprawy rolnictwa i motoryzacji

na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów

Ulgi dla właścicieli dorożek samochodowych

Warszawa, 19. 6. (PAT.) Dnia 19-go czerwca w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem pana wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym — w związku ze zbliżającymi się zbiorami — uchwalono **wytyczne w sprawie polityki zbożowej**, oraz premjowania wywozu rolniczego w kampanji 1936—1937.

Jednocześnie, dążąc do oddłużenia spółdzielczości, Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił **szczegółowe zasady postępowania układowego dla spółdzielni rolniczych i handlowych i ich central**, a następnie ustalił warunki ulgowej sprzedaży samorządom drewna z lasów państwowych na budowę obiektów

drogowych oraz budowy samorządowych i użyteczności publicznej.

Ponadto Komitet Ekonomiczny Ministrów zaaprobował wniosek ministrów Komunikacji i Przemysłu i Handlu w sprawie udzielenia **koncesji na prowadzenie przemysłu wyrobu samochodów i podwozi samochodowych** oraz uchwa-

lił ulgi dla właścicieli dorożek samochodowych. Wreszcie Komitet Ekonomiczny Ministrów uzupełnił plan zużycia wpływów z 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej stawiając do dyspozycji m. in. sumę **milijona złotych na budowę szkół na Wileńszczyźnie**, oraz załatwił szereg spraw bieżących.

Napaści na Polaków w Gdańsku nie ustają

Policja zachowuje się biernie

Dnia 18 czerwca zanotowaliśmy dalsze wypadki dzikich napadów na Polaków, obywateli polskich, za niepozdrawianie emblematów partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku. Dnia tego, o godz. 16-tej, Polak **Herman Klan** jechał na rowerze z Oliwy do Gdańska. Przejeżdżając przez Nord Promenade minął oddział S. A. ze sztandarami. W tej chwili jeden ze szturmowców **wyskoczył z szeregu i uderzył Klana jakimś ciężkim narzędziem tak silnie w ramię, że Klan runął z rowerem, uderzając głową o ziemię**. O sile upadku, tem większego, że Klan nie jechał wolno, świadczy fakt, że rower został uszkodzony. Klan podniósł się z trudem, odczuwając silny ból głowy i obejrzał się za napastnikiem. Nie mógł jednak stwierdzić jego personalji, bowiem podbiegli doń inni hitlerowcy, nakazując mu natychmiastowe oddalenie się z miejsca wypadku.

Tegoż dnia około godz. 9-tej wieczorem przy Junkergasse w Gdańsku, kilku ubranych po cywilnemu **zbiórów** rzuciło się na

dwóch kupców, obywateli polskich, **Chmielnickiego i Fischera**, z których drugi odniósł **poważne uszkodzenie oka**. Poszkodowani zwrócili się do policjanta, stojącego na rogu Johannesgasse i Junkergasse, ten jednak **odmówił im pomocy, twierdząc iż nie może ruszać się z posterunku** i skierował ich do odwachu policyjnego przy Fischmarkt. Mimo zgłoszenia wypadku policji, nie spisano z napadniętymi protokołu.

Ponowna interwencja w Senacie Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku

W związku z powtarzającymi się wypadkami napastowania Polaków w Gdańsku Komisarz Generalny R. P. interwenjował ponownie w Senacie stwierdzając, że policja gdańska, jak dotąd, nie sprostaa zadaniu stworzenia warunków spokoju i bezpieczeństwa osobistego.

Komisarz Generalny postawił postulat pełnego odszkodowania za pobicia. (PAT.)

Prokurator przemawia w procesie o zajścia w Przytyku

Radom, 19. 6. (PAT.) Po jednogłośnie przerwie **proces o zajścia w Przytyku** podjęty został dziś o godz. 8.30. Ławy obrońców, prasy i publiczności wypełnione są do ostatniego miejsca.

Przewodniczący udzielił głosu **prokuratorowi Dotkiewiczowi**. Na wstępie swego przemówienia oskarżyciel publiczny zaznaczył, że sprawa zajść w Przytyku odbija się szerokim echem w całym kraju, gdyż na rozprawie tej poruszane zostają zagadnienia niezmiernie aktualne, interesujące szerokie koła społeczeństwa. Przedmiotem procesu są bowiem przestępstwa szczególnie niebezpieczne dla spokoju publicznego i ca-

łego Państwa, a po przewodzie sądowym teza aktu oskarżenia zyskała całkowite potwierdzenie.

Następnie prokurator zobrazował obszernie to zajście, któremu było niewątpliwie napięcie między ludnością chrześcijańską i żydowską, szczególnie zastrzeżone po wypadkach w Odrzywole, gdzie stanowcze wystąpienie policji stwierdziło wolę Państwa do ukrócenia wszelkiego rodzaju przejawów walki, wkraczających w zakres prawa karnego.

O godz. 11.40 przewodniczący zarządził **południową przerwę**, po której w dalszym ciągu **przemawiać będzie prokurator**.

PRZEDPŁATĘ NA III. KWARTAŁ

lub też na m-c LIPIEC

prosimy skutecznie u listowych do 25 bm.

Późniejsze zamówienie spowodować może przerwę w dostawie pierwszych numerów na początku lipca.

Koniec świata za trzy miesiące czy pospolity humbug amerykański?

Warszawa 19. 6. — Jedno z pism wieczornych podało następującą depeszę z N. Jorku:

Znany astronom amerykański, profesor Patrick Wynford udzielił w dniu wczorajszym prasie niezwykle sensacyjnego wywiadu.

Profesor Wynford twierdzi mianowicie, że kuli ziemskiej zagraża olbrzymie niebezpieczeństwo ze strony całkiem dotychczas nieznanego komety, która według obliczeń prof. Wynforda przetnie drogę ziemi prawdopodobnie już 15 września r. b.

Prof. Wynford wierzy w ewentualne zderzenie, które oznaczałoby koniec kuli ziemskiej.

Koła gospodarcze obawiają się, że przepowiednia prof. Wynforda wywoła panikę na giełdach świata.

W związku z tą wiadomością warszawskie koła naukowe oświadczają, że nie jest im znane nazwisko Patricka Wynforda „znanego” rzekomo astronoma amerykańskiego.

Należy zauważyć, że wszystkie wiadomości dotyczące zjawisk astronomicznych są przedewszystkiem komunikowane wszystkim obserwatorjom astronomicznym, a obserwatorja polskie żadnej wiadomości o nieznanym komecie nie otrzymały. Komety byłaby już widoczna na niebie.

Dalsze sukcesy Jędrzejowskiej w Londynie

W finale walczyć będzie z Angielką Noel

Londyn, 19. 6. (PAT.) W półfinałowym meczu międzynarodowego turnieju tenisowego Queens Club w Londynie Jędrzejowska pokonała Angielkę Saunders w trzech setach: 6:3, 3:6, 6:3.

W finale Jędrzejowska walczyć będzie z Angielką Noel, która jest jej partnerką w grze podwójnej pań. Jędrzejowska jest faworytką spotkania finałowego i niewątpliwie zwycięży, zdobywając nieoficjalny tytuł



B.S.A. MOTOCYKLE

„70 lat istnienia tej marki fabrycznej jest rękojmią jej najwyższych zalet”.

B. S. A. Repr. Toruń, Wł. Katarfias, Rynek Nowom. 25.
8597 Grudziądz, W. Radzicki, Wybickiego 32/36.

Odwolanie zjazdu Pomorskiej Parlamentarnej Grupy Regionalnej

Parlamentarna Grupa Regionalna Pomorska komunikuje, że **zapowiedziany zjazd posłów i senatorów Wielkopolski i Pomorza, zwołany na 20 i 21 do Gdyni, zostaje odwołany**.

Zjazd nieodbędzie się z powodu przedłużenia się sesji nadzwyczajnej i zwołania szeregu komisji. Nowy termin zjazdu zostanie ustalony.

Rząd przejął port w Pucku

Urząd Morski przejął port pucki na własność skarbu państwa i dokonał prac pomiarowych portu. Prace te mają na celu umożliwienie gruntownej renowacji tej najstarszej przystani brzegu polskiego. Przewidziana jest gruntowna przebudowa obu mól. Z ramienia zaś zarządu miasta Pucka w stadium budowy znajduje się piękna przystań kajakowa.

Brzegi wokoło przystani zostały umocnione, teren zniwelowany. **Przystań czynna będzie już na międzynarodowe zawody kajakowe**.

RABKA

R A J
DLA DZIECI

KURACJA I WYPOCZYNEK

2259 Sport-Basen kąpielowy • Plaża

Opera warszawska pod nową dyрекcją

Warszawa, 19. 6. (PAT.) W związku z podpisaną dzisiaj przez zarząd miejski umową z p. Jerzym Mazarakiem na prowadzenie opery stołecznej, dowiadujemy się, że p. Mazaraki prowadzić będzie operę wyłącznie w własnym zakresie z tą samą subwencją, jaką miasto wypłacało dyrekcji opery w poprzednim okresie dzierżawnym. Dotacja ta wynosi **zł 340.000 rocznie**.

Ponadto miasto zobowiązało się do dostarczenia operze bezpłatnego lokalu, światła, opahu i dekoracji.

Zawarta umowa opiewa na jeden rok, przyczem sezon rozpocznie się 15 października i trwać będzie do końca maja 1937 r.

Pod względem repertuarowym dzierżawca zobowiązał się przynajmniej 4 razy w tygodniu dawać przedstawienia operowe.

Nowa linja regularna między Gdynią a Zatoką Meksykańską

Polska Agencja Morska zgłosiła do Urzędu Morskiego nową linję okrętową, utrzymującą regularną komunikację między Gdynią a portami zatoki meksykańskiej w odstępach 1-miesięcznych. Na linji tej kursować będą, począwszy od dnia 21 lipca br., statki firmy Hanseatische Reederei A. G. w Hamburgu. Przedstawicielem powyższej linji w Gdyni jest Polska Agencja Morska.

Córka Negusa



przemawia w Londynie na zgromadzeniu kołowej Organizacji Pokoju do 27.000 słuchaczy

Przed Świętem Morza

ŚWIĘTO MORZA stało się dla społeczeństwa polskiego, dla milionów ludzi drogie i bliskie. Z każdym niemal rokiem bliższe, powszechniejsze. Ten jeden dzień w roku poświęcony propagowaniu wśród społeczeństwa zagadnień morskich, skupia całe społeczeństwo bez względu na różnice polityczne czy społeczne. Gdy chodzi o zmanifestowanie uczuć wspólnoty, ogarniających całą Polskę podczas Święta Morza — nikogo nie brakuje.

Kochamy ten nasz niewielki odzyskany kawałek własnego morza, jesteśmy dumni, tak bardzo dumni z Gdyni. Zdajemy sobie w całej pełni sprawę z ogromnego znaczenia, jakie dla Polski, dla Państwa i każdego obywatela ma nasze okno na świat. Przecież nasz wolny dostęp do morza — to płuca Polski, bez których udusiłbyśmy się nie tylko gospodarczo, ale i politycznie. 72 proc. całego zagranicznego obrotu towarowego Polski odbywa się przez dwa nasze porty: Gdańsk i Gdynię.

Niby wszyscy to wiemy, wszystko to rozumiemy, z wszystkiego jesteśmy dumni — ale ciągle jeszcze cała gama różnorodnych ciepłych uczuć, jakie czujemy do naszego morza, cały nasz stosunek do tego morza jest zahardzo sentymentalny, mało pozytywny i realny.

Zrewidować te nasze uczucia do morza musimy szczególnie w tym roku, kiedy Święto Morza stało się jednym z fragmentów hasła, jakie za Wodzem Naczelny gen. Śmigły-Rydzem podjął cały naród: wzmocnienia obronności Państwa Polskiego.

Nasz stosunek do zagadnień morskich i do potrzeb naszego morza musi wykroczyć poza granice frazesów, zdać musi egzamin praktyczny. Nie wystarczy śmiała inicjatywa jednostek — musi być ona poparta przez intensywną współpracę społeczeństwa. Bez tego współdziałania, bez powszechnego oddźwięku i bez powszechnej ofiarności, nie można wyobrazić sobie realizacji pięknych haseł, jakie w dniu Święta Morza rozbrzmiewają po całej Polsce.

A musimy rozbudować naszą flotę i to zarówno wojenną, która czuwa nad bezpieczeństwem pracy polskiej na morzu i wybrzeżu, jak i handlową. Bo i polska flota handlowa jest również zbyt szczupła, jak na nasze możliwości eksportowe. 66.139 ton rej. brutto, które liczy nasza flota, zawstydzająco skromnie wygląda, jeśli porówna się ją np. z flotą handlową całego świata, liczącą 66000000 ton rej. brutto.

Dobrze rozwinięta flota handlowa daje pracę wielu ludziom bezpośrednio, a pośrednio wiąże ze swą aktywnością kupiectwo, rolnictwo, przemysł, pobudza kapitały do inwestowania w sprawy morskie i zamorskie, otwiera nowe pola pracy i stwarza z narodu lądowego, zamkniętego w ograniczonym kręgu spraw, naród morski o szerokich horyzontach gospodarczych.

Własna stocznia to również jedna z najpilniejszych potrzeb naszego gospodarstwa narodowego. Własna stocznia, to nie tylko montowanie części składowych, ale to dostarczenie przemysłowi krajowemu zamówień na części składowe, to pobudzanie pomysłowości i twórczości rodzimej w dziedzinie budowy okrętów.

Im większa i sprawniejsza własna flota handlowa, tem większe stąd dla Państwa płyną korzyści, bo o prawo eksploatacji morskich szlaków, o zdobycie i utrzymanie rynków zbytu trzeba tak samo walczyć, jak o prawo do niepodległości, jak o prawo do życia w ogóle.

Spółeczeństwo polskie, które kocha swoje morze, zna jego wartość — zrozumiałwszy jego potrzeby — stanie do pracy, by Polskę i w tej dziedzinie „wyżej podciągnąć”.

Kabe.

Żyłę ołowiu odkryto pod Kielcami

Kielce, 17. 6. (PAT.) Na Górze Kadzielnia pod Kielcami, gdzie niedawno odkryto bogate złoża marmuru o zielonkawym odcieniu, pracujący tam robotnicy odkryli obecnie wysokoprocentową żyłę ołowiu.

Ukryty wróg armji polskiej

Kilka słów o przyroście naturalnym

Nie wiem, czy wszystkim wiadomo, że nasza statystyka ludnościowa, wykazuje w Polsce nagły spadek przyrostu naturalnego. Między rokiem 1932 a 1933, różnica urodzin na niekorzyść wynosi 74.000, mimo zmniejszenia się śmiertelności.

Spadek przyrostu naturalnego stacza się po bardzo gwałtownej pochylni i jeżeli będzie się staczał nadal w takim tempie, nasz przyrost naturalny za lat 10, będzie się przedstawiał znacznie gorzej, niż to samo zagadnienie we Francji. Oto wymowne cyfry:

W r. 1930 — przyrost nat. wynosił 526.000, 1931 — 471.000; 1932 — 445.000; 1933 — 402.000.

Różnica więc, między rokiem 1930 a 33 wynosi aż 124.000. Do tego spadku urodzin przyczynia się niewątpliwie kryzys, niepewność jutra i fakt posiadania coraz częściej tylko jednego dziecka, szerzący się coraz bardziej wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że znajdujemy się między dwoma sąsiadami, z których jeden liczy 170 milionów, z 3-milionowym przyrostem rocznym, a drugi 66 milionów obywateli, że ci sąsiedzi doniedawna byli naszymi najzacieplejszymi wrogami, dojdziemy do wniosku, że warto się bliżej zastanowić nad powyższą kwestją.

Wszyscy wiemy, że największy stosunkowo procent przyrostu naturalnego mają

mniejszości. Jeżeli mniejszości te zasymilują się z narodem choćby w 85 proc., element taki będzie zawsze pożądanym. Niestety. Mniejszości nasze, a przynajmniej lwia ich część, nie spolszczy się duchowo nigdy. Nie chcemy dopatrywać się w tem złej woli. W grę wchodzi tu różne czynniki. Konstytucja nasza, dająca mniejszościom wszystkie możliwe swobody, zapewnia im także wzrost w liczbie.

Wnosząc z zestawień cyfrowych i kilku uwag na temat mniejszości, zrozumieć łatwo, jak bardzo uszczupli się kontyngent wojskowy 100-procentowego Polaka, gdyby rzeczy szły w takim, jak dotychczas tempie.

Wiele tysięcy rekruta zabrała nam emigracja.

8.000.000 zdrowych obywateli żyje poza granicami naszego kraju. Polacy w Ameryce póln. i pld. są dla nas pod względem prawnym zupełnie straceni, będąc obywatelami amerykańskimi.

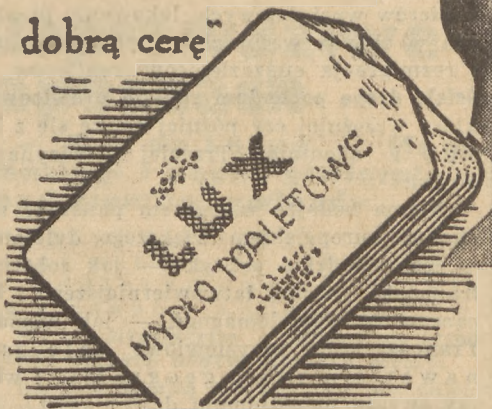
We Francji po uchwaleniu praw z 1927 r. i obaleniu ograniczeń z 1889 r., przyjęcie obywatelstwa nie przedstawia już prawie żadnych trudności.

Z chwila, gdy stan gospodarczy Francji poprawi się, Polacy nauczeni smutnem doświadczeniem (wydalania i ograniczania) tłumnie pospieszają do prefektury policji — wydział naturalizacji.

MIRIAM HOPKINS

mówi:

„Przekonałam się, że regularnemu używaniu Mydła Toaletowego Lux zawdzięczam swoją dobrą cerę”



LUX

MYDŁO TOALETOWE

UŻYWANE PRZEZ 9 NA 10 GWIAZD FILMOWYCH

Wyrób firmy SCHICHT-LEVER S. A. Warszawa.

„Sen nocy letniej” Baldwina



Ministrowie jego gabinetu Eden i Chamberlain w walce o sankcje.

Nowość!

Karo-Franck

przyprawa do kawy w kostkach



Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych!

Prawem naczelnem dla tych ludzi będzie wówczas nie ambicja, lecz żołądek — który jest najsilniejszym prawodawcą. Oto dowody: gdy w roku 1921 — było zaledwie 2.760 naturalizowanych, w 1934 — 5.000, w 1925 — 8.000, to po roku 1927 (po uchwaleniu nowych praw) liczba podań wzrosła do dziesiątek tysięcy. Dlaczego? — Wszyscy pamiętamy lekkie załamanie się franka w roku 1928. Obawa o kawałek chleba pchnęła masy cudzoziemców do przyjęcia obywatelstwa.

Nadszedł kryzys. Osobiście i naocznie mogłem stwierdzić, jak bardzo wpłynął on na zasadniczy zwrot całej emigracji ku naturalizacji. Dziś, gdyby próby o nadanie obywatelstwa nie zostały dla zrozumiałych powodów wstrzymane, 60 proc. cudzoziemców we Francji, przyjęłoby poddaństwo francuskie w ciągu 24 godzin. Tak jest wszędzie. „Prawem naczelnem — prawo żołądka”. Francja i Ameryka wiedzą doskonale, że naturalizowany obywatel nigdy nie będzie czuł po francusku, czy amerykańsku, ale wiedzą też, że następne pokolenie to już 100-procentowi obywatele, wyszkoleni w patriotyzmie ziemi, na której ujrzał światło dzienne.

Zastanówmy się teraz do czego te trzy zagadnienia: 1) spadek urodzin, 2) problem mniejszości i 3) naturalizacji, mogą doprowadzić, gdyby nie uległy wkrótce zasadniczej zmianie.

Odpowiedź łatwa. Roczники poborowe za lat 15, czy 20 zmieniają dotychczasowy układ narodowościowy.

Odbije się to walcie na spistości armji. Dlatego, póki nie jest jeszcze zapóźno, póki nie jeszcze nie straciliśmy, zwracamy na to uwagę. Karr.

Premjer gen. Sławoj-Składkowski w Kosowie

Prasa lwowska donosi, iż p. premjer gen. Sławoj-Składkowski w najbliższych dniach ma przybyć do Kosowa, gdzie weźmie udział w ważnej konferencji województw południowo-wschodnich.

Pogłoski o zmianach na stanowiskach wojewodów

Ostatnio w wielu pismach ukazały się pogłoski o zmianach na stanowiskach wojewodów.

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, pogłoski te absolutnie nie odpowiadają prawdzie.

Syn powieściopisarza Wallace'a w Poznaniu

W Poznaniu bawił p. Bryan Edgar Wallace, syn znanego powieściopisarza, który przybył wraz z żoną przez Holandję i Niemcy. W Poznaniu goście zwiedzili miasto i przypatrywali się uroczystej procesji Bożego Ciała, która wywarła na nich ogromne wrażenie. Z Poznania pp. Wallace wyjechali we wtorek do Warszawy, skąd udadzą się do Moskwy i Leningradu.

W Serajewie - kolebce wojny światowej

(Korespondencja własna).

Serajewo, w czerwcu.

Belgrad ma połączenie z Adriatykiem dwoma liniami kolejowymi: **szerokotorową** przez Zagrzeb do Splitu i Suszaku oraz **wąskotorową** przez Serajewo i Mostar do Dubrownika (Raguzy).

Droga kolejka wąskotorowa z **Belgradu do Dubrownika** prowadzi przez pasma gór, poprzez wąwozy i szczyty, przez tunele i nad brzegami przepaści, wije się przytęm przez tak przeczudy krajobraz, że trudno wprost oderwać oczy od okien wagonu. Jest to jedna z najpiękniejszych dróg w Europie — droga tak fantastyczna, że chwilami zdaje się człowiekowi, iż patrzy raczej z okien samolotu, aniżeli — wagonu kolejowego.

Zygzakami wspina się tor na szczyty górskie, przecina bystre rzeki i rzeczki, przebiega nad dolinami, wpada w tunele. Co chwila wyrastają nowe skały, nowe przedziwne urwiska, które pokonała myśl i technika ludzka. Na przestrzeni 200 km. z Belgradu do Serajewa przebijamy 130 tuneli, które zwiastuje za każdym razem przyciągły gwizdek lokomotywy. Pociąg wpada w czeluście góry, by po wyjściu jeszcze bardziej oczarować nowym, nieoczekiwanym a pięknym widokiem.

Do Serajewa dojeżdżamy późnym wieczorem. W dole migocze tysiące światełek, dając obraz rozległego miasta.

Na dworcu witają nas miejscowi dziennikarze i grupa Polaków z p. prokuratorem Przybylskim i p. drową Delyannis. Serdeczne słowa powitania i odjazd autobusem do hotelu. Tutaj dopiero widzimy ślady 13 godzinnej jazdy i niezliczonych tuneli. Zmęczenie walczy z chęcią obejrzenia słynnego Serajewa i to zaraz, w nocy. Ostatecznie zwycięża zmęczenie.

Serajewo jest stolicą Bośni. Tutaj w **pamiętnych dniach 1914 r. student serbski Princip dokonał zabójstwa arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na bulwarze Wojewody Stepe**. Miejsce to oznacza dzisiaj tablica pamiątkowa. Tutaj rozpętała się **wojna światowa**, która dała wolność nie tylko słowiańszczyźnie południowej, ale i Polsce.

Serajewo jest w Jugosławii jedynym miastem w swoim rodzaju. Krzyżują się ostro i wyraźnie wpływy wschodu i zachodu. Połowę miasta tworzy dzielnica zachodnia z okazałymi budynkami i szerokimi ulicami, druga zaś połowa Serajewa dookoła słynnej w całym świecie mułzuńskim **Begowej Dżamii** (meczet) zachowała styl orientalny w formie najczystszej. Tutaj miesi się krzykliwy i ruchliwy, a niezmiernie barwny bazar wschodu t. zw. **Czarszija**. W turbanach na głowie, z podwiniętymi pod siebie nogami siedzą kupcy i z całą powagą zachwalają swe towary, wabiące oko turysty. Kobiety w skromnych sukniach, przypominających kobiety zakonne, z zasłoniętymi twarzami robią niesamowite wrażenie. Jeden z kolegów określił je jako „chodzące trumny”. Przez gesty czarny woal nie widać nawet rysów twarzy.

W XV wieku Bośnia dostaje się pod wpływ turecki. Sfery wyższe, a później i dół przyjmują islam. W tym czasie powstaje **Serajewo**, którego założycielem jest Bośniak wysoki dygnitarz turecki **Ghazi Husrevbeg**. Serajewo staje się ośrodkiem wpływów tureckich, a mahometanizm obejmuje coraz szersze warstwy bośniaków, którzy stają się i są do dziś dnia gorliwym wyznawcami Proroka, mimo tego, że czują się słowianami i uważają się za wiernych synów swej ojczyzny — **Jugosławii**. Wiekowy wpływ mahometanizmu zrobił jednak swoje i **war!** bardzo silne piętno nie tylko na wyglądzie wschodniej części miasta, ale i na zwyczajach i obyczajach ludności. Ludność przyjęła islam i wierzy głęboko. Nowatorskie prądy nowej Turcji nie mają tutaj żadnego posłuchu. Mahometanki w Bośni nie zdejmują zasłony z twarzy, mimo, że ich współwyznawczynie w Turcji cywilizują się pod tym względem. Niesamowity też jest widok kawiarni w dzielnicy mahometanickiej. Siedzą tam mężczyźni w fezach na głowie i kobiety z zasłonami — „żywe trumny”. Odsonić twarz może tylko panna, mężatce nie wolno już tego zrobić. Twarzy jej nie może splamić widokiem żaden obcy mężczyzna.

W Serajewie skrzyżowały się silnie dwie kultury. Barwny koloryt wschodu ciągnie do Serajewa dziesiątki tysięcy turystów. — Mieszka tutaj bowiem ponad 30 proc. bo-

niaków, którzy przestrzegają wiernie tradycji mułmańskich. Daje temu świadectwo 70 meczetów ze słynną Begową Dżamią na czele oraz liczne cmentarze mułmańskie (przytulone do zabudowań domowych) z charakterystycznymi nagrobkami. Przecho-
dząc ulicami miasta natknąłem się na pogrzeb mahometanina. Płaską trumnę na dwóch drążkach niosą przyjaciele zmarłego. Trumna przechodzi stale z rąk do rąk przyjaciół zmarłego, od domu żałoby aż do cmentarza. Zwinnie unoszą zwłoki zmar-

go, oddając mu w ten sposób ostatnią posługę. Nie ma żadnych wieńcy, nie widać duchownego, nie ma też płaczek. Idzie spora grupa ludzi, a nad nimi faluje stale trumna.

W dzielnicy zachodniej przeciwagę mahometanom stanowi 14 kościołów katolickich i dwie cerkwie.

Ciekawy jest spacer po ciasnych uliczkach bazaru wschodniego. Na oczach naszych powstają filigranowe wyroby jubilerskie, a grzeczni kupcy zanim przystąpią do



Ogólny widok na Serajewo

List z Paryża

Casimir de la Rocque

(Korespondencja własna).

Paryż, w czerwcu.

Przeżywamy obecnie wielki kryzys polityczny. **Rząd Bluma, to początek końca obecnego ustroju parlamentarnego Francji**. Coraz częściej i coraz głośniej rządowe koła mówią o rewizji konstytucji. Rewizja ta — zdaniem kół prawicowych — nie może odbyć się bez udziału „d'un petit bourgeois”, jak również i bez udziału zdecydowanych nacjonalistów, których czołowym reprezentantem jest **francuski Führer Casimir de la Rocque** — wódz „La Croix de Feu” — Ognistego Krzyża.

Organizacja ta — to **państwo nacjonalistów w państwie Bluma**. Oparta na rygoryzmie wojskowym, zaopatrzona w najnowocześniejszy sprzęt wojenny, trzymała się i trzyma nadal na uboczu, od wszystkich spraw państwowych.

Pułkownik de la Rocque, świetny strateg i nieprzeciętny polityk — wie dobrze, że gdyby zaczął w tej chwili jakąkolwiek akcję czynną — spowodowałby **rozlew krwi bratniej na ulicach Paryża, a nie posiadając nawet 60% pewności zwycięstwa — wy-**

czekuje na bardziej stosowną chwilę.

Czas robi swoje. Nikt ze zdrowo myślących Francuzów nie wierzy tutaj w pomysły gospodarczej polityki lewicowej.

Ucieczka kapitałów, brak zaufania do papierów wartościowych, lokowanie pieniędzy w obcych walutach, skupowanie złota i reemigracja cudzoziemców — rentjerów — **ściele drogę pochodom reakcji prawicowej**, która wcześniej czy później zetrze się z lewicą i agentami Trzeciej Międzynarodówki.

Niema bodajże w żadnym państwie zachodnio-europejskim większego dyktanta — jeśli chodzi o politykę — jak robotnik francuski. Niema łatwowierniejszego i leżącego na lep demagogii — jak właśnie **Francuz**, który przysłowiowo „nie zna nawet swojej geografii” i wierzy swemu przekupnemu dziennikowi.

Trudno uwierzyć dziś w szczerą prasę lewicową, gdy się tak niedawno miało do czynienia z zabagnioną aferą pożyczki rosyjskiej.

Trudno uwierzyć, by „Populaire”

czy „L'Humanité” — nie były subsydjowane ze źródeł, z których płynie trująca woda komunizmu.

Dlatego — **Casimir de la Rocque, zdoby-**



wa sobie bez żadnego nakładu propagandy coraz większą popularność.

— „Zaraza z Kremla — tęczy Francję — Ratujmy ją póki czas!”

Oto hasło inteligencji francuskiej, młodzieży akademickiej, des petits bourgeois, właścicieli ziemskich i... oszczędnych robotników, bardziej oświeconych i dalej patrzących, niż horyzont „L'Humanité” czy „Populaire’a”.

Casimir de la Rocque — wódz dzisiejszej prawicy, zapowiedział już prasie francuskiej, że „z chwilą **oficjalnego** przyjścia do władzy lewicy, wystąpi ze swymi ludźmi — jako **oficjalna partja narodowa**”.

Czynnik lewicowe liczą się bardzo z jego siłą. Wielokrotne próby rozwiązania tej organizacji, skończyły się „próbą najsprawniejszej — cichej mobilizacji sił, manifestujących ruch prawicowy”.

Z tysięcy piersi przez całą Francję wydziera się coraz potężniejszy okrzyk:

Vive la Croix de Feu!

— **Vive de la Rocque!**

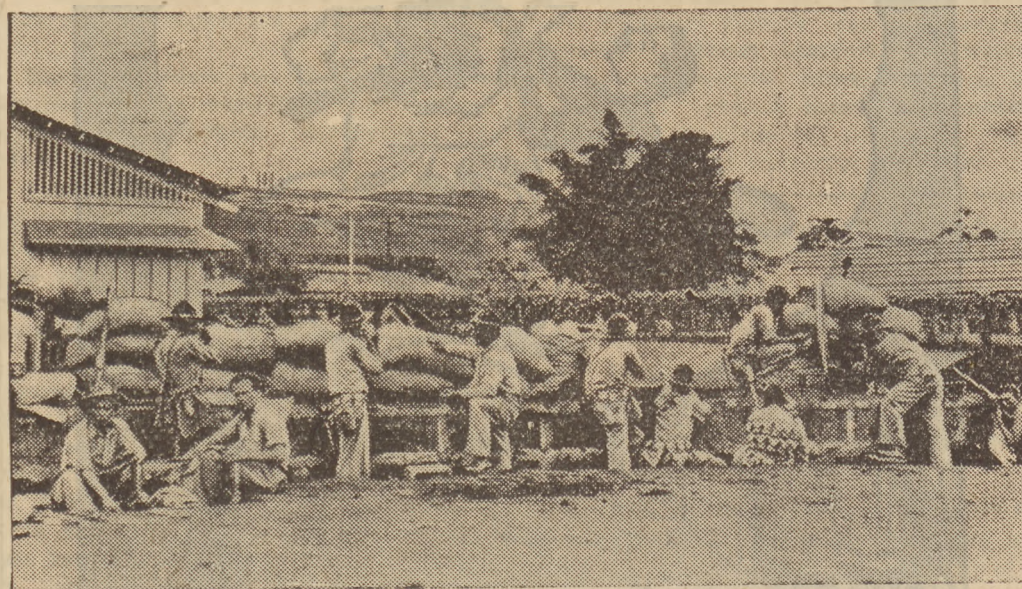
Camille Corderox

OD REDAKCJI

W ostatniej chwili P. A. T. przynosi wiadomość, że rząd Bluma rozwiązał organizację Croix de Feu.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców!

Rewolucja w Nicaragui



W republice środkowo-amerykańskiej Nicaragua wybuchła rewolucja. Na fotografii widzimy **dział wojsk powstańczych na barikadzie — przeciwko pałacu prezydenta**.

CHLEB ZDROWOTNY
Z DOMIESZKĄ MAKI
D^{na} WANDERA
zawiera w naturalnym stanie wszystkie niezbędne dla organizmu ludzkiego składniki odżywcze ziarna, łatwostrawny, działa dodatnio na przemianę materii, smaczny, utrzymuje długo swą świeżość.

Do nabycia w piekarni Kazimierza Janika
Gdynia, ul. Starowiejska. 3092

krem sportowy
śłońce w pudełku

rozmowy handlowej częstują wschodnim zwyczajem, doskonałą turecką czarną kawą, podaną w małej kolorowej filiżance. Kawa i okazana serdeczność robią swoje. — Klient zawsze coś kupi.

W ciasnych uliczkach co chwila pokazują nam nasi przewodnicy jakąś osobliwość. Tutaj stoi najstarsza szkoła turecka, tam — typowa kawiarenka, schowana w chłodzie murów jakiegoś podwórza, to znowu jest najelegantszy hotel z XV wieku, gdzie były nawet reprezentacyjne komnaty dla dygnitarzy tureckich.

Dzisiaj na dziedzińcu „hotelu” jest targ owocowy, a przez brukowane kamieniami korytarze i pokoje przechodzą turyści, podziwiając „komfort” z przed wieków.

Serajewo leżące u zbocza góry Trebavie (1650 m.) żyje dzisiaj w znacznej mierze z turystów, których ciągnie tutaj czar wschodu i zaciekawienie — jak wygląda miasto, które dało początek największej wojnie w dziejach świata.

Wacław Górnicki

Zwyciężone morze

Cuda holenderskiej techniki — Piękna legenda

Od wieków Holandia walczyła o ziemię. Zawsze było jej za mało, dla ciągle wzrastającej liczbie ludności. Powoli i uparcie wydzierano morzu nowe obszary, by chronić je za potężnymi tamami.

Już w roku 1667 — pewien śmiały Holender powziął projekt osuszenia Zuidersee, co dałoby Holandji przeszło 96.000 mórg nowej ziemi. Lecz wówczas — wymiano tego fantasta. Biorąc bowiem pod uwagę współczesne możliwości techniczne, projekt był niewykonalny, a kosztowałby zawrotne sumy. Raz jednak rzucona myśl nurtowała następne pokolenia i wracała uparcie na stół obrad gospodarczego świata Holandji.

Istnieje w tym kraju piękna i stara legenda, która mówi, że Zuidersee osuszy się samo pewnego dnia. Na brzegach jego znajdowały się ongiś dwa kwitnące porty: **Stavoren i Kampen**. Największe morską okręty zanurzały w nich swe kotwice. Legenda opowiada, że w owych czasach żyła pewna **bogata wdowa**, skupiająca w swym reku większość całej floty handlowej. Chciwość jej nie miała granic. Pewnego dnia, uzbroiwszy trzydziście okrętów, poleciła im przywieźć różne bogactwa z odległych krajów. Z pośród trzydziestu — 29 wróciło z przewidzianą zdobyczą, trzydziesty zaś, największy, przywiózł tylko zboże. Wówczas **bogata wdowa przekleła kapitana** i rozkazała wyrzucić cały ładunek do morza. Od tego dnia porty **Kampen i Stavoren zapiaszczyły się zupełnie**, wdowa straciła wszystkie dobra i wkrótce potem musiała zebrać. Tak ukarał ją Bóg za to, że pogardziła zbożem.

Inżynierowie i technicy nie wierzą jednak legendom i pracują raczej przy pomocy ołówków, linii, cyfr i maszyn. Największą ich ideą było połączenie Frygii z północną Holandją potężną tamą, długą na 30 km. Oczywiście trzeba było postępować stopniowo. Najpierw połączono się tamą z wyspą Wieringen, tamą długości 2,5 km i stąd dopiero rozpoczęła się właściwa praca nad zbudowaniem gigantycznej tamy. Osuszane tereny muszą być oczywiście przygotowane do uprawy.

Wielkie ilości soli, jakie znajdują się w ziemi, muszą być usunięte. W tym celu zasiewa się specjalne gatunki traw, potem żyto, by kolejno przez systematyczne przystosowanie ziemi do uprawy — kultywować

na niej najwyższe gatunki roślin i jarzyn.

Morze zostało zwyciężone. Na jego dawniej bezwartościowym dnie — **rosną dziś owoce pracy inżynierów, rośnie zboże — chleb dla głodnych i praca dla wszystkich.**

Myśląc teraz o tym wielkim wysiłku — zwróćmy nasze oczy ku bagniskom Polesia. Może i tam powstanie już niedługo polska Holandia?



Nie należy żądać „jednej tuby pasty do zębów”, lecz wyrażnie pasty Chlorodont.

Chlorodont

pasta do zębów niedoścignionej jakości dla dorosłych i dzieci.
Prawdziwość pasty gwarantuje czerwona głowa lwa na opakowaniu.
Wylączna sprzedaż: Miraculum, Kraków.

Największa sensacja świata sportowego

Max contra Louis

Olbrzymie zakłady — Ameryka żyje w napięciu — Drogi zawałone autami — Brak miejsc w hotelach — Walka dwóch ras

Gdy piszemy te słowa zdajemy sobie doskonale sprawę, z tego, że zanim dotrą one do czytelników — cały świat będzie już wiedział o wyniku tego niezwykłego spotkania.

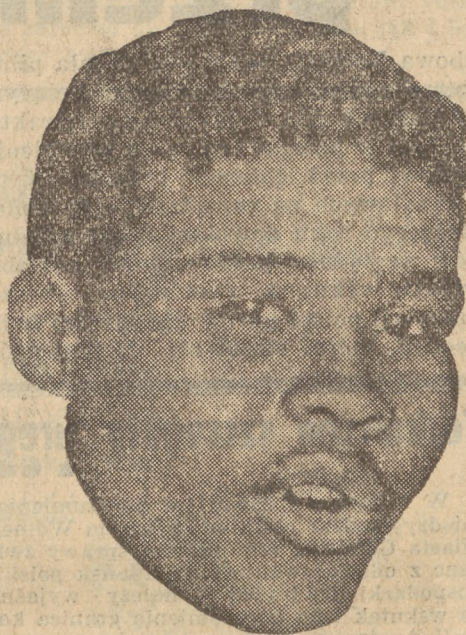


Schmelling

Być może — że z czasem, jak to miało miejsce już dwa razy, mecz bokserski zostanie odwołany na dwadzieścia cztery godziny.

Wszystkie głośniki radja doniosły wczoraj

urbi et orbi, że z powodu ogromnej ulęwy — spotkanie — które ma mieć miejsce na potężnym, otwartym stadionie, nie może dojść do skutku.



Louis

Nie oto nam jednak chodzi. Tematem naszego artykułu będzie **nastroj, jaki panował w Ameryce — w tym „historycznym dniu” — walki rasy białej z czarną.**

Można sobie łatwo wyobrazić napięcie nerwów Yankesów — skoro nawet w Toruniu spotkanie to spędza sen z oczu wielu miłośników boks.

W kawiarniach, restauracjach, w prywatnych domach, od trzech dni większe lub mniejsze grupy skupiają się dookoła głośników — by o godzinie trzeciej nad ranem — słuchać przebiegu walki i dowiedzieć się natychmiast o jej wyniku.



ZADAUCIE WSZĘDZIE
MYDŁO-KREM
do golenia
Z MOTYLEM
W. KASPRZYCKIEGO
WARSZAWA PIUSA XI 11 30

Zakłady mnożą się, jak grzyby po deszczu. W Ameryce dochodzą nieraz do zawrotnych sum.

Większość trzyma po stronie Louisa.

Jest rzeczą pewną — że ewentualna przegrana jego — nie stworzy wielkiego rozczarowania. W Ameryce — zdają sobie doskonale sprawę z tego, że w tym wypadku nie chodzi wyłącznie o **dwóch championów świata** i o sportowy prestiż U. S. A. — ale i o **walkę dwóch ras.**

Niewątpliwie — zwycięstwo Louisa będzie powitane z wielką radością, ale zwycięstwo **Schmellinga** — nie stanie się także porażką pro lousowych nastrojów.

Z tych właśnie przyczyn bardzo wielu Yankesów darzy sympatią Maxa i czyni zakłady po jego stronie.

Tymczasem bussinesmeni zarabiają grubo.

Hotele przepełnione. W kawiarniach i barach trudno dostać stolik.

W całej Ameryce — kto żyje, słucha komunikatów radiowych.

Murzyńska dzielnica w Nowym Yorku — **Haarlem**, to jedno wielkie kotłownisko. Wszyscy oczywiście zakładają się na całego za Louisa. Kłada w tę hazardową grę ostatnie oszczędności a często zapożyczają się — byle tylko postawić na ukochanego Lulu.

Dzisiejszy ranek — przyniesie nam już zapewne wiadomość: **kto wygrał, a kto przegrał. MURZYN CZY BIAŁY.** Dowiemy się jaka z ras będzie dzierżyć prymat siły mięśni na ziemskim globie. **KARR.**

Prawdziwe i nieprawdziwe historie o apaszach

Noc w nadsekwankiej stolicy — Rue de Lappe — Montmartre — La Boite — Małe dancinigi i nocne piwiarnie — Stare kawały rycerzy z pod ciemnej gwiazdy

Wyrażenie „**apasz paryski**” — należy niestety do przeszłości, do dawnego jeśli rzec można „folkloru” nads kwadkiej stolicy.

Dzisiejsza noc w Paryżu, nawet na najbardziej oddalonych peryferiach miasta, przechodzi spokojnie, jak w śródmieściu Torunia, Bydgoszczy, czy Grudziądza.

Legendarne typy o czerwonych krawatach, spodniach i cyklistówkach w kratkę, z nożem w ręku, znajdując się tylko na starych sztychach.

Gdyby ktoś wyrobił sobie pojęcie, że człowiek powyżej opisany jest właśnie apaszem, musiałby się mocno zdziwić, gdyby się nagle znalazł na gwarnej ulicy Paryża w niedzielę i ku swemu przerażeniu skonstatował fakt, że co trzeci mieszkaniec — to **apasz**.

Moda bowiem na czerwone krawaty i szalki rozpowszechniła się wszechwładnie jako symboliczne godło przynależności do partii lewicowej.

Istnieje jednak w Paryżu ulica, która skupia wszystkie męty nocne. Tam — w nocnych lokalach, knajpach, dancigach i barach schodzą się epigoni — apaszowskiego fachu.

Uliczka ta zwie się **Rue de Lappe**, tuż koło Place de la Bastille.

Zlaza się tam cudzoziemcy z całego świata, szukający w podejrzanych boite'ach niesamowitych wrażeń.

Istotnie znaleźć tam można niezwykle typy, ale... **nie są to owi rycerscy apasze, lecz zwykli sutenerzy, złodzieje lub — co jest modniejszą dziś wyrażeniem — gangsterzy, handlarze kokainą, morfina lub... żywym towarem.**

Wygląda to wszystko na zwykłe zbiegowisko szumowin nocnych — takich samych zresztą, jak w każdym innym wielkim mieście.

Wielu z pośród tych typów pseudo-apaszów, pozuje i to pozuje w bardzo niezręczny sposób. Jakiś złośliwy dziennikarz angielski napisał w swych wspomnieniach o nocy paryskiej, że „**a p a s z e c i w y**”

glądają tak jakby im magistral miasta płacił dniówkę za podtrzymywanie folkloru z czasów Emila Zoli”.

Słynny **Montmartre** — również nie przedstawia żadnych nadzwyczajnych rzeczy.

Karjera **Moulin Rouge**, już się dawno skończyła. Słynne ongiś kabarety: **Piekieł, Niebo, Pod zdechłym szczurem, Probostwo** — zieją beznadziejną pustką, a osławiona „**Knajpa z trumnami**” — darownie czeka na naiwnego gościa.

Kryzys wypędził ślad znużonych bogaczy. Każdy Francuz idzie tam dziś na szklankę piwa i jest równie mile widziany jak ongiś un riche americain, ou un autre etranger.

Pomysłowość kawałów dzisiejszych pseudo-apaszów wyczerpała się i wyjałowiała doszczętnie.

Do starych tricków należy nabieranie na foty, na pływające dziewczęta w basenach, na niesamowite przygody z powieści Marczewskiego.

Najdowcipniejszym kawałem są może jeszcze owe „**pływające syreny**”.

Jest to kawał właścicieli taksówek.

Facet taki proponuje podgazowanemu cudzoziemcowi „niesamowity domek rozkoszy gdzie nagle bachantki pływają w basenach z szampanem”.

Oczywiście — „w największej tajemnicy”. Upatrzoną ofiarę siada do taksówki. — Wspólnie wyjeżdżają kilkanaście kilometrów za miasto i co się okazuje?

Domek jest zaryglowany. — „Dopiero co tajna policja zapieczętowała lokal”.

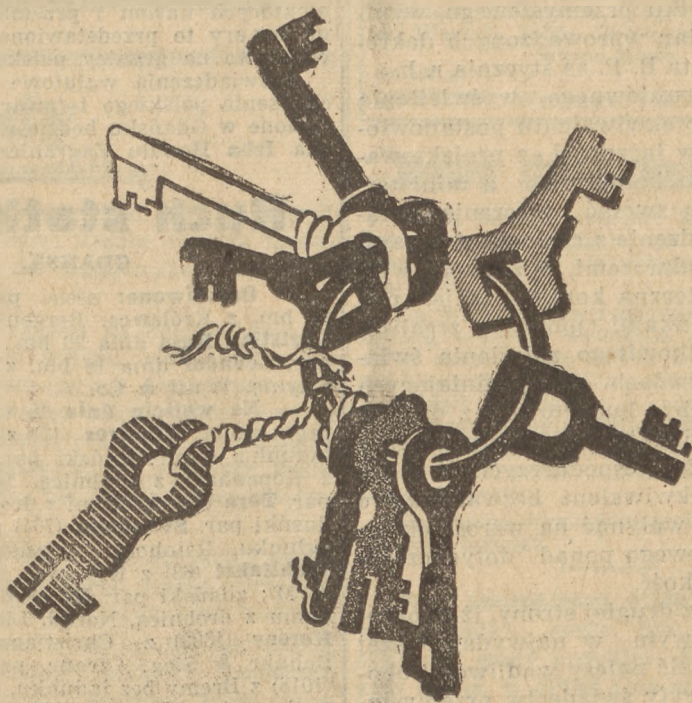
Jak niepyszny, amator niesamowitych przygód wraca tą samą taksówką z powrotem do miasta.

Efekt —

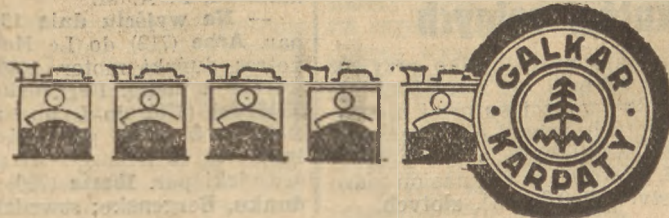
Rachunek wynosi kilkadziesiąt franków. Nocni apasze — a raczej zwykli oszuści zacierają ręce.

Za chwilę piją za zdrowie naiwnego etranżera „pod zdechłym szczurem” lub w pierwszym lepszym „bistro” Montmartre'u.

KARR.



DO KAŻDEGO ODPOWIEDNI KLUCZ;
DO KAŻDEGO ODPOWIEDNI OLEJ



Samiećtaj przed wyjazdem na wakacje o ubezpieczeniu swego mienia od ognia i KRADZIEŻY na najkorzystniejszych warunkach w KRAKOWSKIM TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ „FLORJANKA” Sp. Akc.

3491

założonej w roku 1860 najstarszej prywatnej instytucji ubezpieczeniowej na ziemiach Polski.

Zgłoszenia przyjmują:

Oddział w Poznaniu, ul. 3-go Maja 6, telefon 18-48.
Agencja w Toruniu, ul. Mostowa 38, telefon 10-45.Agencja w Bydgoszczy ul. Jagiellońska 4, telefon 33-65.
Agencja w Grudziądzu, ul. Grobłowa 11, telefon 12-93.Agencja w Gdyni, ul. Świętojańska 33/35, telefon 26-65.
Agencja w Brodnicy, Mały Rynek 4, telefon 56.
Agencja Wielki Komorów, Franciszek Janasik.

Na froncie gospodarczym

O reformę świadectw przemysłowych

W ramach dwudniowego zjazdu Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi odbyło się posiedzenie Międzyzbirowej Komisji Skarbowej, które w pierwszym rzędzie poświęcone było rozważeniu sprawy zasadniczej reformy świadectw przemysłowych. Komisja szczegółowo zanalizowała wszystkie nastrożające się w tej mierze projekty, idące w kierunku rekonstrukcji obecnie obowiązującej taryfy świadectw, uznając jednak, iż nie realizują one zasadniczego, a od lat podnoszonego postulatu sfer gospodarczych, stwierdzającego, iż świadectwa przemysłowe są instytucją przestarzałą i niedającą rękojmi racjonalnego i równomiernego rozłożenia opodatkowania.

W łączności z tem Międzyzbirowa Komisja Skarbowe m. in. wypowiedziała się przeciwko reformowaniu taryfy świadectw w kierunku uzależnienia ich ceny od tak spornej i niedoskonałej instytucji, jaką stanowią normy t. zw. średniej dochodowości, gdyż skomplikowałoby to nadmiernie technikę wymiarową i nie przyniosłoby pożądanego uproszczenia w dziedzinie świadectw. W konkluzji Międzyzbirowa Komisja Skarbowe stwierdziła, iż najwłaściwszym rozwiązaniem sprawy byłoby zupełne uchylenie świadectw przemysłowych, licząc się jednak z potrzebami budżetowymi. Komisja uznała, iż należałoby w drodze bezpośredniej wymiany zdań z ministerstwem skarbu wyjaśnić, jak zapewnić skarbowi odpowiedni ekwiwalent z powodu uchylenia świadectw, uwzględniając z drugiej strony nową strukturę wpływów w zakresie podatku przemysłowego, wynikającą ze zmian wprowadzonych dekretem Prezydenta R. P. ze stycznia r. b.

Celem gruntownego wyświeślenia sprawy owego ekwiwalentu postanowiono ponadto w łączności z projektowaniem odbyciem konferencji z ministerstwem skarbu zwołać na terenie Związku Izby posiedzenie z czołowymi organizacjami gospodarczymi, co zezwoliłoby na ostateczną konkretyzację, pod jakimi warunkami można by zrealizować myśl całkowitego zniesienia świadectw na zasadach, uwzględniających obecne potrzeby budżetowe i z drugiej strony odpowiadających kardynalnemu postulatowi sfer gospodarczych, iż w grę wchodzić ekwiwalent bezwarunkowo nie powinien wpłynąć na wzrost obciążenia podatkowego ponad dotychczasową jego wysokość.

Licząc się z drugiej strony, iż w okresie przejściowym w najwydatniejszej mierze złagodzić należy wadliwość obowiązującej taryfy świadectw przemysłowych, tak, aby nie stanowiły one hamulca dla akcji czynników rządowych, w zakresie zwalczania bezrobocia, Między-

zbirowa Komisja Skarbowe uznała pilną potrzebę zrealizowania w roku bieżącym specjalnych ulg wyjątkowego charakteru. Ulgi te polegać winny na zezwoleniu ogółowi przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na zatrudnienie do końca bieżącego roku dowolnej ilości robotników względnie pracowników bez obowiązku wykupu świadectwa wyższej kategorii ponad normę właściwego świadectwa, które stosownie do przepisów

ustawy oraz okólników ministerjalnych obowiązywało je na dzień 15 czerwca r. b.

Nadmienić należy, iż dzięki uwzględnieniu owego postulatu zwiększyć mogłyby stan załogi robotniczej nie tylko przedsiębiorstwa przemysłowe, lecz odpadałaby również przeszkoda, uwarunkowana obecną konstrukcją taryfy a odstręczająca przedsiębiorstwa handlowe od angażowania dodatkowego personelu pomocniczego.

Techniczne szczegóły uregulowania spraw dewizowych z Gdańskiem

W związku z zawartem porozumieniem między rządem polskim i senatem Wolnego Miasta Gdańska, regulującym sprawy związane z oddziaływaniem na Gdańsk polskiej gospodarki dewizowej — należy wyjaśnić, że wskutek tego porozumienia granica kontroli dewizowej eksportu została przesunięta na granicę obszaru celnego. To zasadnicze postanowienie nie dotyczy specjalnie wymienionych artykułów, jak: drewna (poz. tar. celnej wywóz. 14 do 19 w.), trzody chlewnej (poz. tar. celnej wywóz. 20 i 21), zboża, strączkowych, niektórych nasion i przemiałów (poz. tar. celnej przywóz. 1 do 16 w., 24 pkt. 1, 2 i 3, 27, 285 i 286), przy wywozie których do W. M. Gdańska należy w placówkach granicznej kontroli skarbowej przedstawić zaświadczenie walutowe, wystawione w dotychczasowym trybie.

Wobec przesunięcia granicy kontroli dewizowej eksportu polskiego na urzędy celne w Gdańsku, będą one żądały zaświadczeń walutowych, jednak tylko tam, gdzie towar przyszedł do Gdańska bez zaświadczeń walutowych.

Urzędy celne gdańskie nie żądają zaświadczeń walutowych przy odprawie drewna, trzody chlewnej, zboża, strączkowych, niektórych nasion i przemiałów, ponieważ na towary to przedstawiono zaświadczenia walutowe na granicy polsko-gdańskiej.

Zaświadczenia walutowe na towary pochodzenia polskiego i towary polskie przeobrażone w Gdańsku będzie wydawała Gdańska Izba Handlu Zagranicznego (Kammer fuer Aussenhandel) z tekstem polsko-niemieckim. Zaświadczenia te będą miały treść zbliżoną do zaświadczeń walutowych, wydawanych przez Komisję Obrót Towarowy. W zaświadczeniu Gdańskiej Izby Handlu Zagranicznego będzie ustalona kwota dewizy, którą należy zaoferować do skupu polskiemu bankowi dewizowemu.

O zaświadczeniu walutowe może starać się w Gdańskiej Izbie Handlu Zagranicznego eksporter zamieszkały lub mający siedzibę na terenie W. M. Gdańska. Eksporterzy gdańscy mogą starać się także o polskie zaświadczenia walutowe.

Gdańska Izba Handlu Zagranicznego wyda zaświadczenie po złożeniu przez eksportera zgłoszenia wywozowego. Eksporter zobowiązany jest zaoferować walutę eksportową do skupu polskiemu bankowi dewizowemu.

Towary, wywożone z Gdańska zagranicę, a będące pochodzenia gdańskiego lub zagranicznego, nie podlegają kontroli w formie zaświadczeń walutowych. Na te towary eksporterzy gdańscy muszą uzyskiwać zaświadczenie stwierdzające niepolskie pochodzenie towaru. Zaświadczenie to wydaje Izba Przemysłowo-Handlowa (Industrie und Handelskammer) i Izba Włościańska (Bauernkammer) w Gdańsku.

Poza temi postanowieniami wszelkie inne przepisy o wystawieniu i doręczeniu zaświadczeń walutowych pozostają bez zmiany.

Ruch statków w portach polskich

GDANSK.

— Oczekiwane: niem. par. Ostsee dnia 20 bm. z Królewa. Bergenske; niem. par. Christian Russ dnia 20 bm., Lenczat; niem. par. Leander dnia 18 bm. z Bremy przez Gdynię, Wolff & Co.

— Na wejściu dnia 15 czerwca: duński żagl. motor. Albatros (47) z Kopenhagi bez ładunku, Kreft; duński par. Sleipner (577) z Kopenhagi z drobnicą, Reinhold; norw. par. Tora (328) z Gdyni z drobnicą, P. A. M.; duński par. Svanholm (764) z Skelsker bez ładunku, Reinhold; gdański żagl. motor. Wohlfahrt (63) z Królewa bez ładunku, P. A. M.; gdański par. Bussard (568) z Rotterdamu z drobnicą, Nordd. Lloyd; norw. par. Heroey (1303) z Christianson z siarką, Behnke & Sieg; franc. par. Normanville (1018) z Bremy bez ładunku, Worms; duński żagl. motor. Gamma (103) z Aalborg bez ładunku, Bergenske; szwedzki par. Sarmacja (966) z Valencia z drobnicą, Rothert & Kilaczyski; gdański par. Egeran (628) z Malmö bez ładunku, Bergenske; duński żagl. motor. Edith bez ładunku, Kreft; szw. par. Valkyrian (705) z Norrköping, Atlantic; duński par. „Tempo” (469) z Aalborg bez ładunku, P. A. M.

— Na wyjściu dnia 18 czerwca: duński par. Aase (712) do Le Havre z węglem, Akotra; duński motor. żagl. Noah (85) do Korsör z mąką, Bergenske, hol. żagl. mot. Nijrdal (370) do Lynn z solą potasową, Behnke & Sieg; gdański żagl. motor. Roland (91) do Bremy z drzewem, Ganswindt; szwedzki par. Iberia (709) do Umey bez ładunku, Bergenske; szwedzki par. Egon (291)

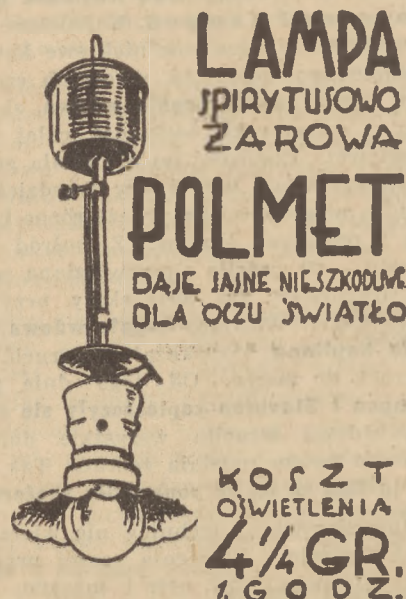
do Gotynburgu z drobnicą, Behnke & Sieg; gdański par. Martha Halm (542) do Gent z drobnicą i drzewem, Bergenske; ang. par. Dashwood (1263) do Rouen z węglem, Akotra; szwedzki żagl. motor. Isolda (66) do Vestervik z drzewem, Kreft.

GDYNIA.

— Weszły do portu (stan do g. 6 rano dn. 19 bm.): 1. par. am. Argosy (3039) z Hernösand; 2. par. duń. Sigrid (732) z Brukseli; 3. par. gr. Eleni (3530) z Hull; 4. par. szw. Korsborg (520) z Gandawy; 5. żagl. szw. Anna (32) z Arendal; 6. par. szw. Viking (889) z Göteborga; 7. par. niem. Pitsea (570) z Hamburga; 8. par. szw. Hedströmmen (251) z Slutup; 9. żagl. niem. Frieda (89) z Elbing; 10. par. pol. Robur VI (1252) z Kolding; 11. żagl. szw. Kurt (53) z Aarhus.

Na redzie stał: par. Vidovdan.

— Wyszły na morze: 1. par. szw. Torkel (572) do Oskarshamn; 2. par. niem. Bussard (568) do Gdańska; 3. par. duń. Agnete (855) do Ruem; 4. par. norw. Hundvaaf (323) do Selby; 5. par. ang. Newton Abbot (1614) do Vlissingen; 6. par. szw. Sarmacja (968) do Gdańska; 7. par. pol. Wilno (1121) do Rosenborg; 8. par. est. Edmund (181) do Tallina; 9. par. pol. Lech (790) do Londynu; 10. par. niem. Porto (1296) do Hamburga; 11. par. pol. Lublin (686) do Hull; 12. par. szw. Masilia (770) do Umea; 13. par. est. Keri (663) do Helsinek; 14. par. am. Argosy (3039) do Now. Yorku; 15. par. niem. Pitsea (570) do Helsinek; 16. żagl. duń. Elly (72); 17. par. hol. Beranice (865).



BEZPIECZNA: NIEKŁODOTLIWA: UŻYTKOWA
WYTWÓRNIĄ POLMET S.A.
LWÓW NOWEJ RZEZNI N.25

Praca portu gdańskiego w tygodniu ubiegłym

W przeciągu ub. tygodnia t. j. w czasie od 8 do 14 bm. weszło do portu gdańskiego i wyszło z niego do morza ogółem 195 statków o łącznej pojemności 184.372 t. r. n., z czego 97 statków o poj. 95.224 t. r. n., a wyszło 98 statków o pojemności 89.148 t. r. n.

Ruch statków według bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków
1. Szwecja	30.142	47
2. Polska	27.262	23
3. Anglja	24.299	12
4. Danja	17.671	20
5. Finlandja	14.782	19
6. Stany Zjedn.	12.494	4
7. Estonia	12.190	14
8. Niemcy	12.141	24
9. Norwegja	11.253	12
10. Włochy	10.766	30
11. Grecja	9.818	4
12. Holandia	1.394	3
13. W. M. Gdańsk	620	1

Ogólny przeładunek towarów w przeciągu ubiegłego tygodnia wyniósł 126.102 t., z czego wyładowano 10.388,3 t., a załadowano 106.713,7 t.

Wyładowano następujące towary (w tonach): ryż surowy 3773,4, fosfority 733,1, ruda żel. 3950, złom 4400,8, bawełna 222,9, siód 155,8, antracytu 332,3, różne 5820.

Załadowano: ryż wyluszczonej 657,6, cukier 1386,9, makuchy i otręby 271, drzewo 3776,5, węgiel eksp. 79.076, bunkier 12.931,7, koks 1080, wyroby żel. i stal. 500, siód 375, żelazo i drut 250, różne 6389 t.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 19 czerwca 1936 r.

Dewizy
Belgia 99,95—99,18—89,77; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,30—99,80; Holandia 359,45—360,17—358,73; Kopenhaga 119,35—119,64—119,06; Londyn 28,75—28,82—28,68; Nowy Jork 5,31½—5,32½—5,30½; Nowy Jork kabel 5,31½—5,32½—5,30½; Oslo 134,68—134,02; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 21,97—22,01—21,93; Sztokholm 138,28—137,62; Szwajcaria 172,15—172,49; do 171,81; Wiedeń 99,20—98,90; Włochy 42,10—41,80; Helsingfors 11,82—11,76; Hiszpanja 72,70—72,40; Montreal 5,90½—5,28.
Tendencja: niejednolita.

Waluty
Belgi belg. 90,13—89,70; dolary ameryk. 5,32—5,29; dolary kanad. 5,30—5,28; floreny holend. 360,17—358,45; franki francuskie 35,08—34,92; franki szwajc. 172,49—171,85; funty ang. 26,92—26,66; guld. gdańskie 100,30—99,80; korony czeskie 10,90—10,50; korony duńskie 119,64—118,80; korony norweskie 134,68—133,70; korony szwedzkie 138,28—137,62; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,82—11,60; marki niemieckie 137—137,32; pesety hiszpańskie 63—61,50; szylingi austriackie 99—88; marki niem. srebrne 143—140.

Papiery wartościowe
Inwestycyjna I em. 67, II em. 67,75 serie 80; konwers. 51,50—51,25; premj. dol. 50,00; stabilizacyjna 53,75—54—53,75—54 (dwa ost. drobne); 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. serja „I” 42, serja „K” 47,75 do 47,50; 4 i pół proc. ziemsk. serja 5 46—46,75; 5 proc. Warszawy nowe 54,25—53,75; 5 proc. Kielec za 1933 r. 43,00; 5 proc. Łódź za 1933 r. 48,00; 5 proc. Siedlec za 1933 r. 28,00; 6 proc. obl. Warszawy 6 em. 55,00.
Tendencja: dla pożyczek słabsza, dla papierów wartościowych.

Coraz mniej przywozimy artykułów rolnych

W miesiącu maju wzrósł tylko przywóz ryżu do Polski o 0,9 milj. zł., zmniejszył się natomiast — wełny owczej surowej niepranej o 2,0 milj. złotych, pranej o 0,9, czesanej o 0,5 odpadków wełnianych o 0,4, przedzwywełnianej o 0,4, nawozów o 0,7, nasion ziarn i owoców olejnych o 0,6 milj. złotych.

Świat Kobiecy

I kwiaty mają pragnienie Pielęgnacja roślin pokojowych latem

Rośliny pokojowe i balkonowe wymagają w okresie pełnej wegetacji przedewszystkiem wody, wody i wody, której dawka musi być obfita, szczególnie w czasie kwitnienia.

Wodę stosuje się dwojako: przez polewanie i skrapianie.

Polewanie roślin ma na celu dostarczenie niezbędnej ilości wilgoci, która prócz składników znajdujących się w wodzie, a niezbędnych dla rośliny, rozpuszcza pożywki, zawarte w ziemi i ułatwia roślinie żywienie się niemi zapomocą korzeni; skrapianie spłukuje z liści i łodyg warstwę kurzu, kopci, osiadającą na roślinach; poza tem jest to jeszcze jeden sposób dostarczania roślinie wilgoci, którą wydziela we wzmocnionem tempie pod wpływem promieni słonecznych i wiatru.

Mylną jest zasada podlewania kwiatów codziennie. Nadmiar wody powoduje łatwo kwaśnienie ziemi w doniczkach, co nietylko wpływa ujemnie na wegetację, ale wywołuje u wielu roślin stan chorobliwy. Roślinę należy podlewać w miarę, jak woda wyparuje. Gdy stoi ona na słońcu, na wietrze, lub w ciepłej ubikacji, woda wysycha szybciej w wazonikach i roślina potrzebuje częstszego polewania. Za zasadę trzeba przyjąć stałe utrzymywanie ziemi w równomiernej wilgoci, bez najszkodliwszych dla rośliny przeskoków: od nadmiaru wody do zasuszenia bryły.

Ponieważ korzenie rośliny, uwięzionej w

ziemi, nie mogą być pozbawione łatwego oddechu, przeto dbamy, aby powietrze miało do nich wolny dostęp. To ułatwienie oddechu polega na spulchnieniu ziemi dookoła rośliny i na dostarczeniu roślinom, hodowanym w skrzyniach i doniczkach odpowiednich naczyń.

Doniczka powinna być przedewszystkiem tylko wypalana, nigdy malowana, albo polewana, bo zarówno farba jak i polewa zaszklepią pory i tamuje dostęp powietrza do ziemi, a tem samem — do korzeni. Najwłaściwie jest umieszczenie rośliny w zwykłym wazoniku glinianym, który posiada jeszcze i tę zaletę, że opukiwany palcem zdradza głuchym tonem, że nasiąknięty jest wodą, co oznacza, że rośliny podlewać nie trzeba.

Biorąc pod uwagę wzmoczony apetyt, wywołany letnią wegetacją i kwitnieniem roślin, w ciągu lata musimy dostarczyć im dodatkowego pożywienia, którego dawka, zawarta w szczupłej ilości ziemi, zarówno w doniczce, jak i skrzynce balkonowej, jest stosunkowo za mała. Zasilamy więc doniczki i skrzynki nawozami pomocniczymi, stosując mieszanki gotowe i unikając w ten sposób omyłek, wynikających z samorzutnego zestawienia tych mieszanek, dokonywanego na podstawie niedostatecznych wiadomości.

Z mieszanek godnych polecenia jest sól chorzowska (do kwiatów), która zawiera w sobie wszystkie składniki, potrzebne roślinie zarówno do bujnego wzrostu, jak i bogatego kwitnienia.

Tw dzień prania mamusia powinna się śmiać!

I w dzień prania powinna mieć dla mnie czas, uśmiech i nie może być taka zmęczona! Dlatego używa do prania Radionu, który jest taki łatwy w użyciu: wystarczy rozpuścić

go w zimnej wodzie, 15 minut gotować białiznę, płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie i białizna będzie śnieżnobiała.



RADION

wyrób firmy
Schicht-Lever
S.A.
P336
pierze
wszystko

Kapłanki mody

Nie tak łatwo jest być modelką

Myliłby się ktoś, sądząc, że wyraz „modelka” jest w Paryżu równoznaczny z innym bardziej pogardliwym. Modelki rekrutują się niekiedy z najlepszych rodzin, częściej są zameżne, a wiele też pośród nich byłych arystrotek rosyjskich. W każdym razie nie jest to tak łatwo zostać modelką w wielkim paryskim magazynie mody.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że na demonstrowane nowe kreacje patrzy dółownie najbogatszy i najelegantszy świat, jeśli dobrze przeżyjesz przez publiczność nowego tworu wielkich mistrzów mody należy właśnie od wrażenia jakie zrobią spacerujące i demonstrujące toalety na pokazach mody modelki, można zrozumieć, że każdy wielki twórca mody pragnie mieć u siebie najpiękniejsze i najbardziej rasowe „manekiny”, a także żeby jego pokazy mody były najsłynniejsze i najoryginalniejsze.

Jedni z „wielkich” pokazują swe kolekcje wieczorem, uzupełniając pokaz balem i kolacją. Inni robi „five o'clock” z orkiestrą symfoniczną i ciastkami. Jeszcze inni urządzają pokazy indywidualne.

Zależy to zresztą od rodzaju pokazywanych strojów. Jedne są dla uprzywilejowanych, inne dla tłumu. Niebyle kto zostaje dopuszczony do obejrzenia takiej kolekcji pierwszej kategorii. Jeśli ktoś dostanie zaproszenie (a to rzecz niezwykle trudna: trzeba być stałym klientem czy klientką, którzy zyskali sobie sympatię i

zaufanie wielkimi, stałymi zamówieniami), zaproszenie to bywa jeszcze uważnie sprawdzane, czy aby nie sfalszowane, czy nie pożyżzone.

Wśród publiczności na każdym pokazie, mimo utrudnień wstępu, widzi się wiele twarzy, niezdradzających zainteresowania dla demonstrowanej sukni. Wiele twarzy nosi na sobie piętno przesyty i znudzenia, a przyćmiony zgasły wzrok świadczy najlepiej, że bogactwo nie jest jedynym źródłem szczęścia.

Jeśli kto nie zna się na strojach i męczy go oglądanie defilujących gracy, może rozpocząć studia nad fizjonomjami modelek. Mogą one wykazać, jak trudna jest rzeczą dobór odpowiedniej „kolekcji” dziewcząt-modelek w jednym magazynie, które potrafiłyby w należyty sposób z duszą, z wczuciem się demonstrować przymierzane suknie.

Dobrze jest wiedzieć, że...

Mięso białe da się przechować podczas upałów w stanie zupełnej świeżości przez kilkanaście godzin, jeśli po uprzednim wyżyłowaniu go i wypłókananiu w zimnej wodzie, ułożymy go w salaterce i zalejemy surowym mlekiem.

Mięso nie tylko nie straci na takiej konserwacji, a przeciwnie, skruszeje i stanie się jeszcze bardziej delikatne i białe.

NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW
NIEMA PIEGÓW

może sobie powiedzieć Pani, nie dopuszczając do występowania piegów na wlosną. Zapobiega tej szpeczącej dolegliwości cery i usuwa piegi

KREM
PRECIOSA
PERFECTION

Cera tłusta i plaża

Czasem wygodnie jest mieć „tłustą cerę”.

Panie z tłustą cerą mogą bezkarnie przez całe życie używać kąpieli słonecznych i będzie to dla ich cery nieocenionem dobrodziejstwem; podczas takiej kąpieli wskazane jest nawet kilkakrotne przecieranie twarzy (z wyjątkiem oczodołów) jakimś płynem dezynfekcyjnym, bodaj przygotowanym w domu w następujący sposób: do szklanki wody dodać dwie łyżki gliceryny, trzy łyżki spirytusu salicylowego i dwie łyżki spirytusu kamforowego. Natomiast oczodoły zawsze powinny być natłuszczone odpowiednim dla danej osoby kremem, a w najgorszym razie olejkami orzechowym, lub migdałowym. Włosy przy cerze tłustej i łojotokach mogą być również poddawane kąpieli słonecznej — nie powinno to jednak trwać dłużej niż 2—3 godziny, gdyż dłuższe nasświetlanie może spowodować wypadanie włosów. Zawsze po takiej kąpieli słonecznej należy owinać głowę tkaniną przewiewną, w rodzaju batysty, gazy, czy muslinu w kolorach białym, czerwonym lub lila.

Przy cerze normalnej można również używać kąpieli słonecznych z tą jednak różnicą, że nie przecieramy już twarzy żadnymi płynami dezynfekcyjnymi, a przeciwnie, smarujemy ją odpowiednim kremem, zabezpieczając przed nadmiernym wysuszeniem naskórka.

4 tyg.

**w Jugosławii
lub Bułgarii**

Zwiedzanie Bukaresztu, Wary, Stambułu, Wiednia, Budapesztu, Zagrzebia, wycieczki do Wenecji, Splitu, Dubrownika, Kotoru, na wyspę Korfu.

Od 340 zł.

Spłaty ratami.

„DETUR” Warszawa. Marszałkowska 120.

Nowe dziwactwa mody

Paryż lansuje ostatnio modę chodzenia bez pończoch. Pięknie opalona i kształtna nóżka w niczem nie ustępuje najpiękniejszej pończosze.

Na wielkiej rawii sportowej w Paryżu ogólna sensację wywołała modelka, ubrana w czekoladowe shorty ze spódnica, szarą bluzeczkę i zieloną zamszową kurtkę. Kapelusik, sandały i... paznokcie na białych nogach były koloru szmaragdowego. Kolor opalonych nóg idealnie harmonizował z kolorem shortów, a paznokcie u nóg z kolorem krawatu.

Naprawdę wyglądało to bardzo dziwnie, ale czy ładnie?

Przy chorobliwej otyłości, otłuszczeniu żołądka, serca lub wątroby, 1/3 szklanki wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** zrana, w obiad i na wieczór pół godziny przed posiłkiem jest doskonałym środkiem leczniczym. Zał. przez lekarzy.

Jeśli chcemy...

jaknajdłużej zachować w stanie smacznej świeżości upieczone ciastka i herbatniki, należy zaraz po zdjęciu blachy ułożyć je na czystym białym papierze i pozwolić im dobrze wystygnać. Zupnie zimne wkładamy warstwami do pudełek z białej blachy, zupełnie czystych, suchych i wolnych od jakichkolwiek obcych aromatów. Pudełko musi mieć ściśle przylegającą pokrywę. W braku pudełek można używać szklanych słoików, owijając je dokładnie pergaminowym papierem.

ANTONI MARCZYŃSKI

8)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

— Ba, ale kiedy to nastąpi?
— Może jutro, łaskawa pani, jeśli mój specjalista od daktyloskopji ukończy swoje badania. Może jutro będziemy już wiedzieli, czy świętej pamięci Jan Bolton odebrał sobie życie, czy raczej ma pan Marski, w co ja wątpię.
— Perfidne bydlę! — mruknął Witold cichuteńko.

Zadzwoń do twego
dostawcy piwa
bo otrzymał świeżo
K R Y S Z T A Ł

Jubileuszowe
i Słodówkę.



— Więc odłożmy sobie te wymówki do jutra, — ciągnęła dalej Julja. — Gdy zabójca zostanie zdemaskowany, testament znajdzie się również.

— Wątpię.
Wszyscy spojrzeli na Michała, który odżywał się wciąż z niesłabnącym zapalem i właśnie zabierał się do deseru.

— Pan wątpi? Dlaczego?
— Bo, mojem zdaniem, wujaszka zakatrupił pan Iks, a testament zgrاندził pan Ypsilon... A jeśli mówię „pan“, to nie znaczy bynajmniej, abym miał na myśli koniecznie mężczyznę. Jedno z tych draństw mogła śmiało popełnić niewiasta... Co rzekłszy, wracam do kompotu.

Sporo czasu upłynęło, zanim obecni zdolali ochłonąć z wrażeń, jakie na nich wywarły te słowa, wypowiedziane wprawdzie z akcentem ulicznikowskim, ale tonem nieomylnego dogmatu. Nawet inspektor Huber spoglądał na młodzieńca z nieklamany podziwem, gdyż jemu również przyszło do głowy już popołudniu, że zabójca i złodziej nie są jedną i tą samą osobą.

— Pan to powiedział z taką pewnością siebie, — rzekł uśmiechając się najprzejawniej, — że, gdybym był równie podejrzliwy, jak tu obecny pan Marski, to pomyślałbym sobie odrazu, iż pan ma na sumieniu jedno z tych przestępstw. Tylko nie wiedziałbym które, he, he, he, he, he...

— W żadnym wypadku to drugie. Gdy testament ulatniał się z biurka, byłem już pod czułą opieką pana Marskiego... Ale może zabiłem?

— Ach, przestańcie już raz o tem mówić! — wybuchnęła Magdalena i jako najstarsza w tem gronie, dała znak do powstania od stołu.

Przeszli do hallu. Wieczór był chłodny, więc znowu zapalono w kominku i znowu mimowolnie powrócono do tego samego tematu. Lecz nie na długo. Zjawienie się stangreta przerwało rozmowę. Mateusz niósł telegram, który przywiózł z miasta. Oddał go Maciejowi, ów zaś wręczył go panu administratorowi; ceremonjał musiał być zachowany.

— Depesza? Do kogo?
— Do pani. — Marski podał telegram Irene, która wprost osłupiała. Przez chwilę stała bez ruchu, potem nerwowo rozdarta blankiet, spojrziała na tekst depeszy i zagryzła sobie wargi do krwi.

— Od kogo? — spytał Ludwik, idąc ku żonie. — Pokaż.

Drgnęła. W jej oczach zadygotał lęk. Odruchowo zmięła telegram w dłoni i bez słowa rzuciła go do kominka na pastwę płomieni...

ROZDZIAŁ VII.

Nota jusz w opłach

Nazajutrz rano przyjechał notariusz. Jeszcze nie zdążył zdjąć palta, gdy nadbiegła Magdalena Dorn. Wdzięcząc się pociesznie, oznajmiła przybyłemu, że jest najbliższą krewną Jana Boltona, który nie pozostawił żadnego testamentu. Jest prócz niej wprawdzie jeszcze druga siostra. Elżbieta Reyowa, ale...

— Ale ja, jako starsza i jako matka trojga dzieci, powinnam otrzymać co najmniej trzy razy więcej, niż ona, która ma tylko jednego syna. Czy nie mam słuszości, czcigodny panie rejencie?

Czcigodny pan rejent rozwiął błogie nadzieje przedsiębiorczej pani Magdaleny, tłumacząc jej, że ani wiek, ani ilość potomstwa nie mają tu żadnego znaczenia, że obydwie siostry będą dziedziły po połowie, o ile nie ma innych kandydatów do jakiejś części spadku.

— Och, kandydatów jest mnóstwo, panie rejencie, ale wszystko to są dalsi krewni. Za chwilę zobaczy pan całą tę menażerję.

Jakoż w parę minut później „cała menażerja“ z wyjątkiem Dorazilów zgromadziła się w hallu pałacu. Ludwik Bolton przedstawił się pierwszy.

— Jestem najbliższym krewnym zmarłego?

— Pan? A pani Dorn mówiła przed chwilą...

— Pani Dorn i pani Reyowa, — wtrą-

— I do Dyrekcji Gazu, ciotuniu, — dorzucił Michał Bolton, ściągając przez to straszliwą burzę na swoją głowę.

Tymczasem Marski zwrócił się do notariusza z zapytaniem, kto z rodziny zmarłego ma „objąć rządy“, czyli wydawać rozkazy jemu, jako dotychczas generalnemu administratorowi dóbr i przedsiębiorstw Jana Boltona.

— Oczywiście, my troje, — wtrąciła skwapliwie Magdalena.

I znowu spotkała ją „straszliwa krzywdą“. Notariusz orzekł, iż tymczasowy zarząd masy spadkowej ma objąć Ludwik Bolton, jako spadkobierca czterech szóstych idealnych części całego majątku.

— Słyszeliście?! — Ludwik powiódł dokoła dumnym wzrokiem. — Panie rejencie, ja bym chciał to mieć na piśmie... Bo z rodziną...

— Rozumiem... Narazie spisujemy tylko małeńki protokółik, za parę dni przyjedzie tu mój substytut, doktor Helman, który sporządzi dokładny inwentarzyk spadku, a potem poproszę państwa do

Z OKAZJI

ŚWIĘTA MORZA

WYDAJEMY DNIA 29. VI.

SPECJALNY NUMER

POŚWIĘCONY SPRAWOM HANDLOWYM MORSKIM

JEST TO DOSKONAŁA OKAZJA REKLAMOWA
DLA PRZEMYSŁU I HANDLU

cił Ludwik, — to przyrodnie siostry mego stryja. Przyrodnie! Jan Bolton miał tylko jednego rodzzonego brata Zygmunta, którego jedynym synem jestem właśnie ja!

— A, to zmienia postać rzeczy. W takim razie pani Dorn otrzyma jedną szóstą część spadku, tyleż samo pani Reyowa, a pan resztę, czyli 4 szóstę.

Obie starsze damy podniosły wielki lament. Reyową zdołał syn wreszcie uspokoić, lecz energiczna pani Magdalena oświadczyła, że ona tak niesprawiedliwego kodeksu nie uznaje, że wniosie rekurs, apelację, kasację, nie mówiąc już o skardze do Trybunału Administracyjnego...

siebie. Udamy się razem do sądu z aktem zejścia oraz innemi niezbędnymi dokumentami i...

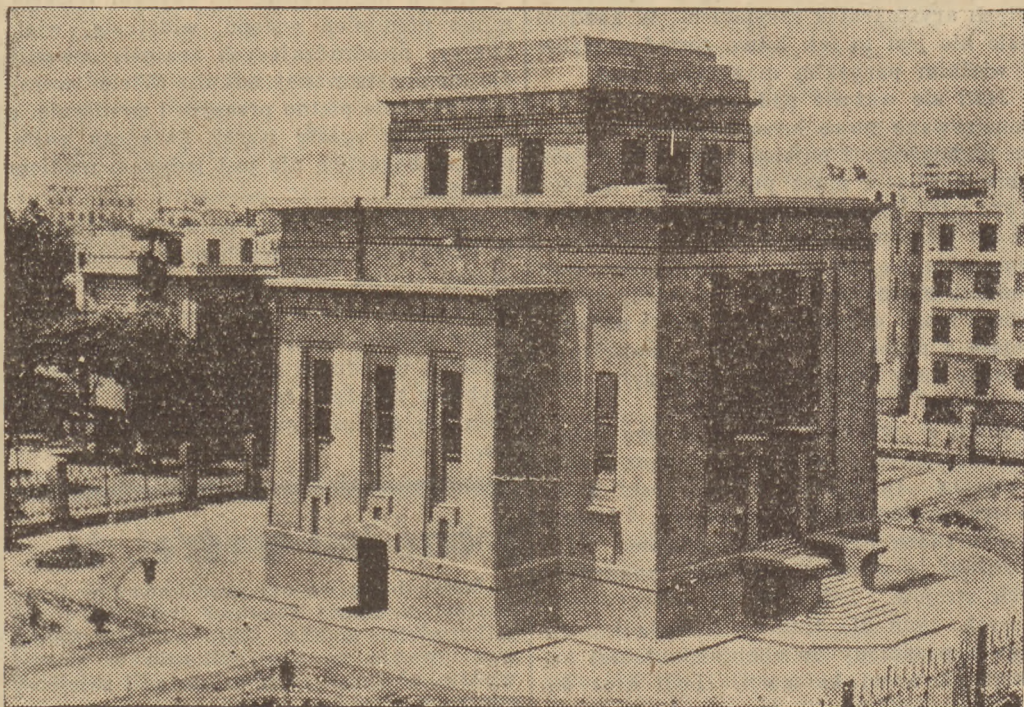
— I otrzymam dekret dziedzictwa?

— O, co to, to nie. Na dekrecik trzeba dłużej poczekać, trzeba wpięć uregulować podatek spadkowy, a jakże!... Lecz dostanie pan formalne upoważnienie do sprawowania zarządu masą spadkową, który to zarządcik może pan wykonywać już od tej chwili.

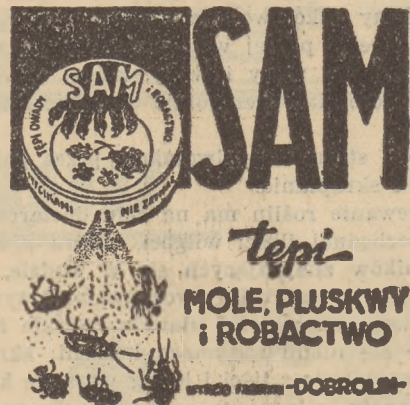
Marski, pierwszy złożył nowemu chlebodawcy „hołd“ i gratulacje.

— Dziękuję, dziękuję. — Ludwik podał mu łaskawie dwa palce, — i narazie pozostawiam pana na jego dotychczasowem stanowisku, ale pensję obcinam

Mauzoleum Zaghloul Paszy



Takie oto mauzoleum wybudowano Zaghloul Paszy



od pierwszego czerwca o... powiedzmy, o 25 procent. To samo dotyczy wszystkich innych oficjalistów i całej służby, co zechce pan zainteresowanym zakomunikować jeszcze dzisiaj!... Trudno, panie Marski; krzysy...

Takie było pierwsze zarządzenie zarządcy masy spadkowej.

Na chwilę zapanowało milczenie. Zawiadzeni w swoich nadziejach pretenencji do olbrzymiego spadku spoglądali z zazdrością na Ludwika i z urazą na notariusza, spisującego swój „protokółik“. Hall zaległa cisza tak wielka, że naprawdę słychać było, jak pióro skrzypiał. Lecz świetne ucho młodego sportmana posłyszało w pewnym momencie coś więcej, jakiś delikatny szelest gdzieś w górze, jakby na galerji pierwszego, lub drugiego piętra:

— Ciekawym, kto się tam przyczaił, — mruknął cichuteńko.

— Co pan znów mówi?

Michał nachylił się do Magdaleny i powiadomił ją szeptem o swoim spotrzeżeniu, dodając, że to zapewne kogoś ze służby ciekawość tu zwała.

— Nie, panie; to bardziej podobne do Wacława Dorazila!... Ach, gdyby ten lotr nie był skradł testamentu!

— Cooo?! — Notariusz zamienił się w słuch. — Czyj testament?

— Mojego brata. Ukryto go, a ja mam podejrzenie, że to zrobił...

— Jako?! — Rejent huknął pięścią w stół. — Przecież pani sama zapewniała mnie, że nieboszczyk nie zostawił żadnego testamentu, a teraz... Więc jak było właściwie?

— Tak, panie rejenciku, że testament ciek leżał w biurczku, ale jakiś łobuzik z grona tej rodziniki go zgrandyuchnął, — odparł Michał Bolton, naśladując bez zarzutu styl notariusza rozmiłowanego w zdrobnieniach.

— Jest to oczywiście nasza hipoteza, — dorzucił Ludwik, — ale nie posiadamy żadnych dowodów, któreby potwierdzały jej słuszość.

— Ale czy wiecie napewno, że nieboszczyk pozostawił testament?

— Niestety, nie, — odrzekł znów Ludwik, wywołując tą odpowiedzią żywe protesty obydwóch starszych pań.

W trakcie omawiania tej sprawy nadeszli oboje Dorazilowie. Julja dowiedziawszy się, że ten starszy pan jest notariuszem, który ma prowadzić przewód spadkowy, dała głośny wyraz swojemu oburzeniu.

— Ach, tak!... Za naszymi plecami!... Nas nie raczono zawiadomić, że pan rejent przyjechał. Dlaczego? — Dopadła Ludwika. — Dlaczego, pytam!

— Dlatego, że tobie się tutaj nic nie należy!

— Zobaczymy, czy nie! Panie rejencie, nazywam się Julja Dorazil. Jestem bliską krewną zmarłego. Bardzo bliską!

— Masz tobie!

Notariusz zamierzał już wybuchnąć gniewem, że się go tu ustawicznie w błąd wprowadza, lecz Ludwik szybko zlikwidował „konkurencję“.

— Julja Dorazil jest daleką kuzynką Jana Boltona, — wyjaśnił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

FRONTEM NA ZACHÓD

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

ROK I.

Redaguje Komitet, pod przewodnictwem mgr. J. Bieniasza

Nr. 3

Pomorze wymaga szczególnej czujności

Przemawiając na posiedzeniu poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w dniu 9 czerwca b. r., p. minister Świętosławski wyraził przekonanie, że etnograficznej polskości ziem zachodnich, będących wielkim warsztatem polskiej kultury, nie zmoże żadna podziemna robota. „Potrafimy — mówił p. minister — robotę tę zwalczyć i skutecznie odeprzeć. W tym celu należy wzmocnić i wielokrotnie pracą naszą w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku, aby polska racja stanu mogła się tu pogłębiać i rozwijać.”

Słowa p. ministra W. R. i O. P. rozumiemy jako stwierdzenie konieczności dalszych dążeń do konsolidacji wszystkich sił dla rozwoju polskiego stanu posiadania na ziemiach zachodnich. Należą one do specjalnego wyrazu w obliczu nieustannego rozwoju akcji mniejszości niemieckiej na będących w mowie terenach i wzrastającego objawu zadrażeń narodowościowych, wywołanych akcją czynników niemieckich, hamujących tempo tej pracy, której konieczność stwierdza p. minister.

Interesuje nas w tych uwagach przede wszystkim Pomorze, jedno z najbardziej polskich ludnościowo województw w Polsce, ale też i jedno z najbardziej eksponowanych politycznie, gospodarczo i kulturalnie. W całokształcie niemieckiego stanu posiadania na ziemiach zachodnich Pomorze wydaje się jego najsilniejszą bazą. Okres przynależności Pomorza do Macierzy porobił wprowadzić w tej bazie pewne szczyby przez reformę rolną i inne zmiany, wynikające z ustaw, oraz wypróbowany hart ludności pomorskiej, lecz szczyby te w niczem prawie nie naruszyły odporności i siły mniejszości niemieckiej na Pomorzu. Obserwujemy to obecnie, gdy pod wpływem zastrzyków ideowych idących z trzeciej Rzeszy i współzawodnictwa organizacyjnego między starymi i młodymi w obozie niemieckim nastąpił okres niesłychanej aktywności, przybierającej na pewnych odcinkach formy już nietylko niepokojące, ale wręcz niebezpieczne dla polskiej racji stanu. Władze mają środki, aby tego rodzaju poczynania ukrócić, skorzystały też z nich w kilku wypadkach, rozwiązując Deutsche Vereinigung w powiecie morskim, rozwiązując stałe kursy szkoleniowe Jungdeutsche Partei w powiecie sepolńskim, odmawiając zatwierdzenia Deutscher Schulverein'u w powiecie świeckim. Według naszego przekonania jednak interwencja władzy w sprawy omawianego rodzaju przychodzi zazwyczaj tam, gdzie czynnik społeczny nie spełnił należycie swego zadania.

Mniejszość niemiecka na Pomorzu stawia nas wobec nieustannej czujności, że wypadki naruszania przez nią polskich ustaw i porządku publicznego znowu będą miały miejsce.

Dopóki bowiem będzie na Pomorzu istniał dzisiejszy stosunek wpływów gospodarczych i społeczno-politycznych tej ludności do elementu polskiego, dotąd obaw tych wyzbyć się społeczeństwo polskie nie może. Gdy 9,6 proc. Niemców na Pomorzu posiada 23 proc. ziemi (w dziedzinie gospodarstwa powyżej 180 ha, a więc podpadających pod ustawę o reformie rolnej, powyżej 50 proc. (!) ziemi posiadają Niemcy), 37 proc. udziałów w przemyśle, ogromną przewagę w spółdzielczości i możliwościach kredytu pol-

nieżnego, społeczeństwo polskie czuwać musi, musi konsolidować wysiłki przy warsztacie polskiej pracy na tej ziemi. Swoje atuty gospodarcze mniejszość niemiecka wykorzystuje przede wszystkim w tym celu, aby osłabić prężność narodową elementu polskiego. Sztucznie powiększa się ilość Niemców, podciągając pod to pojęcie słabo uświadomionych narodowo a zależnych gospodarczo Polaków. Pozyskany w ten sposób element polski wykorzystuje się w statystykach, mącąc w ten sposób prawdziwy obraz etnograficzny ziem zachodnich. Spis ludności bowiem wykazał w Polsce 720.000 Niemców, a p. senator Hasbach operuje z trybuny sejmowej cyfrą 1.300.000. Liczbę tych sztucznych Niemców w Polsce można więc obliczyć na blisko pół miljo-

na. Rezultaty tej akcji są widoczne w dziedzinie kościelnej, szkolnej, samorządowej, spółdzielczości i t. p. Przecież niedawno w powiecie kościerskim grupka dzieci niemieckich w szkole polskiej wywołała strajk szkolny, pociągając do udziału dzieci polskie z rodzin zależnych gospodarczo od Niemców. W powiecie toruńskim w czasie wyborów do zarządu spółdzielni mleczarskiej w jednej z miejscowości wyborcy składający się prawie wyłącznie z Polaków głosowali za zarządem niemieckim. Na Kaszubach mniejszość niemiecka organizuje bojkot tych Polaków, którzy biorą udział w pracach Polskiego Związku Zachodniego. Przykłady można mnożyć w nieskończoność.

Uważnego obserwatora akcji rozwi-

janej przez mniejszość niemiecką na Pomorzu objawy powyższe nie mogą zaskoczyć. Przecież dziś w obozie niemieckim każdy atom siły jest uaktywniony i każdy działa w myśl jednolitego planu i kierownictwa. Na podstawie oficjalnych publikacji w niemieckiej prasie na Pomorzu stan organizacyjny obozu niemieckiego, złożonego tu z trzech zasadniczych ugrupowań: Deutsche Vereinigung, Landbund Weichselgau, Jungdeutsche Partei wynosi ca. 35.000 głów. Jeżeli tak jest, a cyfry podajemy za prasą niemiecką, to znaczy, że na Pomorzu niema Niemca niezorganizowanego.

Piszemy o tem nie dlatego, abyśmy mieli jakiekolwiek obawy przed siłą obozu niemieckiego na Pomorzu, lecz aby wykazać, że praca w tym kierunku, jaką wskazał w cytowanym przez nas na początku przemówieniu p. minister W. R. i O. P., na Pomorzu wymaga specjalnej czujności, konsolidacji sił i większego, niż gdzieindziej, wysiłku społeczeństwa polskiego poto, „aby polska racja stanu mogła się tu pogłębiać i rozwijać”.

mgr. Marjan Wojnowski.

Na froncie gospodarczym

Niedawno na ulicach Torunia pojawiły się odezwy Polskiego Związku Zachodniego, nawołujące klientelę polską do kupowania i sprzedawania produktów tylko w polskich firmach.

Dotkliwy kryzys, gnębiący nas wszystkich, przelamąć musimy tylko o własnych siłach. Na pomoc „przyjaciół” i „sojuszników” z zagranicy liczyć nie można. Zdadne co do tego mirażu zbyt drogo nas kosztowały. Za dawnych czasów zarobczych polska inicjatywa i polska praca na polu gospodarczym ma zapisane piękne karty w swojej historii.

A teraz? Wyprzedzają nas o całe niebo inni. Popatrzymy na robotę i poczynania naszych mniejszości — chciałoby Ukraińców w Małopolsce Wschodniej i Niemców na naszym terenie.

Przed kilku tygodniami prasa polska donosiła o wypadkach w jednym z miast w poznańskim, mianowicie: **miejscowe organizacje niemieckie przeprowadzają tam bojkot sklepów i kupców polskich, a wobec wyłamujących się z pod nakazu swoich członków stosują kary pieniężne i rygory organizacyjne.**

Chodzą pogłoski wśród polskiej ludności, że mniejszość niemiecka stosuje takie same metody i na Pomorzu. Sygnalizuje o tem również z wielu stron i polski świat kupiecki.

A więc do całego spłotu paradoksów dochodzi jeszcze jeden: mniejszość licząca niecałe 10 proc. ogółu ludności naszego województwa bojkotuje i szantażuje gospodarczo pozostałe 90 proc.

A strona polska? Przejdźmy chociaż

w dzień targowy przez rynek toruński. W czyich kieszeniach toną pieniądze polskich gospodyń? **Przeważnie nie dostają się one do rąk polskiego rolnika. Znamy dalej fakty, że mleczarnie i spółdzielnie Niemiec prosperują doskonale tylko dlatego, że wielkie polskie gospodarstwa rolne dostarczają im swoje produkty.** Dzieje się to wtedy, gdy przez cały kraj idą hasła mobilizacji wszystkich sił polskich. W naszych warunkach — każdy grosz polski — jak słusznie głosi odezwa P. Z. Z. — oddany w obce ręce, jest groszem zmarnowanym dla gospodarstwa narodowego. Powiedziliśmy sobie: „Nie damy ani piędzi ziemi naszej w obce ręce”.

Przestrzegamy również i hasła: „Nie damy ani jednego grosza w obce ręce”.

Polska i niemiecka spółdzielczość na Pomorzu

Polska spółdzielczość na Pomorzu, szczególnie kredytowa, powstała w drugiej połowie ubiegłego stulecia w okresie ciężkiej depresji gospodarczej spowodowanej kryzysem agrarnym, w dużym stopniu podobnym, jaki dzisiaj przeżywamy. Dzięki rozbudzeniu w społeczeństwie zrozumienia dla spraw gospodarczych polskie spółdzielnie silnie się rozwijały i rozporządzały ogółem sumą 68 milionów mkn. W tym samym czasie działały na Pomorzu liczne niemieckie spółdzielnie, które dysponowały kapitałem obrotowym 104 milionów mkn. Zasięg polskiej spółdzielczości na Pomorzu w dobie przedwojennej było uzyskanie dużej niezależności finansowej społeczeństwa polskiego.

Jest rzeczą pouczającą porównać, jak obecnie przedstawia się siła finansowa i wpływy polskich i niemieckich spółdzielni na Pomorzu. Z początkiem roku 1935 — 140 polskich spółdzielni kredytowych dysponowało kapitałem obrotowym w sumie 26 milionów złotych, podczas gdy 74 spółdzielnie niemieckie posiadały kapitał obrotowy w sumie 30 milionów zł. Zamrożenie znacznych kapitałów wskutek kryzysu rolniczego znacznie zmniejs-

zyło aktywność polskich spółdzielni, które wyraża się w tem, że udzieliły one w roku 1933 nowych pożyczek na sumę około ¼ miliona zł, podczas gdy nowe kredyty udzielone przez niemieckie spółdzielnie, oblicza się na około 2,5 miliona zł. Przewaga niemieckich spółdzielni kredytowych występuje jeszcze wyraźniej, jeżeli się uwzględni, że w 9-ciu powiatach polskie spółdzielnie nowych kredytów nie udzielają.

Jeszcze trudniej przedstawia się sytuacja w spółdzielniach rolniczo-handlowych, ponieważ tylko w 3 powiatach spółdzielnie handlowe rozwijają się normalnie i posiadają bezwarunkowo przewagę nad niemieckim handlem spółdzielczym i prywatnym. W dalszych 6-ciu powiatach udział spółdzielni polskich w handlu rolniczym wynosi do 30 proc., a w pozostałych powiatach niema czynnych polskich spółdzielni rolniczo-handlowych. Na terenie Pomorza czynnych jest 11 polskich placówek spółdzielczych oraz 1 niemiecka spółdzielnia z 10 filjami, pozatem działa 46 niemieckich spółdzielni rolniczo-spożywczych, z których 11 trudni się również skupem ziemio-
miopłodów.

Z powyższego porównania wynika, że niemiecka spółdzielczość rolniczo-handlowa posiada przewagę nad polską. Rozszerzenie działalności handlowej niemieckich spółdzielni rolniczych datuje od roku 1932, to jest od chwili, kiedy polowa polskich spółdzielni uległa likwidacji wskutek finansowania w zbyt wielkim stopniu rolnictwa.

Polskich spółdzielni mleczarskich mamy na Pomorzu 31 i przerabiają one 46 milionów litrów mleka, podczas gdy niemieckich mleczarni spółdzielczych jest 48 z roczną przeróbką ponad 80 milionów litrów. Przewaga niemieckich spółdzielni mleczarskich jest zatem wyraźna. W 4 powiatach niema polskich spółdzielni mleczarskich, a w 8-miu powiatach znaczna część mleka polskiej produkcji przerabia się w niemieckich mleczarniach.

Należy się zastanowić, co spowodowało stan obecny i dlaczego niemieckie spółdzielnie wykazują lepszy rozwój i posiadają w niektórych powiatach przewagę gospodarczą.

Obecne położenie spółdzielni niemieckich jest wynikiem odrębnych warunków gospodarczych, w jakich spółdziel-

nie niemieckie pracowały i pracują. Przed wojną spółdzielnie niemieckie były popierane przez zaborców wszelkimi możliwymi sposobami, a tak samo najróżniejszymi przywilejami cieszyła się ludność niemiecka. Miało to ten skutek, że zarówno spółdzielnie jak i ich członkowie, posiadają silne podstawy gospodarcze. W odrodzonej Polsce spółdzielnie niemieckie ograniczały się początkowo do współpracy głównie z dawnymi członkami. Spółdzielnie niemieckie nie rozprawiały żadnych kredytów celowych, tak jak polskie spółdzielnie dlatego, bo z nich przeważnie korzystać nie mogły i musiały ograniczać swoją działalność przede wszystkim do własnych kapitałów. Z chwilą rozpoczęcia się kryzysu rolnego niemieckie spółdzielnie kredytowe, korzystające tylko w małym stopniu z kredytów bankowych, nie przechodziły tych trudności co polskie spółdzielnie, i prędzej uporały się z skutkami kryzysu i nadal prowadziły normalną działalność, podczas gdy liczne polskie spółdzielnie kredytowe dotąd walczą z trudnościami. Spowodowało to w tych miejscowościach utratę zaufania polskiego społeczeństwa i w konsekwencji napływ wkładów do niemieckich instytucji kredytowych, co znów pozwoliło im na rozszerzenie działalności kredytowej również wśród ludności polskiej.

Jednak położenie niemieckich spółdzielni rolniczo-handlowych przedstawiało się w 1930 roku bardzo ciężko, co spowodowało organizacyjną przebudowę niemieckich spółdzielni rolniczo-handlowych. Spółdzielni rolniczo-handlowych, przez utworzenie głównej spółdzielni w Grudziądzu z kilkunastu filiami. Ile i jakie kredyty względnie subwencje uzyskały wtedy niem. spółdzielnie rolniczo-handlowe, trudno stwierdzić, jednakże wiadomym jest, że z takich subwencji bez trudności korzystać mogły, bo Rzesza niemiecka przeznaczyła w 1931 r. przeszło 1 miliard zł na zapłatę zobowiązań niewypłacalnych prawie wszystkich rolniczych spółdzielni niemieckich.

Niemieckie spółdzielnie mleczarskie, pobudowane przed wojną, wskutek devaluacji pospłacały przeważnie swoje zadłużenia, a wszelkie nowe inwestycje z łatwością pokrywają różnicę cen, wynikającą z niższych cen, płaconych dostawcom nieczłonkom, a więc głównie kosztem polskiego producenta.

Z ogólnego gospodarczego punktu widzenia należy uważać rozwój niemieckich spółdzielni, skupiających przeciętne polskich obywateli, za pożądany i korzystny, ale tylko w oparciu o kapitały i produkcję członków, nie można natomiast tolerować nadużywania formy spółdzielczej do gospodarczego uzależnienia Polaków, jak to się dzieje szczególnie w niemieckich mleczarniach spółdzielczych.

Na podstawie powyższych rozważań można stwierdzić, że korzystniejszy stan finansowy niektórych niemieckich spółdzielni jest wynikiem przede wszystkim ograniczenia przez spółdzielnie kredytowe swej działalności głównie do własnych kapitałów, co dotyczy również w pewnym stopniu spółdzielni rolniczych, a ponadto spółdzielni niemieckie korzystały przy sanacji z znacznych subwencji. Silne stanowisko niemieckich spółdzielni mleczarskich jest przede wszystkim wynikiem przedwojennej polityki germanizacyjnej oraz często stosowanego uzależnienia i wyzysku polskiego producenta.

Pozostaje do omówienia jeszcze jedno ważne zagadnienie, może najważniejsze — mianowicie stosunek społeczeństwa do spółdzielni polskich. Ponderowanie normalnej działalności wielu spółdzielni, likwidacja innych i poniesione wskutek tego straty przez członków, — osłabiły w niektórych okolicach do tego stopnia zaufanie społeczeństwa do pracy spółdzielczej, że w tych okolicach ruch spółdzielczy zamiera nie tyle wskutek trudności finansowych, ile wskutek obojętności społeczeństwa, które straciło wiarę w skuteczność pracy spółdzielczej nad podniesieniem dobrobytu rolnictwa i stanu średniego.

Trzeba pamiętać, że obecne położenie spółdzielni jest przede wszystkim wynikiem ogólnych trudnych warunków gospodarczych, które charakteryzuje brak zatrudnienia i to również na wsi. Roz-

Z kół fachowych otrzymaliśmy poniższy artykuł przedstawiający rozmiary akcji parcelacyjnej na Pomorzu w chwili obecnej.

Uw. red.

Parcelacja gruntów, jedna z głównych form przebudowy i naprawy ustroju rolnego w województwach zachodnich, idzie dwoma równoległymi drogami:

- 1) parcelacji prywatnej, gdzie inicjatywa prywatna odgrywa główną rolę, a Państwo jednak zastrzegło sobie ustawowo nadzór.
- 2) parcelacji rządowej — gdzie organa państwowe bezpośrednio wykonują wszystkie prace związane z parcelacją. Naczelna

jednak i kardynalna zasada jest, że nowo utworzone gospodarstwa rolne mają być żywotne, samodzielne i zdolne do wydajnej wytwórczości. W ramach tej zasady obszar poszczególnych gospodarstw rolnych może być naturalnie różny w zależności od gleby, warunków terenowych, klimatycznych czy też ekonomicznych.

Zgodnie zaś z zasadą wyrażoną w art. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, że ustroj rolny w Polsce opiera się na gospodarstwach rolnych różnego typu i wielkości, przy parcelacji tworzy się gospodarstwa kilku- dwu- lub jednokonne, ogrodni-

czo — warzywnicze, rzemieślnicze — wiejskie lub robotnicze, ale również w zależności od miejscowych warunków, a nie w oderwaniu od gleby i warunków ekonomicznych.

Dzięki parcelacji upełnornia się również karłowate gospodarstwa w sąsiednich wsiach, podnosząc je do poziomu normalnych, żywotnych warsztatów rolnych, mających przyjąć następnie czynny udział w ogólnej produkcji rolnej.

Parcelacja prywatna większych majątków ziemskich w ostatnich latach zamierała. Składa się na to wiele czynników, z których najgłówniejszym jest z jednej strony zbyt duże zadłużenie hipoteczne tych majątków, z drugiej zaś strony zubożenie warstw włościańskiej, z której nabywcy gruntów rekrutują się i nie są w możności wpłacić większych kwot gotówkowych na poczet ceny kupna gruntów, co pozwoliłoby dopiero właścicielom ziemskim zwolnić parcelowane grunta od obciążeń hipotecznych ciążących na nieruchomości macierzystej, a pozatem nabywcami tych gruntów mogą być tylko jednostki silnie finansowo, z uwagi tak na konieczność zabudowania gospodarstwa we własnym zakresie, jak i cięższe warunki spłaty reszty ceny kupna, które wyrażają się w wyższym oprocentowaniu, oraz krótszych terminach spłat.

To też parcelacja gruntów w ostatnich latach odbywa się głównie na terenie woj. pom. w formie parcelacji rządowej, gdzie Państwo tworzy gospodarstwa rolne z gruntów stanowiących majątki państwowe lub z gruntów nabytych z przymusowego wykupu z wykazów imiennych w trybie ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Jak praktyka wykazała, parcelacja rządowa jest najzdrowszą z form przebudowy ustroju rolnego w sensie tworzenia nowych warsztatów rolnych, gdyż Państwo oddaje nabywcy gospodarstwo już zorganizowane (zabudowane i obsiane), traktując resztę ceny kupna gospodarstwa jako kredyt długoterminowy, rozkładając ją na wieloletnie spłaty przy niskim oprocentowaniu.

Dzięki parcelacji rządowej słabsi finansowo zawodowi rolnicy mają możność założenia własnego warsztatu pracy i w tym właśnie celu tworzone są na gruntach lek- kich do uprawy jednokonne osady.

Z uwagi na przyrost ludności, który jest jednym z większych w Europie, oraz umi- aczawiania się tego przyrostu na wsi, wku- tek rolniczego charakteru państwa, w pro- gramach rządu od kilku lat widzimy jak przeznacza się tysiące ha gruntów na par- celację, na tworzenie nowych warsztatów pracy, w których znajdują zatrudnienie i byt narastające warstwy włościaństwa.

Dla zobrazowania tej akcji w wojew. pomorskiem, przytaczamy parę cyfr i tak:

w roku 1933 rozparcelowano 2.029 ha — tworząc z parcelacji rządowej 72 osady samodzielne, 31 robotniczych i rzemieślniczych, 32 działki dodatkowe na upełnornienie gospodarstw sąsiednich wsi;

w roku 1934 rozparcelowano 2.883 ha — tworząc 88 osad samodzieln., 31 robotn. i rzemieślniczych, 177 działek dodatkowych;

w roku 1935 rozparcelowano 3.464 ha — tworząc 528 osad samodzieln., 170 robotn.-rzemieślniczych, 534 działek dodatkowych;

w roku 1936 — przeznaczono do par- celacji 8.798 ha gruntów, która jest obecnie w toku.

Warsztaty rolne oddaje się nabywcom obsiane i zabudowane, przy czym specjalnie zwrócono uwagę na to, żeby cena gospodarstwa dostosowana była do jego dochodowości i pozwalała nabywcy wywiązywać się z obowiązków wobec Skarbu Państwa jako sprzedawcy gruntu.

Na osadzie zakłada się od razu sad owocowy, który w szczupłym budżecie osadnika może również stanowić pewne źródło dochodu. Przez 3 pierwsze lata fachowa opieka roztacza nad tym sadem Izba Rolnicza, ucząc przez swoich fachowców jak osadnik ma drzewka pielęgnować i chronić przed szkodnikami.

Państwo tworząc w dobie kryzysu światowego tak wielkim wysiłkiem finansowym nowe warsztaty dla bezrolnej ludności wiejskiej, celem dania jej dachu nad głową i umożliwienia tworzenia coraz nowych ognisk domowych w normalnych warunkach bytowania, wyznacza również osadnictwu pewną rolę do spełnienia na odcinku so-

Powstawanie nowych warsztatów rolnych w wyniku parcelacji nieruchomości ziemskich

Ultra-tolerancja

Nie ma bodaj miasteczka a w niem Kola P. Z. Z., w którym nie poruszano by na każdym z reguły zebraniu jednej pięknej i zasadniczej sprawy. Kiedy mianowicie mówi się o czystości języka polskiego, o poprawnym wyrażaniu się i o unikaniu germanizmów, otrzymujemy jedną wszędzie tą samą, niezmienną odpowiedź: „My staramy się mówić tylko po polsku, ale dlaczego w około siebie słyszymy tak często język obcy, nawet w urzędach i instytucjach publicznych?” Przytaczają autentyczne przykłady. Na pytanie skierowane do urzędnika pocztowego w zlej polszczyźnie, pentent otrzymuje żywe zapewnienie, że władza się tu językiem niemieckim i dłuższe objaśnienia właśnie po niemiecku. Posterunkowy P. P. na pytanie skierowane doń w języku niemieckim odpowiada w tymże języku potokiem słów. W sklepach i dużych zakładach ekspedjenci Polacy już a priori przesadzają narodowość klienta, zwracając się doń z uprzejmym pytaniem — w języku niemieckim. — Jesteśmy dumni, że każdy przebieżnie wykształcony obywatel włada językami obcymi, ale na miły Bóg, nie pozwalamy swojej ultra-uprzejmości i ultra-

tolerancji aż do takich granic. Poliejant, który na targach poznańskich udziela objaśnień cudzoziemcom w trzech językach (dosłownie) przynosi nam zaszczyt, ale tenże poliglota objaśniający obywatela polskiego w języku obcym staje się cudaczem zjawiskiem, niespotykanym chyba na całej kuli ziemskiej. — Pocóż zresztą aż tak daleko. Czy wyobrazić sobie możemy taką samą nadskakującą uprzejmość u zachodnio- go sąsiada. Czy do pomyślenia jest np. fakt by w Kwidzynie urzędnik lub policjant rozmawiał z własnej inicjatywy po polsku z obywatelem Rzeszy Niemieckiej? Konia z rzędem temu, kto fakt taki udowodni.

Skończmy już z tem! Niech gospodynie przyjeżdżające na targ, i sprzedające polskiej klienteli towary mówią po polsku, niech urzędnik, kupiec, rzemieślnik pamięta, że godność i duma narodowa kładzie na jego barki obowiązki znacznie większe niż codzienne spełnianie obowiązku zawodowego, bo odpowiedzialność za utrzymanie i powiększanie polskiego stanu posiadania i kultywowania kultury języka polskiego.

W. B.

Pożyteczna książka

Kiedy zagadnienia historyczne czy językowe Pomorza zostały już w znacznym stopniu przez naukę polską (przynajmniej ogólnie) przedstawione, zagadnienia gospodarcze zostały tu i ówdzie zaledwie w sposób najogólniejszy poruszone. Gruntowniejszych opracowań w tej dziedzinie mamy bardzo mało. To też z całym uznaniem należy powitać pracę dr. Stefana Wernera pt. „Przemysł na Pomorzu i jego przyszłość”, Poznań, 1935 r. str. VIII + 223, wydaną w poznańskich pracach ekonomicznych.

Praca dr. Wernera wypełnia dotkliwą lukę, jaka w tej dziedzinie zagadnień dotąd istniała. Dużą zaletą pracy stanowi sposób ujęcia tematu. Mianowicie nie pozostał autor na przedstawieniu współczesnego obrazu przemysłu pomorskiego, ale pokusił się także o nakreślenie zasadniczych linii jego rozwoju na przyszłość, uwarunkowanych obecnymi warunkami.

W 10 rozdziałach objął autor wszystkie gałęzie przemysłu, istniejące na Pomorzu, a więc przemysł spożywczy, który obejmuje: cukrownictwo, gorzelnictwo, przemysł ziemniaczany, browarnictwo i słodownictwo, młynarstwo, mleczarstwo, rybolarstwo itd., następnie przemysł chemiczny, mineralny, budowlany, metalowy, drzewny, garbarski i t. d. wreszcie drobniejsze działy, jak przemysł odzieżowy, papierniczy, hotelarsko-turystyczny itd.

Bardzo ciekawym dla nas jest rozdział X pt. „Perspektywy rozwojowe”, a zwłaszcza ostatni paragraf tego rozdziału: „Zagadnienie utrzymania polskiego charakteru Pomorza”. Należy tylko żałować, że to niezwykle ciekawe zagadnienie zostało ujęte zaledwie na czterech stronach.

Z tego krótkiego rozdziału dowiadujemy się, że **sila gospodarcza elementu niemieckiego na Pomorzu jest nieproporcjonalnie wyż-**

wiązanie tego, ciężkiego problemu zależy przede wszystkim od społeczeństwa samego, które przez solidarne i konsekwentne postępowanie musi dążyć do zwiększenia rentowności swoich warsztatów. Ten sam problem trzeba było rozwiązać przed 60 laty w warunkach trudniejszych i pod panowaniem zaborców, a jednak społeczeństwo znalazło wyjście przy pomocy spółdzielni. Te same wypróbowane metody współpracy całego społeczeństwa trzeba również obecnie

za, niż jego stan liczebny, a w każdym razie przedstawia się w przemyśle i handlu więcej niekorzystnie dla polskości, niż w rolnictwie.

Mianowicie udział kapitału niemieckiego w przemyśle pomorskim wyraża się ogólnie cyfrą 31,3 proc., zaś w handlu 25,7 proc. Powyższy stosunek procentowy nie przedstawia się równomiernie w różnych działach przemysłu. I tak: bekoniarstwo pomorskie, stanowiące bardzo ważną gałąź przemysłu jest opanowane w całości przez kapitał obcy, niemiecki, holenderski i gdański. W cukrownictwie Niemcy posiadają 65 proc. kapitału i 52 proc. dostawę buraków, w przemyśle chemicznym udział kapitału polskiego stanowi tylko 15 proc., olejarnia gdynska należy prawie w całości do międzynarodowego koncernu holendersko-angielskiego, również przemysł rafineryjny operuje w przeważnej mierze kapitałem obcym. Duży udział posiadają kapitały obce w młynarstwie, browarnictwie i w rybolarstwie.

Zilustrowany powyżej udział procentowy kapitału obcego, w tem przeważnie niemieckiego, grozi w przyszłości poważnym następstwami dla polskości na Pomorzu. Musimy na tym odcinku pomorskiego życia gospodarczego skupić wszystkie nasze siły, by ten niebezpieczny dla nas stan zmienić. By jednak wytworzyć skuteczne metody przeciwwagi w tej dziedzinie, konieczną rzeczą jest poznać siłę gospodarczą elementu obcego (zwłaszcza niemieckiego) na Pomorzu możliwie najdokładniej. Stąd opracowania naukowe oświetlające jej nasilenie, zasoby, którym rozporządza i kierunki w których działa, stają się palącą koniecznością. Nie zapominać, że zachowanie i rozbudowa polskiej struktury ekonomicznej Pomorza, staje się obecnie najważniejszym nakazem polskiej racji stanu u ujścia Wisły.

J. B.

zastosować, stawiając sobie jako cel najbliższy zupełne niezależnienie się od obcych wpływów gospodarczych. Trzeba przekonać całe społeczeństwo o konieczności istnienia polskiej spółdzielczości na Pomorzu, bo zorganizowanie w polskich spółdzielniach szerokich warstw społeczeństwa, szczególnie warstw ekonomicznie najsłabszych, najskuteczniej ułatwi i rozszerzy podstawy polskości na Pomorzu.

S. P.

spodarkstwa narodowego, jak również na od-
cinku społecznym.

Mianowicie środowiska osadnicze powsta-
ły w wyniku przebudowy ustroju rolnego
muszą stać się przykładem dla otoczenia
tak pod względem nastawienia państwo-
wego i społecznego, jak i kultury rolniczej.

Staranna selekcja reflektantów i dobór
kandydatów na działki osadnicze umożliwi
szybkie i należyte zagospodarowanie nowo-
utworzonych osad, a troskliwa opieka in-
struktora rolnego zapewni postawienie tych
gospodarstw i prowadzenie ich na odpo-
wiedni stopień kultury rolniczej.

Fachowa opieka nad nowoutworzonymi
gospodarstwami rolnymi to dalsze stadium
pracy nad przebudową ustroju rolnego i
właściwie o największym znaczeniu, gdyż
od należytej tej opieki zależy kultura pol-
skiej wsi.

Zadaniem to ma do spełnienia Pomorska
Izba Rolnicza jako organ samorządu gospo-
darczego.

Fachową opiekę nad osadnictwem Pom.
Izba Roln. sprawuje za pośrednictwem 11
instruktorów organizacji gospodarstw wiej-
skich rozrzuconych w terenie, oraz inspektora
wojewódzkiego. Pierwszą fazę stanowi t.
zw. opieka zbiorowa, która rozpoczyna się
zaraz po objęciu gospodarstw w posiadanie
przez osadników. Trwa ona zasadniczo oko-
ło 1 i pół roku, a podlegają jej wszyscy osa-
dnicy zbiorowo w danej miejscowości.

Polega ona na wspólnym opracowywa-
niu przez osadników z instruktorem rolnym
planu zagospodarowania osad, a więc:

Zapoznanie osadnika z warunkami e-
kologicznymi, klimatycznymi i glebowymi,
ustalenie ilości i jakości potrzebnego dla
danej osady inwentarza, układanie płodo-
zmiany itd.

Drugą fazę stanowi t. zw. opieka indy-
widualna i zespołowa, które prowadzi się
równolegle przez przeciąg 3 lat. Polega o-
na na wyborze w danej miejscowości gos-
podarstwa przodowniczego i zajęcie się
nim gorliwie w najdrobniejszych szczegó-
łach gospodarstwa. Gospodarstwo przodo-
wnicze staje się wzorem dla sąsiadów, a gos-
podarz przodującego gospodarstwa wyra-
bia się pod względem pracy społecznej na
przodownika gromady. Przy gospodarzu
przodującym organizuje się zespół 5-6 osa-
dników, którzy również wzorując się na gos-
podarstwie przodującym prowadzą swe
warzysłoty rolne według ustalonych zasad
gospodarczych. Jest to tak zwana opieka
zespołowa. Te właśnie gospodarstwa mają
promieniować pod względem kultury rolnej
na całą okolicę. Instruktor rolny nadaje o-
gólny kierunek podczas lustracji. Poza-
tem są urządzone konkursy z nagrodami dla
wyróżniających się gospodarstw w danym
dziale produkcji rolnej, urządzają się kursy
zimowe i pogadanki w kółkach rolniczych,
itd. Jest to t. zw. opieka terenowa, która
trwa około 3 lata i obejmuje wszystkich o-
sadników. Po ukończeniu przeszkolenia fa-
chowego osadników przez Pom. Izbę Rolni-
czą za pomocą instruktorów rolnych, któ-
rych praca jest zorganizowana w terenie
jak wyżej podano, dalszą pracę w zakresie
tak kultury rolnej jak i wyrobienia społe-
cznego przejmują stopniowo Towarzystwa
Rolnicze Powiatowe jako organizacje spo-
łeczno-rolnicze w terenie. Czy organizacja
sprosta swemu zadaniu okaże dopiero czas.

Jedną z bolączek osadnictwa jak w ogóle
drobnych gospodarstw rolnych jest to, że
produkt pracy z tego warsztatu musi sprze-
dawać w drobnych ilościach i w najbliższej
położonych miejscowościach, wskutek czego
nie może osiągnąć nigdy sprawiedliwych
cen.

Wyjściem z tego może być należyta or-
ganizacja sprzedaży produktów rolnych,
oraz zakupu potrzebnych wytworów prze-
mysłowych.

W tej właśnie dziedzinie ważną rolę o-
degra ruch spółdzielczy, który jaknaj-
bardziej należy obudzić i zorganizować lub zre-
organizować, gdyż jest on najlepszym środ-
kiem, by rolnik mógł osiągnąć słuszną ce-
nę za produkt swego gospodarstwa.

Zakładanie spółdzielni oraz propaganda
spółdzielczości należy już jednak do czyn-
nika społecznego, który na tem polu powi-
nien znaleźć właściwe pole do działania.

Mgr. W. Hussar.

„Polski Związek Zachodni... jest organi-
zacją bezpartyjną, skupiającą wysiłki spo-
łeczności polskiej dla wszechstronnego
rozwoju polskich sił państwowych i naro-
dowych na zachodzie”.

(Wyjątek ze statutu „Polskiego Związku
Zachodniego”).

RZECZY ZNAMIENTNE I POUCAJĄCE

„LOJALNOŚĆ” MNIJSZOŚCI NIEMIECKIEJ.

„Front Zachodni” przynosi w ostatnim
numerze z maja br. ciekawą statystykę, do-
tyczającą uchylania się od służby wojskowej
przez młodzież poborową narodowości nie-
mieckiej. „Okazuje się mianowicie — pisze
„Front Zachodni” — że na ogólną ilość 486
mężczyzn, którzy w drugim półroczu 1934
uchylili się od służby wojskowej na terenie
Wielkopolski, przypada aż 220 Niemców.
Jest to cyfra potworna, jeśli się zważy, że
Niemców w Wielkopolsce jest zaledwie
10%. Z rocznika 1912 na 22 osoby jest uchyl-
ających się od służby w wojsku polskim
11 Niemców; z rocznika 1913 na 39 takich
osób jest 19 Niemców, z rocznika 1914 — na
310 aż 157 Niemców. Największy procent
przypada tu na powiaty: poznański, wa-
growiecki, bydgoski i wolsztyński. Oto peł-
na wymowy ilustracja praktycznego sto-
sowania przez mniejszość niemiecką w
Polsce zasady „lojalnej współpracy” i „lo-
jalnego współzycia” z państwowością pol-
ską.”

Z tej okazji warto przypomnieć, że wy-
dawana w Bydgoszczy „Volkszeitung” —
organ kół Deutsche Vereinigung — oma-
wiająca pierwszy numer „Frontem na Za-
chód” i komentując fakt, iż na Pomorzu
jest tylko 10% Niemców, domaga się u-
względnienia tego samego procentu stano-
wiska dla Niemców w wojsku. Jakże to ża-
danie pogodzić z faktem uchylania się od
służby wojskowej, będącej pierwszym obo-
wiązkiem obywatela polskiego?

ROBOTY PUBLICZNE W NIEMCZECH.

Peter Randolf w artykule „Die Wieder-
geburts der Strasse aus dem Kraftwagen”
w numerze z 15. 4. 1936 r. „Wille und
Macht” przynosi wiadomości o olbrzymim
rozwoju robót publicznych w Trzeciej Rze-
szy. Dziennie jeden kilometr nowych au-
tostrad, 120.000 robotników zajętych przy
budowie bezpośrednio, dalszych 170.000 za-
trudnionych pośrednio, 70 wielkich mó-
stów w budowie — oto cyfry istotnie im-
ponujące.

NIEMCY GÓRNOŚLĄSCY ODBYWAJĄ „LANDDIENST”?

„Der Auslanddeutsche” w numerze z
2 lutego 1936 r. przynosi w kronice wi-
adomości, że 60 młodzieży niemieckiej z wo-
jewództwa śląskiego odbyło „Landdienst”
u gospodarzy niemieckich w Małopolsce.
Jak z tego wynika, mniejszość niemiecka
w Polsce niewolniczo naśladuje wszelkie
formy wprowadzone przez narodowy socja-
lizm w Trzeciej Rzeszy. Nie mylimy się
przeto, twierdząc, że Niemcy w Polsce
zostali już całkowicie zhitleryzowani.

NIEMCOM W POLSCE NIE WOLNO NOSIĆ ODZNAK HITLEROWSKICH.

Stosownie do zarządzenia Ministerstwa
Spraw Wewnętrznych, wydały śląskie wła-
dze policyjne zakaz noszenia przez człon-
ków partii młodoniemieckiej na Górnym
Śląsku odznak hitlerowskich. Zakazem
objęte jest przedewszystkiem noszenie je-
dnolitego umundurowania i pasów, wy-
wieszanie chorągwi i sztandarów ze swa-
styką, dekorowanie sal swastyką i zaopa-
trywanie wieńców w ezary ze swastyką.
Jedynie dopuszczalne jest zato noszenie
odznaki partyjnej w formie metalowego
znacka organizacyjnego.

Zarządzenie polskich władz państwo-
wych kładzie kres wszystkim niesłychanym
praktykom i prowokacjom, jakich w zwią-
zku z publicznym afiszowaniem się symbo-
lami obcego państwa partia młodo-
niemiecka dopuszczała się w stosunku do
ludności polskiej. Każdy, kto miał okazję,
przypatrzenia się różnym imprezom młodo-
niemieckim, odnosił wrażenie, jakoby
rzecz działa się nie w Polsce, lecz w Trze-
ciej Rzeszy. Na takich imprezach wszyst-
ko odbywało się ściśle według wzorów z
drugiej strony granicy. Wprost prowoka-
cyjnie i denerwująco wypadły występy
Młodoniemców na pogrzebach, gdzie two-
rzący szpaler członkowie partii nosili prze-
paski ze swastyką i składali wieńce, za-
opatrzony w wyzywające emblematy hitle-
rowskie.

Na marginesie zjazdu spółdzielców niemieckich w Poznaniu

W Poznaniu odbył się 13 maja br. zjazd
spółdzielców niemieckich z Pomorza,
Wielkopolski, Śląska, Łodzi i Warszawy,
zgrupowanych w „Związku Spółdzielni
Niemieckich w Polsce”.

Na zjazd przybyło ponad 1.300 delega-
tów, reprezentujących ogółem 610 spół-
dzielni niemieckich.

Obszerne sprawozdanie z działalności

Związku za miniony rok 1935 zdał dyrek-
tor Związku dr. Swart.

„Jest rzeczą godną pożałowania —
mówił dr. Swart — że w polskiej prasie
w ostatnim czasie pojawiają się ataki al-
bo zarzuty, jakoby element niemiecki na
naszych terenach był w ofensywie a na-
sza niemiecka spółdzielczość, której się
dobrze powodzi, wciąga się rozwijała.

Rzemiosło polskie na Pomorzu

Obok rolnictwa stanowi rzemiosło jedno
z najliczniejszych warstw społeczeństwa na
Pomorzu. Według danych statystycznych
około 10 proc. mieszkańców Województwa
Pomorskiego żyje z rzemiosła. Ilość war-
sztatów wynosi 15 tysięcy, ilość czeladni-
ków 6.000, a liczba uczniów 5.000.

Pod względem organizacyjnym rzemio-
sło jest skupione w 264 cechach, w których
zorganizowanych jest przeszło 6.000 człon-
ków i w 45 Tow. Rzemieśl. Samodz. złączo-
nych w Związek reprezentujący przeszło
3.000 samodzielnych rzemieślników. Wszy-
stkie organizacje rzemieślnicze skupiają się
w naczelnej organizacji, jaką jest samo-
rzząd gospodarczy „Izba Rzemieślnicza”.

Pod względem społecznym rzemiosło
zajmuje właściwe mu miejsce i jest repre-
zentowane w radach powiatowych i miej-
skich.

Do kształcenia uczniów uprawnionych
jest 6.000 mistrzów. 45 szkół dokształ. zawo-
dowe uczniom umożliwiają uzupełnienia wie-
dzy ogólnej i zawodowej. Należyty poziom
rzemiosła kontroluje stale 345 Komisji eg-
zaminacyjnych mistrzowskich i czeladni-
czych.

Dla kształcenia zawodowego samoistne-
go rzemieślnika przeprowadza się kursy fa-
chowe i specjalne.

Obecnie rzemiosło pomorskie czyni in-
tensywne starania o uzyskanie zagranicz-
nych rynków zbytu. Prace te są już pra-
wie na ukończeniu.

Mimo długoletniej tradycji i pielęgnowa-
nia starych zwyczajów rzemiosło stara się
i w obecnym czasie dostosować swoją pro-
dukcję do życzeń szerokich warstw konsu-
mentów miejskich i wiejskich.

Z działalności Koła Polskiego Związku Zachodniego w Dyrekcji Lasów

Koło Polskiego Związku Zachodniego w
Dyrekcji Lasów zorganizowane zostało z
końcem 1933 r. i wydzielone z toruńskiego
Koła Miejskiego. Początkowo tworzyło
ono koło lokalne, statutowo wchodzące w
skład miejscowego koła toruńskiego, nie-
mniej jednak pod względem pracy ideowej
i zbierania funduszy na cele charytatywne
i organizacyjne pracowało samodzielnie.
Po Zjeździe Delegatów w Warszawie w ro-
ku 1934, który uchwalił nowy statut, umoż-
liwiający tworzenie kół korporacyjnych —
koło wydzieliło się jako samodzielna jed-
nostka organizacyjna. Formalne załączenie
koła korporacyjnego nastąpiło z
końcem 1935 r.

Koło liczy obecnie 81 członków, w tem
2 wspierających; ilość ta z małymi zmiana-
mi utrzymuje się od r. 1933. Z ogólnej ilo-
ści członków 30 płaci pełne składki człon-
kowskie i otrzymuje Front Zachodni. W
okresie jesienno-wiosennym koło urządza
miesięczne zebrania plenarne z odczytami

z zakresu aktualnych zagadnień polsko-
niemieckich. Koło bierze stały udział w or-
ganizowaniu kolonii dla dzieci polskich z
Niemiec, zasilać je finansowo; delegowa-
ni członkowie zarządu koła łącznie z człon-
kami zarządów: koła miejscowego i kół
korporacyjnych w Dyrekcji Kolejowej two-
rzą komitet kolonii dla dzieci polskich
z Niemiec.

Za ostatni rok obrachunkowy, t. j. za
czas od 1. IV. 1935 r. do 31. III. 1936 r. o-
brót kasy zamyka się łączną cyfrą 913,00
zł. Dochody wynosiły w tym roku 456,80
zł., w tem ze składek 321,90 zł., ofiary ze-
brane na kolonie letnie dla dzieci polskich
z Niemiec 111,40 zł., inne 23,50 zł. Z kwoty
tej przekazano do Okręgu 241,43 zł. tytułem
75% ustalonych statutowo, na cele chary-
tatywne i społeczne wydano 43,30 zł., na ko-
lonie 111,40 zł., wydatki biurowe i admini-
stracyjne 8,40 zł., — saldo z dnia 1. IV. 1936
r. wynosi więc 52,27 zł. Inż. F. Z.

WACŁAW TURZYŃSKI.

Nasza mowa

(przedruk z „Gazety Olsztyńskiej”)

Język nasz mocny jak pieśń olbrzyma,
Jako grot ostry, jako brzeszczot twardy;
Słowiczych trelów i łań prawie niema.
Jak łańcuch skuty jest z ognia pogardy —
A w modłach jego jako w armat chórze
Są gromy gniewu i cierpienia burze.

Krwia św. Wojciech ochrzcił go przed wieki
Jan z Czarnolasu był mu mistrzem tonu,
W trójgłosie Wieszców obiegł świat daleki,
Bijąc, jak serce straskanego dzwonu.
Bo, gdy straszliwa klęsk spadła nawała,
Strop państwa runął — mowa pozostała.

Na szanów ducha stanęła bez trwogi
I jąta szorobiec naprawiać złamany.
Próżno uragać przychodzą jej wrogi,
Próżno zwycięskie gotują tarany.
Ona spokojnie w ślepiu patrzy hydrze:
Ta wzięła wszystko — języka nie wydrze.

Nie wydrze nigdy — póki na tej ziemi
Polska piosenka dzieci do snu tuli,
Póki się krzywdą słowami polskimi
Z pod chłopiejskiej zgrzebniej wyrwa koszuł,
I polską skargą płacze ziemia cała —
Mowa nam przetrwa, jak do dziś przetrwała.

Składajcie ofiary na kelonje letnie Pol-
skiego Związku Zachodniego. Konto P. K. O.
nr. 206.229.

Obwód Kolejowy PZZ

Prace obwodu kolejowego PZZ. w Toru-
niu rozwijają się stale, ilość członków i kół
kolejowych wzrasta z każdym miesiącem.

Bilans pracy za pierwsze 5 miesięcy 1936
r. wykazuje: nowoorganizowanych 14 kół z
ilością około 1800 członków.

Ogółem stan organizacyjny obwodu ko-
lejowego wynosi 28 kół i blisko 3800 człon-
ków. W projekcie, a częściowo już w sta-
dum organizacji znajduje się dalszych 30
kół.

Dzieje się przeciwnie. Może to bez
trudu stwierdzić każdy uczciwy obserwa-
tor. Liczba Niemców w Poznańskim i
na Pomorzu spada w pierwszych latach
powojennych poniżej jednej trzeciej. Od
tego czasu nie tylko się nie powiększa,
lecz dalej zmniejsza. Niemiecki stan po-
siadania ziemi na tym terenie wynosi tyl-
ko mniej więcej połowę tego, co mieli
Niemcy przed wojną i stale się zmniejsza.

Niemcy są wszędzie w naszym kraju
elementem ładu, pracowitości i oszczęd-
ności.

Jeśli zachodnie dziedzice w gospodar-
czym dorobku i w placeniu podatków w
Polsce przodują, to przecież Niemcy na-
szych terenów w całej pełni w tem par-
tycypują.

Dla kraju nie przedstawia żadnej ko-
rzyści hamowanie albo łamanie tych sił
gospodarczych (niemieckich uw.) niezbęd-
nych do jego rozwoju.”

Po takim stwierdzeniu konieczności re-
spektowania (!) przez Państwo Polskie e-
lementu niemieckiego, jako siły pozytyw-
nej przy budowaniu organizmu państwo-
wego, dr. Swart apeluje, aby spółdzielcza
praca Niemców znalazła zrozumienie tak
władz jak i całej polskiej ludności.

Jak już zaznaczyliśmy, omawiany Zwią-
zek Spółdzielni Niemieckich liczy 610
członków, z czego przypada łącznie z cen-
tralami na:

spółdzielnie spożywcze	6
„ kredytowe	7
„ (miejskie)	7
„ kredytowe	282
„ (wiejskie)	282
„ handlowe	123
„ i konsumy	123
„ handlowe ty- pu specjalne- go dla sprze- daży odpad- ków zwierz.)	10
„ mleczarskie	28
„ przetwórcze	30
„ (młyn, go- rzelnie itp.)	30
„ rzemieślnicze	3
„ różne	21
Na poszczególne woje- wództwa przypadało:	
„ warszawskie	21
„ łódzkie	94 (+ 1 centrala).

poznańskie	460 (+ 4 centrale)
pomorskie	12
śląskie	39

Tak wyglądają suche cyfry. Dają one obraz pełnego rozwoju życia gospodarczego mniejszości w takiej dziedzinie, jak spółdzielczość. Sucho cyfry wyraźnie przeczą twierdzeniu o jakimś hamowaniu i niszczeniu spółdzielczości niemieckiej przez władze i ludność polską. Wręcz przeciwnie, nie jest dla nas tajemnicą, że cały szereg warsztatów niemieckich utrzymuje się tylko dzięki stosunkom z Polakami i

poparcia przez klientelę polską.

Spadek stanu posiadania niemieckiego na Pomorzu i Poznańskim jest przecież naturalnym procesem historycznym. Trudno — trzeba było zdać sobie z tego sprawę, że za robotę fryderycjańską i bismarkowską, za czyny H. K. T'y trzeba przecie zapłacić rachunek. Wierzyciel polski wybrał formy łagodne, mimo, że wyzyskując obowiązujące chociażby ustawy pruskie, można by wierzytelności wyegzekwować w rozmiarach szerszych.

Usłyszeliśmy, że Niemcy są elementem ładu, pracowitości i oszczędności. Dobrze.

Zostawmy narodowi niemieckiemu co mu się słuszenie należy. Oceniamy wartość jego zalet w całej pełni. Ale jednocześnie dla „uczciwego obserwatora“, mówiąc stylem p. dr. Swarta, pojęcie ładu będzie łączyło się chyba z zachowaniem pełnej lojalności wobec Państwa Polskiego. Przykładem tej właśnie lojalności będą... proces N. S. D. A. B. w Kałowicach o zdradę stanu, zawieszenie i rozwiązanie D. V. w niektórych powiatach w Poznańskim i na Pomorzu. Czy czasem słowa p. dr. Swarta nie są przeznaczone wyłącznie na eksport? St. Małkiewicz.

Akcja P. Z. Z. na Kaszubach

Polski Związek Zachodni otacza teren kaszubski specjalną troską. Wyrazem tej troski jest stworzenie w maju ubiegłego roku Delegatury Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. w Gdyni, mającej koordynować prace P. Z. Z. w powiatach morskim, kartuskim, kościerskim i na Wybrzeżu. Z racji swych zainteresowań terenowych Delegatura zajmuje się przede wszystkim sprawami morza i portu oraz Kaszub, związanymi z zagadnieniem wzajemnego stosunku Polski i Niemiec i wzmacniania polskiego stanu posiadania na tym terenie.

BROSZURA I IMPREZY KU CZCI ABRAHAMA.

Nie wszystkim może wiadomo, że jednym z największych szermierzy polskiej sprawy na Kaszubach na przełomie XIX i XX-go wieku i w ostatnim ćwierćwieczu był zmarły w roku 1923 działacz niepodległościowy z ludu kaszubskiego, Antoni Abraham. Dla uczczenia tej wielkiej a mało znanej postaci — P. Z. Z. wydał ostatnio broszurę p. dr. Pniewskiego p. t. „Antoni Abraham“. Broszura napisana jest popularnie. Zadaniem jej jest uprzyświecić polską Kaszub szerszemu ogółowi polskiemu oraz spopularyzować postać Abrahama na Kaszubach i na Pomorzu. Z broszury tej cytujemy poniżej opis wyjazdu delegacji kaszubskiej do Paryża w sprawie przyłączenia Pomorza wraz z Gdańskiem do Polski.

„Ze strony niemieckiej szły raz za razem z Pomorza i Gdańska zapewnienia, że kraj nadmorski jest nawskroś niemiecki. Wówczas Podkomisarjat gdański na własną rękę wyprawił 3 delegatów do Paryża z memorjałem, zawierającym dowody polskości Pomorza, i żądaniem przyłączenia go do Polski. Na delegatów przeznaczono adwokata gdańskiego dr. Mieczysława Marchlewskiego, Tomasza Rogalę z Kościerzyny i Antoniego Abrahama z Oliwy, jako reprezentantów Kaszub. W delegacji miał też wziąć udział Antoni Miotk z Pucka, jednakże ścisły nadzór pruskiego „grenzschtutzu“ uniemożliwił mu połączenie się z towarzyszami wyprawy dyplomatycznej. Abraham przyjął zaszczytną misję jaknajochotniej, z gorącym sercem.

Wyprawa była ryzykowna i uciążliwa. Przedewszystkiem trudno się było dostać do Warszawy wskutek zajęcia granicy przez oddziały wojska niemieckiego. W Wielkopolsce trwało jeszcze powstanie. Nadto w Gdańsku w dniu wyjazdu wybuchł strajk kolejarzy. Wskutek tego Gogale i Abraham odwieziono samochodem do Grudziądza. Dr. Marchlewski próbował przedostać się pieszo przez powiat brodnicki. Na Pomorzu zarządzone stan oblężenia. Tymczasem towarzysze Rogala i Abraham przebyli szczęśliwie granicę, zmieszani z robotnikami rolnymi, idącymi do pracy. Stamtąd odjechali pociągami do Warszawy. Inna wersja opiewa jednak, że delegaci nasi dostali się szczęśliwie do okopów wojska wielkopolskiego, a stamtąd przewiezieni zostali w towarzystwie oficerów do Poznania, skąd dopiero bez przeszkód ruszyli w dalszą drogę do Warszawy.

Tu uzyskali w Ministerstwie Spraw Zagranicznych paszporty z datą 13 kwietnia 1919 r. i ważnością do 13 czerwca. Otrzymałszy nadto szereg informacji oraz, jako delegacja kaszubska w misji urzędowej, także wizę ambasady francuskiej (14 kwietnia), ruszyli przez Kraków, Wiedeń (15 kwietnia), Szwajcarię, Bazyleję (17 kwietnia) i dnia 18 kwietnia stanęli w Paryżu.

Tutaj przedstawili się najpierw polskiemu komitetowi narodowemu, przyjęci zostali również przez Paderewskiego i Pilca, wreszcie poczęli wizyty składać

„Pomorze... jest w sytuacji decydującej o sile i mocarstwie naszego Państwa. Rolę swoją Pomorze spełni tem lepiej, im bardziej, będzie jednolite pod względem narodowościowym i wyznaniowym“.

(Z wywiadu Pana Wojewody Kirtiklisa z okazji otwarcia „Tygodnia Propagandy P. Z. Z.“ w roku 1936).

Sprzedał ziemię w obce ręce...

Mistrz rzeźnicki w Jabłonowie Pom. Bernard Grabowski sprzedał dwóm nabwcom Niemcom 1.200 m. kw. ziemi.

w ambasadach państw obcych. Zaglądali też do redakcji największych dzienników, wszędzie dowodząc polskości Pomorza. Przytaczali racje historyczne, a na dowód, że Kaszubi to Polacy, że język kaszubski zupełnie zbliżony jest do języka polskiego, że jest jego narzeczem, głośno rozmawiali po kaszubsku.

Kiedy w rozmowie z Lloyd Georgem i Wilsonem zapytano ich podstępnie: „Czego wy chcecie, kiedy wasz rząd Pomorza się rzekł — wtedy w pewnym momencie odpowiedzi Abraham uderzył pięścią w stół, wołając głośnie: „Pomorza nam ani kusi puryk zabrać nie może“. Zapewniał też, że on nigdy nie dopuści, żeby Pomorze pozostać miało przy Rzeszy. W takim razie na jego apel stanę 4000 Kaszubów, olbrzymów, jak on sam, i bez niczyjego poparcia sami siłą zagarną Pomorze wraz z Gdańskiem dla Polski.

Forpoczty imperjalizmu niemieckiego

Działalność i forma organizacyjna niemieckich czynników społecznych, prowadzących w Niemczech weimarskich robotę rewizjonistyczną, skierowaną przeciwko Polsce, uległa modyfikacjom z chwilą objęcia steru rządów w Niemczech przez partię narodowo - socjalistyczną. Działalność antypolską rozwijały do owej chwili różne organizacje, związki i instytucje niemieckie na różnych odcinkach życia niemieckiego przy różnym podejściu do zagadnienia samego. Specjalnie ostry kurs antypolski rozwijały t. zw. związki wiernoojczyźniane, grupujące ludzi, pochodzących z różnych utraconych przez Niemcy po wojnie światowej na rzecz Polski terenów. Narodowy socjalizm ujednolicił działalność i formy organizacyjne tych związków przez przekształcenie ich na jeden wielki związek pod nazwą „Bund Deutscher Osten“ (przy pozostawieniu dawnej nomenklatury tylko dla obszaru Niemiec centralnych i zachodnich) i przez narzucenie im programu działania, zgodnego z potrzebami niemieckiej polityki na odcinku spraw polsko-niemieckich.

Związki wiernoojczyźniane występują pod nazwą „Bund Deutscher Osten“ na terenie Prus Wschodnich, Śląska, Pogranicza, Marchii Wschodniej, Pomeranii, Saksonji i Bawarii i tworzą wielką, silnie rozgałęzioną organizację, pracującą na tych wszystkich granicznych terenach po myśli interesów niemieckich. Przewodniczącym Związku jest dr. Oberländer z Królewca, organem centralnym — dwutygodnik „Ostland“. Na czele poszczególnych grup krajowych stoją: w Prusach Wschodnich — dr. Oberländer z Królewca; na Śląsku — burmistrz Hartlieb z Wrocławia; na Pograniczu — radca Pax z Piły; w Marchii Wschodniej — Fr. K. Kriebel z Frankfurtu; na Pomeranii — dr. Fr. Schmidt ze Szczecina; w Saksonji — Reiter; w Bawarii — dr. Boll z Cham. Niezależnie od powyższych kierowników krajowych fungują z ramienia Związku jako upoważnieni do rozwijania działalności uświadamiającej w zakresie spraw wschodnich dr. Otto Sturm, Erwin Pomplun, Usmar Bennewitz; dr. Damrau, Herbert Wendt.

Kolonje letnie P.Z.Z. w r. 1936

Na kolonjach letnich P. Z. Z. w roku ub. przebywało 9.093 dzieci z Niemiec, Gdańska, Województwa pomorskiego, Górnego Śląska i Francji. W roku bieżącym liczba dzieci ulegnie zwiększeniu do 10.000, w tem dla dzieci z Niemiec przeznaczono 4.000 miejsc, dla dzieci z Gdańska 300, Pomorza 400 i G. Śląska 5.300.

II. KIERUNKI WYCHOWAWCZY NA KOLONJACH

Kolonje letnie Polskiego Związku Zachodniego powinny spełniać niewyłącznie rolę kolonii wypoczynkowej, lecz również i przede wszystkim — wychowawczych.

Wśród zabaw, gier, przechadzek, przed spoczynkiem nocnym, dużo jest na kolonji okazji do podwania dzieciom w sposób przystępny i nieintrygujący różnych wiadomości o dawnej i dzisiejszej Polsce, o jej wartościach kulturalnych i materialnych. Sący się w ten sposób do młodych serc umiłowanie kraju i chęć niezmordowanej, ofiarnej pracy dla jego potęgi.

Dzięki temu np. kolonje dla dzieci śląskich mają nie tylko znaczenie wypoczynkowe, są nie tylko świadectwem społeczeństwa na rzecz tych, którzy najdotkliwiej odczuwają skutki kryzysu gospodarczego, ale od-

Zajęcie tak zdecydowanej postawy przez delegację kaszubską, ułatwiło dyplomacji polskiej ostre domaganie się do stepu Polski do morza. Ostateczny skutek był pozytywny. Jedynie Gdańskowi wyznaczono rolę inną, niż tego wymagał interes Polski“.

W dniu 28 czerwca br. zostanie odsłonięta w Gdyni przy ulicy Starowiejskiej na ścianie domu, w którym umarł Abraham, tablica pamiątkowa. W tym samym dniu z inicjatywy P. Z. Z. odbędzie się w Gdyni wielki zjazd kaszubski, z bogatym programem regionalnym.

Pozatem z inicjatywy P.Z.Z. na Pomorzu w czasie od 15 bm. do końca br. odbędą się odczyty i akademje ludowe ku czci Antoniego Abrahama. Broszurę o Abrahamie w cenie 1,— zł. można nabyć w księgarniach oraz we wszystkich kołach, obwodach i biurach P. Z. Z. na Pomorzu.

Na terenie ziem centralnych i zachodnich państwa niemieckiego „Bund Deutscher Osten“ działa poprzez trzy wielkie związki wiernoojczyźniane: 1) Bund heimattreuer Ost- und Westpreussen; 2) Bund heimattreuer Posener; 3) Bund heimattreuer Schlesier. Na czele Związku wiernoojczyźnianych Wschodnio- i Zachodnio-Prusaków stoi dr. Bolle. Centrala Związku mieści się w Berlinie; organem jest periodyk: „Der heimattreue Ost- und Westpreusse“. Przewodnictwem „Związku wiernoojczyźnianych Poznańczyków“ spoczywa w ręku radcy Artura Möglicha. Organem Związku jest czasopismo „Ostwart“. Wreszcie na czele „Związku wiernoojczyźnianych Ślązaków“ stoi Paweł Skoda. Organem tego Związku jest periodyk: „Wir Schlesier“. Pozostawienie dla związków wiernoojczyźnianych w Niemczech centralnych i zachodnich nomenklatury dawniejszej tłumaczyć sobie można m. in. momentami natury uczuciowej, domagającej się utrzymywania w opinii publicznej odlegli zagadnień terenowych w ciągłej aktualności. Inny charakter nosi praca oddziałów „Bund Deutscher Osten“ na pograniczu niemiecko - polskim. Placówki B. D. O. na tym terenie, spotykające się z problemami organizacyjnymi około w oko, nadają z tego względu swojej działalności charakter ofensywny, co tłumaczy dosyć ostre formy wystąpień zewnętrznych.

W sumie mamy w każdym z przytoczonych wypadków do czynienia z działalnością, skierowaną wyłącznie przeciwko Polsce i mającą na oku zupełne usunięcie wszystkich śladów polskości z tych terenów, które posiadają zagadnienie polskie w takiej, czy innej formie. Zarówno „Bund Deutscher Osten“, jak też i pozostałe związki wiernoojczyźniane stanowią instrument akcji germanizacyjnej, którą na obszarze Niemiec prowadzi się w stosunku do elementu polskiego, a po naszej stronie granicy przez utrwalanie niemieczyny drogą rozbudowy i opieki nad mniejszościowym szkolnictwem niemieckim.

grywają również doniosłą rolę w wychowaniu narodowym młodego śląskiego pokolenia i utrwalają proces zupełnego zespolenia się Śląska z resztą kraju.

Podobne znaczenie mają kolonje dla dzieci pomorskich, bezporównania jednak większe mają one dla dzieci polskich z Gdańska, które wychowują się w atmosferze obcej, w niezwykle ciężkich warunkach.

Największe jednak znaczenie mają kolonje dla dzieci polskich z Niemiec, które po sprowadzeniu ich do kraju przez Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech przyjmuje Polski Związek Zachodni na swoje kolonje.

Tym dzieciom pobyt na kolonji musi zastąpić to wszystko, czego nie mają, nie widzą i nie czują w ciągu reszty roku. Pobyt wśród swoich, poznanie ludzi i kraju ojczyzny, jego przeszłości i współczesnych warunków życia kulturalnego i gospodarczego, naoczne stwierdzenie, że Polska to „wielka rzecz“ — oto najlepsza, najowocniejsza lekcja pogładowa o Polsce. W ciągu miesięcznego pobytu dzieci powinny zobaczyć dużo, nauczyć się niejednego, poprawić znajomość języka, nauczyć się licznych pieśni i wzmocnić swe poczucie narodowe, aby z tym kapitałem mogły po powrocie do Niemiec prze-

„Pobudzanie i prowadzenie prac, mających na celu rozwój gospodarczych i kulturalnych sił polskich na zachodzie“ — jest jedynym z celów Polskiego Związku Zachodniego.

(Par. 5, lit. a, statutu P. Z. Z.).

ciwstawiać się skutecznie wszystkim niebezpieczeństwom. Świadome potęgi i misji swego narodu, będą potem godnie reprezentować jego kulturę i nie stracą najcenniejszego dobra, jakim jest język ojczysty i świadomość narodowa.

III. KONTAKT Z MIEJSCOWĄ MŁODZIEŻĄ

Jest rzeczą bardzo wskazaną i pożądaną, aby dzieci na kolonjach miały jaknajwięcej kontaktu z dziećmi miejscowymi, w ten sposób bowiem nawiąże się nie sympatii między dziećmi, stworzy warunki do ewent. późniejszej korespondencji, a przede wszystkim ułatwi dzieciom polskim z Niemiec i Gdańska lepsze opanowanie języka polskiego.

Przy ułatwianiu tych kontaktów trzeba dbać przede wszystkim o to, aby dzieci miejscowe były odpowiednio dobrane i mogły w ten sposób jaknajlepiej oddziaływać na dzieci kolonijne.

Najbardziej wskazany jest kontakt z młodzieżą harcerską, ta bowiem jako zorganizowana daje najlepszą rekojmie spełnienia przyjętej na siebie roli. Zapoznanie dzieci, szczególnie z Niemiec i Gdańska, z harcerstwem może również skutecznie przyczynić się do rozwoju harcerstwa polskiego w Niemczech, co jest ze wszechmiar pożądaną.

IV. DOBÓR OPIEKI

Osiągnięcie jaknajlepszych rezultatów na kolonjach będzie możliwe tylko przy najsprawniejszym zorganizowaniu strony wychowawczej i gospodarczej kolonii. Szczególnie ważny jest odpowiedni dobór opieki. Funkcje opiekunek i opiekunów spełniać może najlepiej nauczycielstwo, takie jednak, które ma już pewną praktykę kolonijną. Bardzo pożądanym jest udział instruktorów i instruktorów harcerskich, znających dobrze życie obozowe i mogących dzięki temu wpłynąć dodatnio na program kolonii.

Opieka powinna traktować swoje zadanie jako funkcję społeczną, a nie jako wypoczynek. Pogodne, taktowne i umiarkowane obchodzenie się z dziećmi, znajomość zasad gimnastyki, gier, zabaw i śpiewów, oto bezwzględnie konieczne kwalifikacje opieki.

V. WARUNKI BEZPIECZEŃSTWA

Opieka powinna również dbać o to, aby zagwarantować dzieciom największe bezpieczeństwo na kolonji. Szczególnie należy uważać na dzieci przy kąpielach, aby nie dopuścić do wypadków. Bezwzględnie nie można prowadzić dzieci do wody bezpośrednio po spacerze, a tembardziej po grach i zabawach. Przed wejściem do wody dzieci powinny odpocząć. Nie można również pozwolić na to, aby równocześnie wchodziła do wody większa liczba dzieci, gdyż utrudni to kontrolę. Przy kąpielach powinny być zawsze starsze osoby, umiające pływać. Z kąpiel dzieci mogą korzystać tylko w miejscach na ten cel wyznaczonych.

VI. INSPEKCJE

Poszczególne komitety kolonijne powinny dokonywać inspekcji kolonii jaknajczęściej, aby mieć w ten sposób odpowiedni wpływ na oszczędną gospodarkę finansową, kierunek wychowawczy kolonii i należyte doboranie i realizowanie programu kolonijnego.

Najpóźniej w ciągu 2 do 3 dni po przyjeździe dzieci powinna odbyć się tego rodzaju inspekcja. Dotrzymanie tego terminu umożliwi usunięcie już na początku kolonii wszelkich ew. niedomagań, co później byłoby znacznie trudniejsze.

VII. UWAGI OGÓLNE

Komitety otrzymają przed rozpoczęciem kolonii letnich dodatkowe instrukcje dla personelu wychowawczego. W instrukcji tej będą m. in. szczegółowe wytyczne, dot. śpiewów na kolonji. Ta część programu jest szczególnie ważna i powinna być metodycznie, umiejętnie i celowo wykorzystana.

VII. KOLONJE LETNIE NA POMORZU

Pomorze ze względu na swoje wartości krajoznawcze i klimatyczne jest terenem mogącym odegrać ważną rolę w akcji kolonijnej PZZ. Dlatego w roku bieżącym na Pomorzu PZZ organizuje kolonje letnie w większej, niż w poprzednich latach ilości, a mianowicie w Lidzbarku, Toruniu, Chełmnie, Świeciu, Opaleniu, Wejherowie, Gdyni, Ostrowitem, Tucholi. Na kolonje te przyjeżdżają około 500 dzieci.

Dzieci pomorskie natomiast, dobrane przede wszystkim z Kaszub, Kosznejderji, Mazur i środowisk bezrobotnych, wyjadą w głąb kraju, szczególnie zaś w Beskidy Śląskie (Wisła, Ustron, Koniaków, Zabrzeg, Jasienica).

Jak z powyższych uwag wynika akcja kolonijna PZZ jest zakrojona na szeroką skalę i należy życzyć jej jaknajlepszych wyników.

Adres Redakcji: Toruń, ul. Mickiewicza 2 (Dom Społeczny), Polski Związek Zachodni, telefon 15-03.

Dzisiaj zapadnie wyrok

w procesie grudziądzkim b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego

Wina b. starosty działdowskiego w świetle cyfr i faktów — Druzgocąca wymowa dowodów zebranych przez biegł. Paula

Cały akt oskarżenia w procesie grudziądzkim b. star. działdowskiego dr. Twardowskiego opiera się w dużej części na pracy biegłego, z przysiężonego rewizora ksiąg handlowych p. Ryszarda Paula, który w swoim końcowym orzeczeniu ujął w sposób jasny wszystkie nadużycia, popełnione przez osk. Twardowskiego. Biegły p. Paul poświęcił pracy nad zbiciem gospodarki finansowej w starostwie działdowskim około 5 miesięcy, a wynikiem tej pracy są orzeczenie, złożone sędziemu śledczemu, a zawierające 78 stron maszynowego pisma, oraz 5 zestawień, wykazujących wszystkie wpływy gotówkowe, z wyszczególnieniem, od kogo pochodziły i w jakiej wysokości wpłynęły do rąk osk. Twardowskiego, oraz wykazujących rozchody, wzgl. rozliczenia, złożone przez osk. Twardowskiego instytucjom subwencjonującym. Rozliczenia te właśnie były przedmiotem skrupulatnych badań biegłego, i na ich podstawie ustalono nadużycia, wzgl. sprzeniewierzenia, dokonane przez osk. Twardowskiego, a objęte aktem oskarżenia.

Końcowe swoje orzeczenie złożył biegły p. Paul, jak o tem już pisaliśmy, w dniu 16 bm. o godz. 17. Obecnie to podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Biegły Paul stwierdził, że osk. Twardowski podczas swego urzędowania jako starosta działdowski otrzymał od różnych instytucji 250405.81 zł. Wpływ gotówkowy biegły ustalił w ten sposób, iż sędzia okręgowy śledczy p. Rządowski i żądał od wszystkich instytucji bankowych, wzgl. sybwencjonujących wyciągów, stwierdzających wysokość wpłaconych starostwu sum. Biegły wyjaśnia, że suma ta nie jest ostateczna i może uleć zmianie w przyszłości. Sumę tą osk. Twardowski podczas przewodu sądowego uznał.

Jeśli chodzi o rozchód, to złożono dowodów na ogólną kwotę 257426.04 zł. Do kwoty tej biegły dodał sumę dowodów, złożonych w toku przewodu sądowego przez świadków starostę p. Horwatha i sekretarza p. Majkowskiego, i to na ogólną kwotę 4536.01 zł, tak że ogólna suma, na którą przedłożono dowody, ustalił biegły na 262021.12 zł, czyli że o 11615.31 zł. przedłożono więcej dowodów niż osk. Twardowski otrzymał gotówki. Biegły wyjaśnia, że właśnie taki stan rzeczy świadczy o chaotycznej gospodarce finansowej i że jest to również dowód fabrykowania fikcyjnych rachunków, kwitów i list płac. podwójnie i potrójnie za jeden i ten sam wydatek załączonych do poszczególnych rozliczeń przed instytucjami subwencjonującymi. Biegły dalej stwierdza, że dokładna analiza złożonych dowodów wykazała, że do rozliczeń dołączono dowody na kwotę 23968.49 zł., które nie usprawiedliwiają rozchodu ani pod względem rzeczowym ani formalnym. W tej sumie mieści się bowiem m. in. 6 kwitów po 300 zł. każdy, podpisanych przez osadników na żądanie osk. Leśniaka na subwencję, którą mieli otrzymać na zakup inwentarza a której nigdy nie otrzymali, mimo że na kwitach osk. Leśniak zaznaczył, że gotówka została wypłacona. Kwota ta również obejmuje kwity, odebrane przez osk. Twardowskiego od urzędników na poczet różnych zaliczek. Zaliczki te urzędnicy otrzymali i wobec osk. Twardowskiego się rozliczyli. Tymczasem osk. Twardowski twierdził, że urzędnicy (Krymer, Japs, Kaczorowski, Figurski, Kujawski i inni) nie rozliczyli się, i kwity ich załączył jako dowód rozrachunkowy. Reszta to rachunki firmy Polmin, Standard Nobel itp., uregulowane za zaliczeniem kolejowem; do rozliczeń zaś dołączono i list przewozowy, za który istotnie zapłacono gotówką i rachunek, za który nie zapłacono, a który również figuruje w rozliczeniu jako dowód rozchodowy.

Następnie biegły ustalił, że z tytułu fikcyjnych podpisów, skreślonych przez różne osoby, osadników i urzędników, na wielu fikcyjnych listach płac, osk. Twardowski uzyskał dowodów rozchodowych na ogólną kwotę 19579.83 zł. Biegły stwierdza również sposób, w jaki osk. Leśniak odbierał podpisy od osadników: czynił to tak, że wypłacając im drobne sumy, kazał kwitować odbiór kwot kilkutyśięcznych, przyczem podpisującym nie zezwalał stwierdzić, jaką sumę kwitują.

Z kolei znawca przechodzi do sum, nieprawnie przywłaszczonych sobie przez osk. Twardowskiego, mianowicie: z konta L. O. P. P. bezprawnie pobrał sumę 591 zł., od towarzystwa „Rodzina Urzędnicza” pobrał 500 zł.; z rachunków, pokwitowanych przez szefora Scholza, nie wypłacił zł. 579.60 a rachunki załączył jako dowody rozchodowe do rozliczenia; list przewozowy urzędnika Godyckiego Cwirki, opiewający na kwotę 106.50 zł., mimo że go nie zapłacił, załączył osk. Twardowski również jako dowód rozchodowy; wreszcie za przewiezienie samochodami książkami pary japońskiej Kaya pobrał w Warszawie już po zwolnieniu ze służby państwowej 187.95 zł. Tak więc z tego tytułu osk. Twardowski przywłaszczył sobie sumę 1965.05 zł. Ogólną zaś kwotę nierealnych dowodów łącznie

z sumami sprzeniewierzonymi biegły ustalił na 45513.37 zł., od której to kwoty odlicza 11615.31 zł., na którą przedłożono, więcej dowodów, tak że ogólny brak gotówki, z której osk. Twardowski nieprawnie korzystał, ustalił biegły na kwotę 33898.06 złotych.

Odnosnie tej sumy osk. Twardowski nie przedłożył żadnych dowodów, usprawiedliwiających brak tej kwoty, ani nie przedłożył gotówki. Również nie przedłożył na taką sumę dowodów, któreby usprawiedliwiały celowe zużycie tej kwoty. W związku z powyższem nie prowadził, wzgl. nie kazał prowadzić żadnej księgowości, choćby najprostszej księgi kasowej, uniemożliwiając wszelką kontrolę nad wpływami i wydatkami. Gotówki, i to znacznych sum, do Kasy Komunalnej Powiatu nie wcielał, wzgl. nie przeprowadzał przez księgi kasowe, lecz sam wykonywał funkcję kasjera, przechowując często gotówkę u siebie i polecił urzędnikom, do tego nieupoważnionym, wykonywanie funkcji kasjera, który w sposób chaotyczny i karygodny czając się z osk. Twardowskim w sposób, przyjmowali i wydawali gotówkę, rozliczając wszelkim zasadom elementarnym wyliczania się z cudzych i to publicznych pieniędzy. Przekazywana przez instytucje finansowe gotówkę osk. Twardowski polecił księgować na różnych kontach, przelewając różne sumy z jednego konta na drugie, najprawdopodobniej w celu zagmatwania sprawy i uniemożliwienia zorientowania się co do rzeczywistego stanu gotówkowego.

Po złożeniu przez biegłego końcowego orzeczenia obejmującego 17 stron pisma maszynowego, przewodniczący dr. Jodłowski zapytuje biegłego, czy uwzględnione zostały również dowody, które pod względem rzeczowym nasuwały podejrzenia co do prawdziwości wyroczchodowania tych kwot.

Biegły Paul: — Tak, uwzględniłem, nym, wykonywanie funkcji kasjera, który w sposób chaotyczny i karygodny czając się z osk. Twardowskim w sposób, przyjmowali i wydawali gotówkę, rozliczając wszelkim zasadom elementarnym wyliczania się z cudzych i to publicznych pieniędzy. Przekazywana przez instytucje finansowe gotówkę osk. Twardowski polecił księgować na różnych kontach, przelewając różne sumy z jednego konta na drugie, najprawdopodobniej w celu zagmatwania sprawy i uniemożliwienia zorientowania się co do rzeczywistego stanu gotówkowego.

Po złożeniu przez biegłego końcowego orzeczenia obejmującego 17 stron pisma maszynowego, przewodniczący dr. Jodłowski zapytuje biegłego, czy uwzględnione zostały również dowody, które pod względem rzeczowym nasuwały podejrzenia co do prawdziwości wyroczchodowania tych kwot.

Biegły Paul: — Tak, uwzględniłem,

wzgl. uznałem wszystkie dowody, które odnalazłem w teczkach, nawet takie, które co do charakteru rozchodu nasuwały pewne podejrzenia.

W tem miejscu biegły przedkłada sądowi dowody, na których figuruje tylko kwota bez wyszczególnienia, za co i komu została zapłacona. Dalej przedkłada także rachunek na 187.50 zł. za konjaki, cytryny i zakąski, itp. Przewodniczący odczytuje rachunki i zapytuje, na co i w jakim celu osk. Twardowski wydawał te pieniądze. Osk. Twardowski odpowiada, że były to wydatki konieczne, związane z akcją polityczną.

Następnie wywiązuje się między osk. Twardowskim a biegłym Pauliem dłuższa dyskusja na temat różnych pozycji, co do których oskarżony twierdzi, że są nieliste. Zarzuty oskarżonego biegły Paul zbija zręcznie, przedkładając dowody, które dobitnie potwierdzają słuszność orzeczenia biegłego Paula.

Ciężkie słowa oskarżenia

Przemówienie p. prokuratora Gronieckiego

Zgodnie z naszą zapowiedzią, ogłaszamy poniżej przemówienie oskarżyciela publicznego, p. wiceprokuratora Gronieckiego:

„Wysoki Sądzie!

W dobie ogólnego kryzysu t. zw. gospodarczego, administracja funduszami publicznymi, uzyskiwanymi z wielkim niejednokrotnie wysiłkiem stać musi i stoi pod troskliwą obserwacją społeczeństwa, które słusznie oczekuje, że składane przez nie pieniądze do kas publicznych będą używane na cele zgodne z ich przeznaczeniem i w ramach obowiązującego porządku prawnego.

Nic też dziwnego, że tam, gdzie gospodarowanie groszem publicznym jest lekkomyślne, gdzie pieniądze używane są na cele nie przeznaczone, gdzie pieniądze poprostu giną z pod kontroli, tam opinia publiczna domaga się rychłego wyjaśnienia i ukarania winnych.

Proces, który obecnie kończymy, jest takim właśnie procesem, który odsłonił gospodarkę granicznego powiatu działdowskiego, prowadzoną przez oskarżonego Twardowskiego i Roszkowskiego, przy pomocy osk. Leśniaka.

Nie jest to proces codzienny. Tak się złożyło, że na ławie oskarżonych zasiadli b. starosta, b. wicestarosta i były funkcjonariusz Wydziału Powiatowego.

Tłomaczenie się osk. Twardowskiego, które tak żywo podchwyciła prasa, zamierzało nadać procesowi jakiś wyjątkowy tło, tło rozgrywki politycznej między nim, a byłym Blokiem, oraz przełożonymi Twardowskiego w Województwie Pomorskim.

Na wstępie już pragnę zaznaczyć, że zarzuty stawiane oskarżonym mają charakter przestępstw pospolitych, przestępstw popełnionych przez urzędników, przestępstw stojących w związku z ich urzędowaniem.

Ława oskarżonych nie jest oczywiście codzienna. Widzimy na niej niestety górę naszej inteligencji, widzimy doktora i magistrata prawa, — ludzi, którzy w powiecie działdowskim reprezentowali administrację Państwa, ludzi, którzy mieli administrować dobrem powiatu i stać na straży tego porządku, ludzi, którzy mieli życiem swym dawać przykład dyscypliny państwowej, moralnej i etycznej.

Niestety, stało się inaczej! —

Powiat działdowski stał się w rękach tych ludzi narzędziem i warsztatem ich samowoli, egoizmu i rozlicznych nadużyć, objętych oskarżeniem.

Zapewne — refleksje to bardzo smutne i dla całego województwa i dla powiatu działdowskiego tem bardziej smutne i dotkliwe.

W tem miejscu p. prokurator omawia zyciorysy oskarżonych Twardowskiego, Roszkowskiego i Leśniaka, naszym Szan. Czytelnikom już znane, poczem wraca znow do treści aktu oskarżenia.

„Jak wiemy z przewodu sądowego, osk. Twardowski — to człowiek energiczny, zdolny i przedsiębiorczy, to człowiek silnej ręki, nie lubiący sprzeciwów, człowiek, który dążąc do własnych celów groził i stosował terror — jak słyszeliśmy z ust dyrektorów Komunalnych Kas, — a gdy jeden z nich odważył się oponować przeciw jego zarządzeniom, zagroził mu zwolnieniem z posady i zamknięciem, wzgl. sfuzjowaniem kasy jednej z drugą, człowiek grozący urzędnikowi zniszczeniem. Również burmistrzowi Felskiemu groził zwolnieniem z posady, a Cwirkę, interweniującego 2 razy w służnej sprawie, dwa razy z oburzeniem zbywał. Twardowski nie lubi kontroli. Gdy Majkowski wręczał mu protokół komisji rewizyjnej, zaopatrzonej w krytyczne uwagi, Twardowski burza się i mówi, że komisja głupstwa pisze. To już — Wysoki Sądzie — nie jest nieświadomością, to zupełnie świadome działanie na szkodę powiatu.

Twardowski lubi grać wysoko w karty, ma szeroki gest i rozmach życia, to ryzykant, grający na dwudziestokilku losach Loterii Państwowej.

Osk. Roszkowski, to młody prawnik, inteligentny, doskonale orientujący się w sprawach prowadzonych przez Twardowskiego, lekkomyślny, przegrzany w karty, zadłużony w chwili odejścia w kasach działdowskich na przeszło 5000,— zł.

Osk. Leśniak, to urzędnik Wydziału Powiatowego, oddany w zupełności osk. Twardowskiemu, działający według instrukcji jego, przytem rozumiejący sytuację i działający sam z inicjatywą własną, zbierając podpisy na listach płac, na deklaracjach na 300 zł. i na ponownych pokwitowaniach z odbioru jednej pożyczki, którą płatnicy już spłacili bądź całkowicie, bądź częściowo.”

P. Prokurator przechodzi do wymieniania zarzutów aktu oskarżenia, podając co do oskarżonego Twardowskiego: art. 286 § 1, 2 — 264, 134 k. k.

co do osk. Roszkowskiego: art. 193, 186 § 1, 2, k. k.

co do osk. Leśniaka: art. 293, 286 § 1, 2, 187, 291 k. k.

Dalej p. prokurator omawia poszczególne punkty aktu oskarżenia i wyniki przewodu sądowego, na podstawie zeznań świadków i biegłych, a więc akcję osadniczą, sprawy Wydziału Powiatowego i akcji kamieniowej. Prokurator uzasadnia przy tem niewiarogodność obrony oskarżonych i szczególnie omawia te pozycje, które oskarżony Twardowski w swojej obronie wykazuje na podstawie przeprowadzonych dowodów, że poszczególne kwity zakwestjonowane, oraz rachunki przedłożone zostały celowo podwójnie rozliczone.

„Gdzie są te rachunki — mówi prokurator — gdzie są te dowody, które by mogły stwierdzić prawdziwość Twardowskiego? — Przecież to człowiek doświadczony, który z niejednego pieca jadł chleb. Jego więc

obrona pozbawiona jest wszelkich logicznych podstaw. Gdzie jest słuszność, aby Starostwo wydatkowało po 6000,— zł na śledzenie działaczy opozycyjnych? Osk. Leśniak przyznał, że wyjeżdżał coś około 100 razy w powiat, pętał się więc gdzie jest aż tyle działaczy opozycyjnych? To jest kłamstwo, to jest fikcja! Nie ma mowy o żadnym wkopywaniu Twardowskiego, on się sam wkopał.

Sposób obrony osk. Twardowskiego wszystkim zarzutom przeczy. Tłumaczy się, że podwójne rachunki, wzgl. nierealne listy płac uskutecznił celowo, dla pokrycia wydatków politycznych, część podwójnych rachunków na jeden i ten sam wydatek załączył omyłkowo, część natomiast kwot zaczęcia jako pozostałe do rozliczenia z poszczególnymi osobami.

Jeszcze przed wszczęciem dochodzeń stawia p. Wojewodę na dra Banasia i naczelnika Grzebnika, potem przeprowadza atak na dra Banasia jako biegłego, opowiada nieprawdziwe rzeczy o zająciu z dr. Banasiem, o jego rzekomym złem ustosunkowaniu się do p. Wojewody, mówi o wice-wojewodzie Szczepańskim, że go oczerniał przed dr. Banasiem, prowadzi dalej ataki na p. Wojewodę, że go chce zniszczyć i zrujnować, — że niestosownie go oskarżyli, że jego oskarżyciele spadną ze skały tarpejskiej, mówi, że dostał nożem w plecy, że subwencje dostał za darmo, że robotnicy nosili go na rękach, mówi, że nędzę wspomagał, bo nie wie, czy z niej nie wyrosnie jakiś dostojnik państwowy. Mówi o sukcesach przy wyborach do Rady Miejskiej i do Samorządu Wiejskiego.

I jakie to dziwne i niepoważne stanowisko osk. Twardowskiego.

Słyszeliśmy tu p. Wojewodę, który zeznał, że przyjął go życzliwie i sympatycznie, że lubił go, a jak osk. Twardowski zeznał, że miał się wyrazić do niego, iż czuje ojcowskie uczucie. — Ze musiał być mile widziany przez p. Wojewodę, świadczy o tem fakt odwiedzin w Poznaniu — aż tu naraz Wojewoda chce go zniszczyć — dlaczego?

Nie, panie Twardowski, nie można szukać i winić drugich, gdy się samemu zawiniło! Czyż można sobie wyobrazić, żeby tak wysoki Dostojnik Państwowy bez przyczyny chciał drugiemu podwładnemu sobie urzędnikowi szkodzić i za co?

A cóż ma zrobić Wojewoda, który dostaje jedno, drugie i trzecie sprawozdanie o nieporządkach, chaosie i nadużyciach Starosty? — Wydaje zarządzenia polustracyjne — z terminem do uporządkowania agend — termin mija jeden i drugi, — na co ma czekać Wojewoda? Czy na to, żeby powiat położyć przez karygodną gospodarkę na dwie łopatki? Gdy zarządzenie, groźba nie pomagają, wtedy zostaje ostatnia instancja porządku i nakazu zdania rachunku sumienia, zostaje — Sąd Rzeczypospolitej.

I napewno nie lekką ręką kładł podpis swój p. Wojewoda Pomorski, kierując sprawę do Sądu. I cóż zostało innemu Wojewodzie, jak oddać pod Sąd tych, którzy dobrem publicznym w powiecie szafują tak karygodnie. Wszak tu chodziło o grosz publiczny, o wspólne dobro wszystkich obywateli.

Nie trzeba winić drugich o nienawiść i rujnowanie życia swojego, gdy się samemu jest winnym. Gdzie było własne sumienie, własna etyka, — gdzie była własna litość nad swoim życiem i przyszłością i nad przyszłością swych bliskich, — wtedy, gdy był czas cofnąć się z drogi występku po pierwszych sygnałach alarmowych pp. inspektorów, lustrujących gospodarkę? — Wysoki Sądzie! W Kramarzewie i w Białokach wybudowano 9 domków, kilka stodoł i chlewow i kilka domków doprowadzono pod dach — to prawda — to efekt pracy osk. Twardowskiego, ale impreza ta kosztowała (Ciąg dalszy na str. 14-tej).

Dnia 19 czerwca 1936 r. Bogu ducha oddała, po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św., „moja kochana żona, droga matka, teściowa i babka

S. p.

Aniela Szaładzińska
w 67 roku życia

Eksportacja zwłok na cmentarz parafialny w Podgórzu odbędzie się w niedzielę dnia 21 czerwca b. r. o godz. 4 po poł. z domu żałoby w Rudaku. — O czem donoszą w głębokim żalu pograżeni

Rudak, Toruń, Wilno w czerwcu 1936

maż, dzieci i rodzina

Na Wybrzeżu Polskiem

GDYNIA

— **Dyżur aptek.** W ciągu sezonu letniego dyżurują wszystkie apteki.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ: POGOTOWIE RATUNKOWE

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08
Portowa Straż Pożarna tel. nr. 10-12.

AUTODOROŻKI

Nr. tel. 15-40 dla postoju taksówek przy dworcu.

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.

Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.

Nr. tel. 25-62 dla postoju taksówek przy ul. Św. Wojciecha.

REPERTUAR KIN.

Kino Czarodziejka: „Rotmistrz von Werfen”, czołowy film produkcji wiedeńskiej.

Kino Lido: Muzyczny dramat miłosny — film pt. „Należę do ciebie” w rolach głównych Katarzyna Hepburn i Charles Boyer. Nadprogram kolorowy dodatek.

Kino Bajka: „Za chwilę szczęścia” z Ireną Dunne i Robertem Taylorem.

Z miasta

— **Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Gdyni** przyjmuje zapisy: 1) na wydział ślusarsko-mechaniczny i 2) na wydział elektromonterski.

Na wydział ślusarsko-mechaniczny Szkoła przyjmuje kandydatów, którzy ukończyli szkołę powszechną i mają 14—17 lat. Nauka na tym wydziale trwa 3 lata. Po ukończeniu Szkoły absolwenci zdają przy szkole egzamin czeladniczy.

Na wydział elektromonterski Szkoła przyjmuje kandydatów, którzy ukończyli wydział ślusarsko-mechaniczny w jednej ze szkół Rzemieślniczo-Przemysłowych. Nauka trwa 1 rok.

Przy Szkole znajduje się internat. Wszelkich informacji udziela kancelaria szkolna przy ul. Morskiej 79, tel. 16-41. (2742)

— **Pryw. Koeduk. Gimnazjum i Pryw. Koeduk. Szkoła Powszechna** dr. T. Zegarskiego w Gdyni — Orłowie przyjmuje do wszystkich klas zapisy uczniów i uczennic na nowy rok szkolny 1936-37 codziennie od 9—13 w kancelarii gimnazjum — tel. 91-27. Przy zakładzie internat. — Oplaty szkolne niższe. Koniec zapisów 20 czerwca. Egzaminy wstępne 2 czerwca o godz. 9.

— **Jednoroczna Żeńska Szkoła Przysposobienia Zawodowego.** Towarzystwo Szkół Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni przyjmuje zapisy na rok szkolny 1936-37 na: 1) wydział gospodarstwa domowego; 2) wydział krawiectwa-bielizniarski; 3) krótkoterminowe kursy z zakresu gospodarstwa, bielizniarstwa i robót sztylkowych.

Do szkoły przyjmuje się uczennice od lat 13 do 17, po ukończeniu 6 klas szkoły powsz. Zapisy przyjmuje, informację udziela, oraz bezpłatne prospekt wysyła Sekretariat Szkoły, Gdynia, ul. Morska 77, tel. 16-36. (3524)

— **Zmiana terminu egzaminu wstępnego do klasy I-szej gimnazjalnej.** Na podstawie rozporządzenia Kuratorium, nadesłanego dnia 18 bm, egzamin wstępny do klasy I-szej gimn. rozpocznie się dnia 22 czerwca, a mianowicie dnia 21 czerwca odbędzie się egzamin piśmienny z języka polskiego we wtorek dnia 23 czerwca egzamin piśmienny z arytmetyki. Usne egzaminy rozpoczyna się dnia 24 czerwca. We wszyst-

(Ciąg dalszy ze str. 13-tej).

kich wypadkach początek od godz. 8 rano.

— **Dyrekcja gimnazjum:** SS. Urszulanek i Tow. Szkoły Średniej w Gdyni. 3711

— **Zapisy do Gimnazjum Kupieckiego** (Szkoły Handlowej). Zapisy nowych kandydatów (ek) przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelaria 4 kl. Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego Izby P. H. w Gdyni (ul. Morska 79 — I p.) codziennie od godz. 11—13 do dnia 22 czerwca rb. Do klasy I-ej przyjmowani są uczniowie i uczennice, posiadające co najmniej 6 klas szkoły powszechnej. Gimnazjum posiada pełne prawa państwowych gimnazjów ogólnokształcących. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 2 czerwca rb. o godz. 8-ej rano. (2710)

Wzajemnie nie jest przeciwieństwem, a przynajmniej nie jest tak straszną, jak się wydaje, że zadanie obrony jest ciężkie, że względu na momenty polityczne, jakie tu zachodzą, że względu na wysokie stanowisko oskarżonego. „Mimo to, i dlatego właśnie oskarżony znajduje się w ciężkim położeniu, gdyż osoba jego nie cieszy się sympatią u żadnej strony społeczeństwa. Opozycja przyjęła wiadomość o jego gospodarce z pewnym triumfem i radością. Druga strona, sfery rządzące uważają go za złąkarnią owce.”

Wina oskarżonego zdaniem obrońcy jest raczej obiektywna. Oskarżony jest pewnego rodzaju ofiarą systemu. Obrońca w tym miejscu w swoim przemówieniu zba-

kich wypadkach początek od godz. 8 rano.

— **Dyrekcja gimnazjum:** SS. Urszulanek i Tow. Szkoły Średniej w Gdyni. 3711

— **Zapisy do Gimnazjum Kupieckiego** (Szkoły Handlowej). Zapisy nowych kandydatów (ek) przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelaria 4 kl. Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego Izby P. H. w Gdyni (ul. Morska 79 — I p.) codziennie od godz. 11—13 do dnia 22 czerwca rb. Do klasy I-ej przyjmowani są uczniowie i uczennice, posiadające co najmniej 6 klas szkoły powszechnej. Gimnazjum posiada pełne prawa państwowych gimnazjów ogólnokształcących. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 2 czerwca rb. o godz. 8-ej rano. (2710)

W kawiarni „Europa” damska orkiestra

W znanej kawiarni „Europa” w Gdyni, której właścicielem jest p. M. Grabowski, koncertuje nadal z niesłabnącym powodzeniem znakomity damski zespół p. Zofii Grosman. Koncert rozpoczyna się codziennie od godz. 17, a w niedziele i święta odbywają się poranki muzyczne od godz. 12.30. Dla wygody gości wyłożone są niemal wszystkie najważniejsze czasopisma. Dodatek należy, że znakomita kawa oraz własnego wypieku ciastka zadowolą najwybredniejszych smakoszy. Specjalnością są obecnie wysmienione lody.

W restauracji codziennie od godz. 20 dancng familijny urozmaicony występami artystów. W niedziele i święta five o'clock od godz. 18. Koncertuje znany zespół Freda Plucińskiego.

W bilardowni na I piętrze bilardy piramidkowe, karambolowe godz. 1.50. Codziennie od godz. 9 do 18 udziela się lekcji gry bilardowej dla pań.

Wejście do kawiarni z ul. 10 Lutego 7, do restauracji z rogu ul. Abrahama. (3442)

Przeprowadziliśmy się na ul. 3 Maja 22/24 dom (Z. U. S.)

M. Tollikowa

lekarz dentysta

M3653

Inż. P. Tollik

mierniczy przysięgły

Coś tu nie jest w porządku...

Mówiło się szeroko o tem, że Gdynia ma otrzymać wkrótce wielki gmach o nowoczesnej konstrukcji żelaznej, który ma budować wkrótce dyrektor f-my Pantarei p. Kazimierz Mucha na zakupionych przezeń placu w pobliżu sądu. P. dyr. Mucha zapowiedział nawet rozpisanie konkursu architektonicznego na projekt gmachu, przeznaczając na ten cel 5 tysięcy złotych.

Piękna inicjatywa spotkała się z ogólnym uznaniem. Jedynie wydział techniczny Komisarjatu Rządu był widocznie innego zdania, bo do dziś dnia właściciel przyszłego budynku mimo zabiegów nie zdołał uzyskać zatwierdzenia dla swego projektu. W związku z tem p. dyr. Mucha, nie widząc możliwości realizacji gmachu w bieżącym

sezonie budowlanym, odwołał konkurs i zaniechał realizacji swego planu.

Efekt jest ten, że około 200 robotników nie uzyska spodziewanej pracy a pozatem budowa wielkiego gmachu, potrzebnego niewątpliwie Gdyni ze względów gospodarczych, ulega dalszej bliżej nieokreślonej zwłoce. Jest to tem dziwniejsze, że jak nam wiadomo p. Komisarz Rządu ustosunkował się b. przychylnie do projektów p. dyr. Muchy. Byłoby więc rzeczą wskazaną wyświełcić, jakie czynniki stają na przeszkodzie realizowaniu w Gdyni zdrowej inicjatywy i komu zależy na tem, aby miasto nasze nie mogło choćby częściowo wyjść z impasu istniejących na rynku pracy trudności.

Niech wyrok, który zakończyć ma ten głośny proces, zadość uczyni wymogom ustawy karnej. Niech wyrok Wysokiego Sądu da wyraz temu, że dobro publiczne stoi pod opieką prawa i każdy zamach na nie będzie z całą surowością tępony i karany.

Prosząc o zastosowanie ustawy, wnoszę c surowy i przykładny wyrok dla wszystkich oskarżonych.

Przemówienie obrońcy dr. Linka

Po przemówieniu oskarżyciela publicznego w ostatnim dniu procesu grudniowego zabrał głos obrońca adw. dr. Link z Katowic. Obrońca stwierdza, że „wina oskarżonego nie jest przeciwieństwem, a przynajmniej nie jest tak straszną, jak się wydaje, że zadanie obrony jest ciężkie, że względu na momenty polityczne, jakie tu zachodzą, że względu na wysokie stanowisko oskarżonego. „Mimo to, i dlatego właśnie oskarżony znajduje się w ciężkim położeniu, gdyż osoba jego nie cieszy się sympatią u żadnej strony społeczeństwa. Opozycja przyjęła wiadomość o jego gospodarce z pewnym triumfem i radością. Druga strona, sfery rządzące uważają go za złąkarnią owce.”

Wina oskarżonego zdaniem obrońcy jest raczej obiektywna. Oskarżony jest pewnego rodzaju ofiarą systemu. Obrońca w tym miejscu w swoim przemówieniu zba-

Rozprawa o zajścia majowe

Wczoraj o godz. 9.15 rano przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozpoczęła się rozprawa w sprawie zająć, które się wydarzyły w dniu 15 maja bieżącego roku przed biurem pośrednictwa pracy przy ul. Morskiej na Grabówku.

Jak wiadomo, tłum bezrobotnych w liczbie około 400 osób zaatakował wówczas biuro pośrednictwa pracy, wybijając kamieniami ponad 40 szyb budynku i demolując częściowo urządzenia wewnętrzne w kilku pokojach biura. Równocześnie jedna z grup bezrobotnych zaatakowała kamieniami kilku policjantów, którzy przy pośrednictwie pracy strzegli porządku, przy czym starszego posterunkowego służby śledczej Edwarda Idczaka pobito tak dotkliwie, że musiano go karetką pogotowia odwieźć do szpitala. Ponadto leży ranny kamieniem został posterunkowy służby śledczej Błaszowski. Porządek przywrócił dopiero przywołany telegraficznie z miasta oddział policji.

Jako współwinni powyższego zajścia zasiadli wczoraj na ławie oskarżonych 36-letni Ignacy Nagielski, 32-letni Jan Maj, 32-letni Bronisław Wojtczak, 34-letni Stanisław Wójcik, 17-letni Edward Grabowski, 30-letni Eugeniusz Maliszewski i 19-letnia Helena Czapska.

Trzej pierwsi mieli być tymi, którzy pobili st. post. Idczaka, Czapska miała podburzać bezrobotnych rozmawiając demonstracyjnie okrzykami, a ponadto podobno dostarczała współ-

towarzyszom kamieni przeciwko policji. Wójcik zaś, reemigrant z Francji, miał być głównym prowodyrem, kierującym z ubocza zajściami.

Rozprawę prowadził sędzia Karasiewicz, oskarżał prokurator Krawiec, Wójcika i Maliszewskiego bronił adwokat Wegner, Czapską adwokat Czesław Jankowski, a Wojtczaka adwokat dr. Zawilski. Pozostali oskarżeni bronili się sami.

Wszyscy oskarżeni do winy się nie poczuwają. Każdy z nich obszernie przedstawia swoje alibi, przyczem Nagielski — mimo, iż w czasie zajścia widziano go przed biurem pośrednictwa pracy — powołuje się na 6 nowych świadków, którzy mają podobno potwierdzić, że w krytycznej chwili znajdował się w swoim domu.

Oskarżony Wójcik wiceprezes Komitetu Bezrobotnych oraz członek socjalistycznego Związku Transportowców i Rady Związków Zawodowych, nie tylko wypiera się wszystkiego, ale z naciskiem podkreśla, że „nienawidzi awantur” i „brzydzi się wszelkich burd”. Opowiadając o sobie i o zajściach wpadał chwilami w taki patos, że sędzia był kilka razy zmuszony zwracać mu uwagę, iż nie przemawia na wiecu, lecz przed Sądem.

W czasie przesłuchiwania oskarżonych podprokurator zwracał kilkakrotnie uwagę, że zeznania wielu są sprzeczne z zeznaniami, złożonymi przed miesiącem w policji przed sędzią śledczym.

Po 20-minutowej przerwie Sąd przystąpił do przesłuchiwania 24 świadków. Pierwszy z nich przodownik P. P. Ignacy Kwiatkowski przedstawił szczegółowo przebieg zajścia, świadek Roman Fajek, urzędnik pośrednictwa pracy opisał uniczenie, jakiego bezrobotni dokonali, obrzucając budynek kamieniami.

Najważniejsze były zeznania ofiary zająć, st. post. Idczaka. Według jego opowiadania, sygnał do bicia dał osk. Maj, który go uderzył pięścią w głowę. Bezpośrednio potem rzuciła się na niego cała gromada bezrobotnych, między którymi widział również Nagielskiego. Ponadto widział, jak Wójcik i Wojtczak naklaniali uciekających towarzyszy do pozostania przed biurem pośrednictwa pracy.

Po przerwie obiadowej rozpoczęły się przemówienia stron. Po prokuratorze i trzech obrońcach zabrali jeszcze głos oskarżeni poczem sąd udał się na naradę.

WYROK.

O godz. 22 ogłoszony został wyrok na mocy którego osk. Jan Maj skazany został na 1 rok i 6 mies. więzienia, Ignacy Nagielski, Bronisław Wojtczak i Stanisław Wójcik na rok więzienia, Helena Czapska na 10 mies. więzienia a Edward Grabowski, Eugeniusz Maliszewski zostali niewinni.

Osk. Czapskiej ze względu na młody wiek i jej niekaralność sąd zawiesił wykonanie kary na lat 4.

Dalsze składki na budowę koszar dla armii polskiej w Gdyni

Społeczeństwo gdyńskie w całej pełni zrozumiało potrzebę budowania koszar dla armii polskiej w Gdyni. Na ten cel płyną coraz liczniejsze składki. Ostatnio na ręce p. komisarza Rządu Sokoła wpłynął list treści następującej:

„Idąc po linii apelu Wielce Szanownego Pana Komisarza do społeczeństwa gdyńskiego, aby przyczyniło się do budowy koszar dla armii polskiej w Gdyni, niniejszem mam zaszczyt postawić do Jego dyspozycji na wymieniony cel 1.000 zł. Pożyczki Narodowej, którą zechce Wielce Szanowny Pan Komisarz łaskawie dysponować”. — Leon Byczkowski, Consul de Danemark.

Obligacje Pożyczki Narodowej na 1.000 złotych złożył p. Komisarz Rządu w Komunalnej Kasie Oszczędności na rachunek czekowy „Funduszu Dozbrojenia i Motoryzacji Armii” do dyspozycji Generalnego Inspektora Armii Generała Rydza-Śmigłego.

Na Ziemi Gdańskiej

GDAŃSK

NABOŻEŃSTWA POLSKIE W NIEDZIELĘ dnia 21 bm.

W kościele Chrystusa Króla w Gdańsku: O godz. 8 cicha msza św., o godz. 9 uroczysta suma z kazaniem z okazji 10-lecia K. S. M. i Złotu Eucharystycznego Młod. Kat. o godz. 10.30 cicha msza św., o godz. 15.30 nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusa, o godz. 20.30 uroczyste nieszpory z wystawieniem, wielką procesją na placu kościelnym, przy ołtarzu polowym końcowe przemówienie i ślubowanie młodzieży.

W bazylice św. Mikołaja w Gdańsku: O godz. 11.30 msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: O godz. 8 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15.30 nieszpory.

W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowymporcie: O godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory.

W katedrze w Oliwie: O godz. 11.30 msza św. i kazanie.

W kościele parafialnym w Sopocie: O godz. 11.15 msza św. i kazanie.

DYŻURY LEKARZY I APTEK

— Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku i Wrzeszczu: Pełnią dyżur dnia 20 bm. w Gdańsku dr. Neumann, Hundegasse 91, tel. 23798 i dr. Preussowa, Holzmarkt 18, tel. 25805; we Wrzeszczu dr. Sturmhoefel, Adolf Hitlerstr. 101, tel. 42003; dnia 21 bm. w Gdańsku dr. Goeritz, Sandgrube 23, tel. 2327 i dr. Mestschanski Stadt-Graben 10, tel. 23786; we Wrzeszczu dr. Thiede, Adolf Hitlerstr. 51, tel. 41416.

DYŻUR LEKARZY W NIEDZIELĘ, dnia 21 bm.

W Gdańsku: Dr. Cohn, Milchkanengasse 22, tel. 22635 (akuszer); dr. Wolter, Faulgraben 10, tel. 21183 (akuszer) i dr. Preuss, Holzmarkt 18, tel. 25805.

We Wrzeszczu: Dr. Schulz, Anton Moellerweg 1, tel. 42426 (akuszer); dr. Selbigewarna, Adolf Hitlerstr. 85, tel. 42045.

W Oliwie: Dr. Boecker, Am Schlossgarten 20, tel. 45077.

W Nowymporcie: Dr. Neumann, Olivaerstr. 33 a, tel. 35131 (akuszer).

DYŻUR NOCNY I NIEDZIELNY APTK od dnia 20 do 27 bm.

W Gdańsku: Elefant Apotheke, Breitgasse 15; Bahnhof Apotheke, Kassubischer Markt 22; Raeths Apotheke, Langer Markt 39; Hevelius Apotheke, Raehm 1.

We Wrzeszczu: Hansa Apotheke, Adolf Hitlerstr. 47; Apotheke zur Neustadt, Neuer Markt 18.

W Oliwie: Kloster Apotheke, Am Schlossgarten 12.

W Nowymporcie: Bahnhofs Apotheke, Olivaerstr. 30.

W Siedluchach: Kronen Apotheke, Kart-hauserstr. 102 (w niedzielę od godz. 14—20 nieczynna).

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 18 czerwca 1936 r.

Export

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	4800	14968
Zboża	578	—
Cukier	—	—
Drewno	3871	1109
Nafta i t. p.	15	—
Żelazo	60	495
Drobnica	948	2448
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	1758	—
Złom	—	2100
Nawozy szt.	990	1192
Ryż	—	—
Bawełna	—	—
Żelazo	—	—
Drobnica	54	1802

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY na Wybrzeżu Bałtyckim.

W sobotę słonecznie, słabe wiatry północne, ciepło; w niedzielę bez zmian.

STAN WODY W WISLE

Miejscowość	woda średnia	Stan wody dn. 17. VI.	18. VI.
Kraków	-1.84	-2.61	-2.78
Zawichost	1.47	1.54	1.45
Warszawa	1.62	1.60	1.48
Płock	1.27	1.39	1.38

	woda średnia	Stan wody dn. 18. VI.	19. VI.
Toruń	1.57	1.60	1.54
Łódź	1.87	1.50	1.58
Chełmno	1.28	1.54	1.41
Grudziądz	1.44	1.45	1.38
Kurzebrak	1.85	1.48	1.39
Piekiło	0.90	0.78	1.04
Pozew	0.82	0.68	1.00
Danziger Haupt	3.80	3.42	3.64
Elbląg	2.86	2.90	2.26
Schlesienhorst	2.51	2.42	2.46

UWAGA: Cyfry bez znaku —, oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem —, poniżej zera wodostan.

W Oruni: Adler Apotheke, Horst Wesselstr. 53.

W Siennej Hucie: Heidsee - Apotheke, Amselweg 1.

— Pożar w Stoczni Schichaua. Onegdaj nad wieczorem wybuchł pożar w Stoczni Schichaua. Płomienie ogarnęły tylną część rusztowania, okalającego budujący się statek cysternę. Zaalarmowanej straży pożarnej udało się po energicznej akcji gaśniczej w niezbyt długim czasie ugasić ogień. Pożar powstał prawdopodobnie skutkiem tego, że podczas spajania ścian okrętowych, żarzące części żelaza oraz płynne żelazo spadło na drewniane rusztowanie, które się następnie zapaliło.

— Rocznicą objęcia władzy przez hitlerowców w Gdańsku. Z okazji przypadającej na dzisiaj rocznicy objęcia przez hitlerowców w r. 1933 władzy w Gdańsku, wydane zostały na zarządzenie Senatu gdańskiego na wszystkich gmachach i komunalnych oraz szkołach flagi.

— Nowa taryfa dla pracowników w zawodzie kominiańskim. Powiernik pracy ogłosił nową taryfę dla pracowników w zawodzie kominiańskim, regulującą wynagrodzenie, czas pracy, urlopy itd.

Ponowna konfiskata organu niemieckich nacjonalistów w Gdańsku

W piątek rano jeszcze podczas druku skonfiskowała policja gdańska piątkowy numer organu niemieckiej partii narodowej „Danziger Nationale Zeitung”.

Z jakiej przyczyny nastąpiła konfiskata, niewiadomo, gdyż niewysłano jeszcze numeru tego na policję, wobec czego i jej treść nie mogła jeszcze być znana.

Rezolucja Związku Polaków w Gdańsku przeciw gwałtom i napadom na Polaków

Demonstracyjny pogrzeb szturmowca hitlerowskiego Deskowskiego dał — jak wiadomo — powód do nowych napadów na Polaków w Gdańsku. Zgłoszono cały szereg napadów i pobić za niepozdrawianie sztandarów hitlerowskich, a nawet za rozmawianie po polsku na ulicy.

W związku z tem Związek Polaków w Gdańsku przesłał do Senatu gdańskiego i Komisarjatu Generalnego R. P. w Gdańsku rezolucję, w której domaga się ukarania winnych, odszkodowań i zapewnienia bezpieczeństwa Polakom w Gdańsku.

Złot Eucharystyczny Kat. Stow. Młodzieży w Gdańsku

Jak już donosiliśmy, odbędzie się jutro, w niedzielę, 21 bm. z okazji 10-lecia Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Gdańsku Okręgowy Złot Eucharystyczny z udziałem wszystkich oddziałów K. S. M. na Ziemi Gdańskiej.

Program Złotu jest następujący:

W niedzielę, 21 bm. o godz. 9 odprawi się w kościele Chrystusa Króla suma z wspólną Komunią św. młodzieży. Kazanie wygłosi wybitny kaznodzieja i wielki przyjaciel młodzieży ks. Gajdus, sekretarz gen. z Pelplina. Po sumie odbędzie się podnio-

śła akademja na placu przed kościołem Chrystusa Króla. Następnie odbędzie się o godz. 18 uroczyste zebranie Okręgu K. S. M., na którym orkiestra i poszczególne oddziały będą się popisywać występami. Punktem kulminacyjnym obchodu będzie wielka procesja eucharystyczna, która wyruszy po niesporach. Mrok nadchodzącej nocy rozwinie płonące świece, niesione przez wszystkich uczestników procesji. Pod koniec procesji przemówi ks. prof. Nagórski, a młodzież złoży uroczyste przyrzeczenie.

Odezwa!

Polacy! Katolicy!

WIECZÓR

w dniu 20 czerwca br. o godz. 20-tej, a więc w sobotę w Czerwonej sali Domu Kuracyjnego w Sopocie, którego dochód przeznaczony jest właśnie na budowę polskiego kościoła w Sopotach.

W ramach uroczajowego programu wystąpią sławne atrakcje Polskiego Radja

SZCZEPKO I TONKO

z Wesołej Lwowskiej Fali oraz popularna orkiestra Marynarki Wojennej

pod batutą p. kpt. A. Dulina z Gdyni.

Bilety nabyć można w księgarniach polskich, restauracjach dworcowych, w towarzystwach polskich i organizacjach na terenie W. M. Gdańska, Gdyni oraz w Sopotach przy kasie wieczornej.

Popis Konserwatorium w Gdańsku

Dyrekcja Konserwatorium Muzycznego Macierzy Szkolnej w Gdańsku zaprasza Rodziców uczniów, ich rodziny oraz wszystkich, zainteresowanych rozwojem muzyki polskiej i śpiewu polskiego na Ziemi Gdańskiej na wielki popis uczniów Konserwatorium, który odbędzie się w lokalu uczelni (Am Oliwaerstr. 2-4) w poniedziałek, 22 czerwca o godz. 19 (7 wieczorem). W popisie wezmą udział uczniowie następujących klas: fortepianowej (prof. M. Wilkomirskiej i L. Bereśniewiczowej), — kurs elementarny, niższy, średni i wyższy, — śpiewu solowego (prof. J. Gorzechowskiej), — kurs niższy, średni i wyższy, — skrzypcowej (prof. Z. Roesnera), — kurs średni i wiolonczelo-

wej dyr. K. Wilkomirskiej (kurs niższy i średni). Zaprodukują się również zespoły kameralne i chór (Tow. Śpiew. „Cecylja” w Gdańsku) pod dyktando ucznia klasy dyrygenckiej.

W programie utwory Haydna (trio G-dur i koncert fortepianowy), J. S. Bacha (koncert skrzypcowy E-dur, cz. I), Chopina (Nokturn G-dur, mazurek fis-moll, polonez cis-moll), Schumann, Debussy'ego, Prokofiewa, arje i duet z oper Mozarta, pieśni Czajkowskiego, Karłowicza, Szymanowskiego, pieśni ludowe na chór mieszany.

Wstęp bezpłatny. Zaproszenia otrzymać można na miejscu. (3761)

Tylko razem!

Program pracy nowego prezesa Zw. Polaków w Gdańsku

W ostatnim numerze organu Związku Polaków na Ziemi Gdańskiej „Straż Gdańskiej”, nowy prezes tej potężnej organizacji poseł do „Volkstagu” i marszałek Polskiego Zrzeszenia Pracy p. Budzyński ogłosił odezwę do członków Z. P., zawierającą program prac na czwarty rok działalności Związku.

W programie tym m. in. czytamy:

Praca nasza musi być polską, chrześcijańską i zgodną, a zapewniającą przez współpracę z Rządem Rzplitej Polskiej Polakom na Ziemi Gdańskiej utrzymanie i ludzkie bytowanie.

Bez współpracy ściślej z reprezentacją Rządu Polskiego w Gdańsku, bez oparcia o wielki rezerwoar sił kraju — sami nic nie wskóramy. Oparci na ideologii duchowego przewodnika Związku Polaków, Marszałka Piłsudskiego i czerpiąc naukę z dalekowzrocznych wskazań genialnego wodza narodu, musimy być narodem karnym i zdyscyplinowanym. Jestem przekonany, że jako wierni synowie i córki Ojczyzny na odwiecznej ziemi nadmorskiej ojców i dziadów naszych, potrafimy harmonijnie współpracować z całym wielkim narodem polskim, którego nieodłączną i nierozdzielną zawsze pozostaniemy częścią.

W obronie praw i interesów naszych stanowią zdecydowanie. Indywidual-

ności narodowej, mowy i wiary Ojców bronić będziemy wobec wrogów polskości na Ziemi Gdańskiej bezwzględnie i bezapelacyjnie. Wszelkie zakusy germanizacyjne napotkają na nasz energiczny opór. Nie pragniemy wprowadzić niczyjej krzywdy, ale sami krzywdzić siebie nie pozwolimy! Czujność naszą w obronie polskości posuniemy jak najdalej.

Dlatego my Polacy na terenie W. M. Gdańska odtąd więcej niż kiedykolwiek będziemy musieli żyć w zgodzie i jedności. Jesteśmy organizacją wielką i mocną, która zawsze dążyć będzie do uporządkowania spraw społeczeństwa polskiego na tutejszym terenie w jednym solidarnym froncie. Wierzmy dziś jeszcze w możliwość przebaczenia wzajemnych uraz i porozumienia na honorowych warunkach z wszystkimi uczciwymi, rozsądnymi i dobrymi Polakami w Gdańsku dotąd u nas niezorganizowanymi.

Najprzedniejszem i najważniejszem jednak zadaniem naszym będzie starać się o chleb dla każdego Polaka na terenie gdańskim. Każdy Polak w Gdańsku winien mieć uczciwą pracę żywiącą jego i rodzinę jego. Dlatego w walce z nędzą bezrobocia podwoimy i potroimy siły i zmobilizujemy dla zlikwidowania tej strasznej plagi kryzysowej w ściślejszej kooperacji z czynnikami polskimi wszelkie siły i możliwości stojące do dyspozycji. W tym celu opracujemy szczegółowy plan gospodarczy polski dla terenu W. M. Gdańska, przewidujący z jednej strony tworzenie nowych warsztatów pracy, a z drugiej strony uzyskanie przez ludność polską należącego się jej słusznego udziału i wpływu na istniejące warsztaty pracy, żyjące z Polski i zarabiające na Polsce i Polakach. Wszyscy ludzie dobrej woli będą musieli dołożyć ręki do tego zasadniczego dzieła rozwoju.

W dalszym ciągu odezwy omawia prezes Budzyński pracę poszczególnych komórek organizacyjnych Związku Polaków, ścisłą współpracę z Polskiem Zrzeszeniem Pracy, oraz ze wszystkimi organizacjami i towarzystwami polskimi, które ustosunkują się pozytywnie do poczyną Związku Polaków.

Odezwa prezesa Budzyńskiego kończy się apelem:

Obywatele! Członkowie i członkinie Związku Polaków!

Naszkicowałem powyżej kilka myśli i rozważań o tem, jak sobie pracę polską na tym terenie wyobrażam. Wiem, że takiego ogromu pracy bez pomocy Boskiej i waszej ani w przybliżeniu nie zdołalibyśmy wykonać. Dlatego zwracam się do was z gorącym i serdecznym apelem: dopomóżcie mi! Podajcie mi dłoń bratnią do szczerzej i przyjaźniej współpracy w myśl pięknego naszego hasła związkowego: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!”

Tylko razem zbudujemy dzieło godne imienia polskiego w Gdańsku.

Wstrzymanie pocztowego ruchu pobranowego z Gdańska do Polski

W związku z obowiązującą reglamentacją dewizową wstrzymuje się ruch przesyłek pocztowych za pobraniem z Polskiego Urzędu Pocztowo - Telekomunikacyjnego Gdańsk 1 do Polski, począwszy od dzisiaj dnia 20 czerwca b. r.

Ruch przesyłek pocztowych za pobraniem w odwrotnym kierunku t. j. z Polski do P. U. P. - T. Gdańsk 1, będzie się odbywał nadal na dotychczasowych zasadach.

Za sportu

MECZ LEKKOATLETYCZNY PREUSSEN — GEDANIA.

Dziś, t. j. w sobotę, 20 bm. odbędzie się międzyklubowy mecz lekkoatletyczny Gedania — Preussen. Początek meczu o godz. 18.00.

KAFLE, GLAZURĘ, TERRAKOTĘ, ARMATURY do pieców i kuchen, **PAPE, SMOŁĘ, CEMENT, ZELAZO, MATERJAŁY DRZEWNE, DYKTĘ** oraz wszelkie inne **MATERJAŁY BUDOWLANE** wchodzące w zakres budownictwa,

dostarczają po cenach konkurencyjnych

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
M. KRENSKI

Sp. z o. o.

GDYNIA, ul. Gdańska 15

tel. 26-30, 27-31

3481 M

FILE: Orłowo-Morskie, ul. Limbowa 33 — tel. 91-19
Tczew, ul. Sobieskiego 38-39 — tel. 14-74
Grudziądz, ul. Mickiewicza 23 — tel. 14-13
Toruń, ul. Grudziądzka 45-47 — tel. 15-06
Chojnice, ul. Warszawska 11

TARTAKI: Starogard, ul. Kościuszki 52
Ryfel, p. Chojnice
Klonowo, p. Lidzbark
Wierzchucin, p. Iwicz, pow. Tuchola

**Letnisko-lub stałe
mieszkanie**

w Kacku-Wielkim

2 mieszkań 3 do 4 pokojowe, z balkonem i kuchnią umeblowane, lub bez mebli, lub pojedyncze pokoje w nowej willi — do wynajęcia. Okolica las iglasto-liściasty 5 minut do Gdyni autobusem, lub koleją. Restauracje i sklepy na miejscu. Zgłoszenia do „Gazety Morskiej Ilustr.” Gdynia pod „2000” 3 47Mk

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do publicznej wiadomości, że: kawaler Franciszek Trawicki, rolnik, zamieszkały w Koteżach gmina Starogard-wieś pow. starogardzki, wyznania rzymsko-katolickiego, urodzony dnia 4 października 1908 r., przynależności państwowej polskiej, syn rolnika Hieronima Trawickiego i żony jego Teresy Jadwigi z domu Kamińska, zamieszkałych w Koteżach gm. Starogard-wieś, pow. starogardzki i niezamężna Helena Kruschinska, zamieszkała w Gdańsku-Langfuhr, wyznania rzymsko-katolickiego, urodzona dnia 19 stycznia 1895 r., przynależności państwowej polskiej, córka zmarłego rybaka Feliksa Kruschinskiego i żony jego Pauliny z domu Zagórska, zamieszkałej w Starogardzie, zamierzają zawrzeć związek małżeński. Starogard, dnia 2 czerwca 1936 r. 3363

Urządnik stanu cywilnego:

(—) J. Kowalkowski.

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieznany Wincenty Zawiasa, technik, zamieszkały w Gdańsku, Elsenstrasse nr. 14, syn Jakóba Zawiasy, rolnika, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Wronkach powiatu szamotulskiego i jego żony Michaliny z domu Klupś zamieszkałej w Wronkach powiatu szamotulskiego; 2) niezamężna Irena Bartkowiakówna, urzędniczka państwowa, zamieszkała w Gdyni przy ulicy Centralnej nr. 18-a, córka Franciszka Bartkowiaka, mistrza kowalskiego i jego żony Joanny z domu Lazarewicz, zamieszkałych w Poznaniu, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej” w Gdańsku.

Gdynia, dnia 18 czerwca 1936 r. 3749

Urządnik stanu cywilnego:

w zastępstwie: (—) Stambrowski.

RUDOLPH MISCHKE
Gdańsk, właśc. Otto Dobke, Langgasse 5

Wyroby żelazne, 978Gd
artykuły gospodarcze,
narzędzia ogrodowe.

**Przetarg publiczny
alei owocowych.**

Wydział Powiatowy wydierżawia w poniedziałek, dnia 6 lipca 1936 r. o godz. 10-ej w Powiatowym zarządzie Drogowym w Świeciu n/W, ul. Dworcowa nr. 63 tegoroczny zbiór z alei jabłoniowych na szosach powiatowych powiatu świeckiego.

Warunki dzierżawy ogłoszone zostaną przed rozpoczęciem przetargu. Należność płatna w dniu przetargu. Kaucją licytacyjną 50 złotych.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

2016

Mgr. Cwinnarowicz

Ka. 300/85.

ODPIS

Sentencja Wyroku

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej
Dnia 18 listopada 1935 r.

Sąd Okręgowy w Gdyni, w Wydziale Odwoławczym Karnym na posiedzeniu jawnym w składzie następującym: Sędzia S. O. Dr. W. Potoniec

Protokółant apl. sąd. Jastrzębeki

pó rozpoznaniu w dniu 15 i 18 listopada 1935 r. sprawę p. oskarżenia prywatnego Stanisława Wyrobka przeciw Franciszkowi Jesiakowi — magazynierowi zam. w Gdyni dom M. Z. E. — oskarżonemu z art. 255, 256 k. k. z powodu apelacji, założonej przez oskarżonego Franciszka Jesiaka od wyroku Sądu Grodzkiego w Gdyni z dnia 19 czerwca 1935 r. IV. K. 1419/35 i orzekł:

Zaskarżony wyrok uchylil i oskarżonego Jesiaka Franciszka uznał winnym, iż w Gdyni dnia 20 grudnia 1934 r. w rozmowie z Józefą Wyrobkową powiedział, że oskarżyciel prywatny ciągnie go na kurwy, zaś dnia 23 marca 1935 r. w rozmowie z Janem Malyssem powiedział, że oskarżyciel prywatny prawdopodobnie musi być zarażony, a zatem dwukrotnie pomógł oskarżycielowi prywatnego o takie postępowanie, które może go poniżyć w opinii publicznej, czem dopuścił się występku z art. 255 § 1 k. k. i na zasadzie art. 255 § 1 i 3, 31, 32, 51 § 2, 54 k. k. skazać oskarżonego Franciszka Jesiaka za każdy z tych występku z osobna i łącznie na jeden miesiąc aresztu i sto złotych grzywny i wykonanie kary aresztu zawiesić na czas lat dwóch, zarządzić umieszczenie niniejszego wyroku jednorazowo w czasopiśmie „Gazeta Morska” i „Dziennik Gdyni” w dziale ogłoszeń w ciągu trzech miesięcy od prawomocności wyroku na wniosek oskarżyciela prywatnego a na koszt oskarżonego, oraz zasądzić od oskarżonego koszty postępowania i opłaty sądowe za I instancję 15 złotych za II instancję 7,50 zł, zaś na rzecz oskarżyciela prywatnego zasądzić poniesione przez tegoż koszty postępowania a od reszty oskarżenia oskarżonego uniewinnil. 3725MK

GDYNIA-GDAŃSK-SOPOTY

Nasi Czytelnicy uczęszczają do następujących lokali:

Winiarnia - Siniarnia
Restauracja

Gustav Nagel

Gdańsk

Reitbahn 15

Tel. 23 806

Pierwszorzędna Kuchnia.

Znakomita kawa
wyśmienite pieczywo

3367Gd

w cuklarni i kawiarni

„Cafe Lukas”

właśc. Franz Binder

Gdańsk, ul. Stadtgraben 10. Telefon 26362.
naprzeciw dworca głównego.

RESTAURANT AYCKE

GDANSK, Hundegasse 11, tel. 250 12.

Staro gdański lokal.

Potrawy i napoje

2883 Gd

po cenach umiarkowanych.

Ulubiony zakład gastronomiczny

Restaurant zum Paulus

Gdańsk

Langer Markt 15.

Telefon 276 17.

oczekuje Was w sezonie z wyborowymi
obiadami i kolacjami po cenach przystępnych.

Pilsner Urquell

Gd3195

Dla związków i towarzystw ceny zniżone.

Bocznost!

Już została otwarta nowa kawiarnia p. n.

Café-Heldt

właściciel: Adalbert Heldt
GDANSK, Passage Dominikswall 7 — tel. 23711

Pierwszorzędny lokal gastronomiczny z tarasem.

Nowocześnie urządzone sale bilardowe
i do gry w karty. — Pokoje konferen-
cyjne i klubowe na około 60 osób. —

3117 Gd

**GDYNIA, Świętojańska 72,
telefon 30-65 (lokal po Seydlu)**

CAŁKOWICIE ODRĘSTAUROWANY

Przeniesienie najwybredniejszego gościa Szanownej Klienteli.

Z powołaniem
E. OCHOCKI I M. WOLOSIUK.

„EXCELSIOR”

KAWIARNIA - SALA TANCE ORAZ BAR

Pierwszorzędny dom
na miejscu.
Znakomita kawa
i ciastka.

Taniec — nastrój
oraz wielkie wkładki
solowe
otwarty do godz. 4
rano.

GDANSK — BREITGASSE 8-9
właściciel Polak 1565

Maxutka

restauracja i kawiarnia

Gdynia ul. Św. Piotra 7.

Zawiadamiam Szanowną Klientelę, że lokal mój
przeniosłem na ulicę Św. Piotra nr. 7 i polecam
moją pierwszorzędną kuchnię oraz
dobrze pielęgnowane napoje.

Proszę o obdarzenie mnie dotychczasowym
zaufaniem. 3724 M

M. Kanter.

WRÓCIŁEM

DR. MACHWITZ

GDANSK, Stadtgraben 6.

3557G

GDANSK

Naprawy

skrzypiec,
orgnów
oraz wszelk.
instrumen-
tów muzy-
cznych
achowal korzy-
stnie dokonuje

Willy Trossert

mistrz budowy skrzypiec
Gdańsk, Kohlenmarkt 10
Telefon 23887. 706 Gd

Limuzyna

Ag. 6/30 tania do nabycia
u Stachel Gdańsk, Langfuhr,
Emil Berenzstrasse 19, I. p.
3727Gd

Farby — lakiery —
pendzle, farby lako-
we do podłóg, natych-
miast schnące. Arty-
kuły do czyszczenia
i prania w znanej jakości

Fachdrogerie Bruno Fasel

Gdańsk, Junkergasse 1,
obok hali targowej.

1636 Gd

Poszukuję

krawców do szycia mundu-
rów kolejowych. Pluszkie-
wicz, Gdańsk, Alst. Gra-
ben 4. 3552Gd

**Ogrodzenie
do nagrobka**

artystyczna robota kowska
do sprzedania. Gdańsk,
Langgarten 60. Aust.
3760Gdk

GDYNIA

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna
drzwi, oraz wszelkie prace
stolarskie wykonuje na
miejscu 90 M
Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21-8

**BYDGOSKA FABRYKA
MEBLI BIUROWYCH**

Okazja.

Za pożyczki państwowe
oraz za świadectwa tymcza-
sowe można nabyć wszel-
kie towary konfekcyj, ga-
lanterji i obuwiu, R. Na-
górska, Gdynia, Starowiej-
ska nr. 5. 3513 Mk

ELEWACJA

Gdynia, Morska nr. 49

Telefon 22473

Marmur, granit, la-
strico, szlachetne
tynkli, własnej fabryki kaci
Stopnie — Marmurek do
lastrica — Xylolit 2143
Ceny zniżone o 30%.

Parcela w Rumli

około 5000 m² do sprzedania.
Wiadomość: Gdynia ul.
Śląska 45. właśc. 3189M

W Gdyni

nieruchomość 5000 m² (6
parcel budowlanych) z 2
budynkami do sprzedania.
Wiadomość: u właśc. ul.
Śląska 45. 3190 M

Zgubiona

książeczkę wojskową, wy-
daną przez P. K. U. Bvd-
guszcz, unieważniam. Ma-
ksymilian Firtas. 3875Mk

Zagubiona

legitymację kolejową nr.
517224, oraz wykaz osobisty
unieważniam. Marta Jedna-
kowska, Gdynia. 3712Mk

Pokój

słoneczny z widokiem na
morze, umeblowany lub nie,
do wynajęcia od 1 lipca
Gdynia, ul. Świętojańska
132 m 6. 3723Mk

Kto

posiada literacką wymowę
angielską i udzieli lekowi
zagwans. 2 razy w tygodniu.
Ofer. z ceną do „Gazety
Morskiej Ilustr.” Gdynia,
pod „561” 3726Mk

p. Basię Manerowską
z Grudziądza prosi o adres
Leon Szczepański, Gdynia.
3732Mk

Fiat 510

limuzyna w bardzo dobrym
stanie, 6 opon, korzystnie
kupię. Zgłoszenia Gdynia,
Skwer Kościuszki 14, m. 2.
Tel. 39-36. 3748Mk

Okazja

Wydzierżawie Restaurację
i skład kolonialny w Luzinie
w centrum wioski obok koś-
ciola. Informacje na miejscu.
Kerber, Luzino. 3752Mk

Zgłasza się

zaginięcie z konosamentów
nr. 400/91, 445/37, wysta-
wionych na Firmę Schenker
i Ska w Gdyni. 3751 M

Samodzielnia

uczciwa gospośnia szuka po-
sady od zaraz do wszelkiej
pracy domowej. Wiadomość
Adm. „Dzień Tczewski”
Tczew. 3763

BYDGOSZCZ

TAPETY

S. STRYSZYK

Bydgoszcz

Diuga 12, Telefon 1239
2687 B

GDYNIA

Polecamy następujące firmy:

ARTYKUŁY BIUROWE, piśmienne, pocztówki, karty do gry. Włoczek pióra Waterman Parker, Pelikan, Montblanc. Dostawy do urzędów i biur
ADAM TOMASZEWSKI
ulica Świętojańska 44. (1862) Telefon 10-55
Filja ul. Świętojańska 9. Telefon 10-70

APARATY RADJOWE za obligacje oraz świadectwa tymczasowe 3% Pożyczki Inwestycyjnej i 6% Poż. Narodowej
POLSKIE RADJO-PHONET, ul. Świętojańska 50
Bezpłatnie na żądanie wysyłamy prospekt. (M1860)

BRACIA WELZ Sp. z o. o.
DOM EKSPEDYCYJNY
GDYNIA, ul. Stefana Batorego, Tel. 20-10
GDANSK, Altstadtischer Graben 102, Tel. 24772

BEDNARSKI LEONARD
WYTWÓRNIĄ RZEŹNICKO-WĘDLINIARSKĄ
polecą:
Codziennie świeże mięso oraz inne wybrane wędliny
Centrala: Gdynia 3, ul. Dąbrowski 4 — Telefon 38-38
3001 Filja: Gdynia, 10 lutego 9 — Telefon 20-12

BEDNARSKI **BRISTOL** - restauracja
Świętojańska 15, tel. 25-88
polecą po cenach niskich
wykwintne obiady i kolacje. (M1861)

CERAMIKA
Skład wyrobów ceramicznych, Świętojańska 63
polecą w dużym wyborze luksusowe wyroby ceramiczne w artystycznym wykonaniu. M2299

ROGERJA CENTRALNA I HURTOWNIA
Droger. — Apteczna 2683
FR. SZYPERSKI
10 lutego 7, tel. 2406. 10 lutego 7, tel. 2406.
Najkorzystniejsze źródło zakupu branży drogerijnej

DYKTY KLEJONE
o zasadniczych wymiarach oraz specjalne wymiary do drzew. Fornierzy z drzew krajowych i zagranicznych.
W. MIERKIEWICZ Gdynia, Świętojańska 61.
Telefon 30-12

ELEWACJA - Morska 49, tel. 22-73
Marmur Granit Lastrico
Szlachetne tynki własnej fabrykacji
Stopnie — Marmurek do lastrico — Xylolit
Ceny zniżone o 30%. (M1862)

ELEKTROTECHNIKA
TO WEDISKA 2508
Wł. Dąbrowski i S-ka ul. Mściwoja 10.
telefon 36-04 róg Torgo Lutego

ESPLANADE - KAWIARNIA
ulica Świętojańska nr. 56 (M2303)

FARBIARNIA
PAR. PRALNIA CHEMICZNA
farbuje, czyści i pierze pierwszorzędnie i tanio
„BŁYSK” GDYNIA WEJHEROWO
Świętojańska 49 Św. Józefa nr. 8

GETHA Starowiejska 3.
Telefon 14-69
Okucia budowlane
węze ogrodnicze
siatki do ogrodzenia

GDYŃSKI IMPORT OWOCÓW POŁUDNIOWYCH
HURTOWA SPRZEDAŻ OWOCÓW
DOJRZEWALNIA BANANÓW
GDYNIA, ul. Władysława IV. Nr. 30
Tel.: 12-85, 12-87. Adres telegr.: „GDYNIMOWPOL”

HAFTOPLIS Świętojańska 73
Pracownia haftów i plisownia, mierzki
okrętki rysunki i t. d.

JAZDŻEWSKI GDYNIA
Św. Józefa 16
NOWOŚCI: **Bluski, apaszki, smetki, pończochy, gorsety, bluszonosze, krawaty, koszule, kołnierzyki, szelki, skarpety, Sakienki i ubranka dziecięce.** 2038M

LADY ul. 10 Lutego nr. 7. vis à vis B. G. K.
polecą ostatnie nowości. Wielki wybór
kapeluszy damskich
słucznej biżuterji. 2538
pasków, kołnierzyków, apaszek i t. p.

LODY WŁOSKIE prawdziwe oryginalne
tylko w **GELATERIA „Venezia”**
wł. Giovanni Soravia, Świętojańska 76
obok dawnej Winiarni Seydla. (2057M)

MEBLE biurowe, gięta, łóżka metalowe, sypialnie, jadalnie, kuchnie
DOM MEBLI H. CHOMICKA
ul. Świętojańska 63. — Tel. 21-83.

MACHWITZ ul. Lipowa 3.
Telefon 22-15
Kawa, Herbata, Kakao
Import towarów kolonialnych.

MARMURKI mielone i mączka do wyrobu terraco, płyty marmurowe i piaszkowe, przybory do szlifowania, farby cementowe, ośki i toczaki.
Posiadam licencje na tynki szlachetne myte.
Dom Handlowy Jerzy Szlifirz-Karski, ul. Słowackiego 54.
Telefon 80-44

M **lecarnia Parowa i Wytwórnia Serów**
W WĄBRZEZNIE
Oddział w GDYŃI - Świętojańska 88 — tel. 2875
Polecą po cenach bardzo niskich hurt. i detal.
Codziennie świeże mleko, jaja, śmietana, masło, sery
Dla hotelów-restauracji i pensjonatów specjalny rabat.

OBUWIE wszelkiego rodzaju kupuje
się najkorzystniej w
Centrali Obuwia 2055M
Świętojańska 62, właśc. Kazimierz Gabrielewicz

OPTYKA stale na składzie najnowsze modele okularów i binokli w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych polecą
Optynaut Świętojańska 34, tel. 13-74.
3084 Gd

Polskie Biuro Podróży „ORBIS”
przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań na po-mieszczenia dla turystów i wycieczek.
Oferty z podaniem ceny.
P. B. P. „ORBIS” — Skwer Kościuszki 18.

RAMI SALON OBRAZÓW Nistrów Światowej sławy
Z. ZAGANCZYK Świętojańska 65.
Telefon 85-44.

Specjalny magazyn w dużym wyborze
oraz pranie i naprawa
W. KORZUN, Świętojańska 46.

ROWERY - OPONY - DETKI - CZĘŚCI
ZAMIANNE - GRAMOFONY
PŁYTY najtańszej Starowiejska 21
„Sport-Promień” telefon 1007
Przyjmujemy pożyczki inwestycyjne

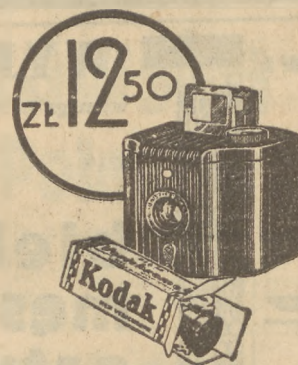
SERWIS 2246M
ul. ŚWIEŁOJAŃSKA 64 — Telefon nr. 1509
Specjalny Magazyn Porcelany — Szkła - Galanterji i Hotelowej porcelany

SIATKI OCYNKOWANE
polecą tanio wprost z fabryki
Gdyńska Wytwórnia siatek i ogrodzeń drucianych „SLOT” ul. Morska 39, 2711



Już kończy się rok szkolny!

Najpiękniejsza nagroda za pilną całoroczną pracę, upominek, który służyć będzie długie lata i dawać będzie coraz wzrastającą przyjemność — to kamera



Kodak Baby Brown

obiektyw Doublet, zdjęcia migowe i czasowe, format 4x6 1/2 cm.

Najlepsze zdjęcia zawsze i wszędzie
Verichrome 28°

wysokoczułe, o podwójnej warstwie emulsji, barwoczułe — „sa pewniejsze”

Żądać we wszystkich fotokioskach
Kodak Sp. z o. o. — Warszawa, pl. Napoleona 5

Gdynia!

Najkorzystniejsza lokata kapitału, przez nabycie: domów, will, placów budowlanych oraz interesów handlowo-przemysłowych, tylko przez najpoważniejsze
biuro pośredniczo-handlowe

Westfalewski

Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15.

Nowe zlecenia pożądane.

3649 M

W. Manneck
Gdańsk

Tapety

Dywany

Linoleum

Rok zał. 1869

Langgasse 16.

TYNKI Posiadam licencje patentu Nr. 22044
Urząd Patent. Rzplitej Polskiej
i wyłączne prawo udzielania zezwoleń na tynkowanie tynkiem szlachetnym mytym,
Dom Handlowy JERZY SZLIFIRZ-KARSKI
ul. Słowackiego 54. Telefon 20-44

WANNY, PIECE KĄPIEL.

Artykuły kanalizacyjno-wodociągowe

„TECHNOSAN”

Śląska 7a dom Braol Mann

3307 M

Telefon nr. 84-77

ZIELIŃSKI RYSZARD
ul. Pułaskiego — Tel. nr. 15-58
Szlifownia szkła - Fabryka luster - Zakłady szklarskie
Hurtownia szkła - Oprawa obrazów.
Specjalność: Szyby wystawowe.

MEBLE

wyścielane

tapczany, fotele gotowe i na zamówienie, wykonanie solidne. Specjalny dział krzeseł stołowych.

NIEDZIELSKI

Wejherowo, ul. Pierackiego 21, vis a vis Urzędu Skarbowego. 3686 W

TCZEW

Od z raz

do wynajęcia

duży skład

b. dobre położenie blisko

rynku. Zgłoszenia:

M. Głiszczynski

Tczew, Mickiewicza 7.

3618 T

Potrzebna

bufetowa z kaucją do restauracji od zaraz. Zgł. do Adm. „Dnia Tczewskiego Ilustr.”.

3638 Tk

Słoneczne

5-pokojowe mieszkanie z ogrodem, zajmujące całe I piętro, od 1 września do wynajęcia. Tczew, ul. Bałdowska 50. 3884 Tk

Skradziono

psa „Doberman” żółtego. Ogon i uszy obcięte. Kto wskaże opisanego psa otrzyma nagrodę. Zgł. do biura zawiadawcy stacji. Tczew. 3713 Tk

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszem abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ” na miesiąc lipiec 1936 r. i proszę należność — Gd. 2.32 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Poczta

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty Gd. 2.32 tytułem prenumeraty „GAZETA GDANSKA” za mies. lipiec 1936 r. potwierdzam

ZAMOWIENIE.

Do

Administracji „Gazety Gdańskiej”

w Gdańsku

Zamawiam niniejszem abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ” na miesiąc lipiec 1936 r. i proszę dostarczać pismo przez gońca.

Imię nazwisko

Miejscowość

Poczta

(prosimy podać dokładny adres)

Oplatę Gd. 2.— proszę pobrać przez inkasenta.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grismann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa.
Focha 12 — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gałęza, Grudziądz,
Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Pormański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.